

UNIwersytet WarMińsko-Mazurski w Olsztynie
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

Prace
Językoznawcze
XVIII / 2
2015



WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
OLSZTYN 2015

Tytuł angielski: PAPERS IN LINGUISTICS

Rada Programowa

ZOFIA ABRAMOWICZ (Białystok), MARIA BIOLIK (Olsztyn), BERNHARD BREHMER (Greifswald, Niemcy), MIROSLAW DAWLEWICZ (Wilno, Litwa), LILIANA DIMITROVA-TO-DOROVA (Sofia, Bułgaria), ADAM DOBACZEWSKI (Toruń), JERZY DUMA (Warszawa), CHRISTINA GANSEL (Greifswald, Niemcy), IWONA KOSEK (Olsztyn), JAROMIR KRŠKO (Banská Bystrica, Słowacja), VALENTINA KULPINA (Moskwa, Rosja), MARIUSZ RUTKOWSKI (Olsztyn), WANDA SZUŁOWSKA (Warszawa), MÁRIA VARGA (Győr, Węgry), MARIA WOJTAK (Lublin), EWA ŻEBROWSKA (Olsztyn)

Redakcja informuje, że wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe
Czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwritingu

Redaktor naczelna
MARIA BIOLIK

Redaktor zeszytu
MARIA BIOLIK

Redaktor tematyczny
ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA, EWA KUJAWSKA-LIS, ANNA DARGIEWICZ

Sekretarze redakcji
IZA MATUSIAK-KEMPA, DOMINIKA MALINOWSKA

Redaktorzy językowi
ROBERT LEE, EWA KUJAWSKA-LIS, RENATA MAKAREWICZ,
SEBASTIAN PRZYBYSZEWSKI, MARZENA GUZ

Redaktor statystyczny
MONIKA CZEREPOWICKA

Projekt okładki
BARBARA LIS-ROMAŃCZUKOWA

Redakcja wydawnicza
BARBARA STOLARCZYK

ADRES REDAKCJI
UWM w Olsztynie
Instytut Filologii Polskiej
ul. Kurta Obitzia 1, 10-725 Olsztyn
tel. 89 527-63-13
e-mail: filpol.human@uwm.edu.pl

On-line: <http://wydawnictwo.uwm.edu.pl>
<http://www.uwm.edu.pl/polonistyka>

ISSN 1509-5304

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2015

Wydawnictwo UWM
Olsztyn 2015
Nakład: 125
Ark. wyd. 8,75; ark. druk. 7,5
Druk: Zakład Poligraficzny UWM, zam. nr 296

Spis treści

Artykuły

Adam Dombrowski (Wrocław): Determinanty gatunkowe i stylistyczne porad medycznych w czasopismach dla kobiet	5
Anna Drogoz (Olsztyn): Rola metafor ontologicznych w dziele Karola Darwina <i>O powstawaniu gatunków</i>	21
Małgorzata Kucińska (Olsztyn): Nazwiska mieszkańców dawnych powiatów mławskiego i szreńskiego równe nazwom zawodów (1660–1825)	33
Ewa Kujawska-Lis (Olsztyn): Syntagmatic translation: translator's friend or foe?	41
Michał Lange (Gdańsk): Perswazja czy manipulacja? Na przykładzie wybranych wypowiedzi sejmowych	57
Anna Paluszak-Bronka (Bydgoszcz): Jakiego słownika potrzebują Kujawiacy?	69
Zdzisława Staszewska (Łódź): Kapłaństwo w wypowiedziach mieszkańców wsi	79

Recenzje, omówienia, sprawozdania, komunikaty

Lidia Bożena Sudakiewicz: <i>Słownik nazwisk mieszkańców Ziemi Złotowskiej</i> . Cz. 1: od A do K. Wydawnictwo Politechniki Koszalińskiej. Koszalin 2011; Cz. 2: od L do Ż. Wydawnictwo Politechniki Koszalińskiej. Koszalin 2012 (<i>Maria Czaplicka-Jedlikowska</i> , Bydgoszcz)	95
Elżbieta Awramiuk (red.): <i>Z problematyki kształcenia językowego V</i> . Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku. Białystok 2014 (<i>Renata Makarewicz</i> , Olsztyn)	109

ARTYKUŁY

Adam Dombrowski
Wrocław

Determinanty gatunkowe i stylistyczne porad medycznych w czasopismach dla kobiet*

Generic and stylistic determinants of medical advice in periodicals for women

The article presents results of qualitative research of texts included medical advices printed in women's magazines, which were published for last few years.

Słowa kluczowe: wzorzec gatunkowy, relacje nadawczo-odbiorcze, rejestr stylistyczny

Key words: genre's model, sender-receiver model, stylistic register

Celem artykułu jest charakterystyka porad medycznych pod względem gatunkowo-stylistycznym. Warto zająć się tym tematem, ponieważ problematyka ta nie była szczegółowo opracowana w literaturze językoznawczej i istnieje zasadna potrzeba uwzględnienia jej w badaniach dyskursologicznych, tekstologicznych, jak również komunikacyjnych. Tematyka ta sporadycznie pojawia się we współczesnej refleksji gatunkowo-genologicznej¹. Do tej pory zajmowali się nią Maria Wojtak (2002, 2006), Agata Żuk (2009), Monika Worsowicz (2010), Jerzy Obara (2008, 2010), Grażyna Filip (2006, 2007), Joanna Smół (2009, 2010), Ewa Ficek (2006, 2012, 2013). Mimo to dostrzegam deficyty wiedzy w takich obszarach, jak charakterystyka wzorca gatunkowego porad medycznych oraz opis rejestrów stylistycznych tekstowych aktualizacji dyskursu poradnikowego. W moim przypadku zamierzam zbadać listy do redakcji zawierające porady zdrowotne oraz opisać strukturę porady medycznej, ramę pragmatyczną i rejestry stylistyczne.

* Składam serdeczne podziękowania za cenne wskazówki od anonimowych Recenzentów, które pomogły mi w pracy nad niniejszym artykułem.

¹ Postulują to m.in. Waldemar Żarski (2008, 2010, 2011) i Ewa Ficek (2012, 2013).

Wyjątkowe miejsce wśród codziennej komunikacji interpersonalnej zajmują rady i porady. Nakłanianie do działania w celu osiągnięcia określonej korzyści umieszcza poradnictwo prasowe w obrębie szeroko pojętego dyskursu poradnikowego, realizowanego za pomocą bogatego repertuaru tekstów, aktów mowy i rejestrów stylistycznych. We współczesnej humanistyce i naukach społecznych zakres użycia terminu „dyskurs” jest bardzo szeroki. Mówi się bowiem o dyskursie ludycznym, płciowym, publicystycznym, społecznym, feministycznym itd. Można zatem stwierdzić, że dyskurs jest pojęciem, które dotyczy wszystkich dziedzin życia. Powoduje to, że zakres terminu obejmuje gatunki mowy, rejestry i style. W językoznawstwie jest rozumiany jako sekwencja zachowań językowych, których kształt jest zależny od pewnych determinantów: sytuacji komunikacyjnej, relacji nadawczo-odbiorczych oraz celu komunikacyjnego. Badania nad dyskursem cieszą się ogromnym zainteresowaniem, o czym świadczą liczne publikacje². Najciekawszą koncepcją ostatnich lat jest zaproponowana przez Marię Wojtak (2011: 69–78), według której te cztery pojęcia (dyskurs, styl, gatunek, tekst) tworzą wyraźną ramę i stanowią dla siebie kontekst poznawczy. Podejście to sprawia, że „żadne z tych pojęć nie będzie błyszczeć całą gamą znaczeń” (Wojtak 2011: 70). Badaczka przedstawia dwa aspekty rozumienia tych pojęć. W pierwszym traktuje dyskurs jako najogólniejsze pojęcie, a gatunek jako jego konkretyzację. W drugim zauważa wzajemne odniesienia tych pojęć, zakładając przy tym, że oba typy dążą do pełnego opisu zasad tworzenia tekstów. Propozycja badawcza autorki uwzględnia najogólniejsze spostrzeżenia na temat ewolucji badań dyskursologicznych w Niemczech i Francji³.

Badaczka stawia tezę, że największą moc objaśniającą ma dyskurs, który jest postrzegany jako:

sposób zorganizowania ludzkiej aktywności, praktyka komunikacyjna określonej społeczności (wspólnoty), która w trakcie różnorodnych interakcji ustala i uzgadnia istotne dla siebie treści (wizję świata), konserwuje stosowne scenariusze zachowań

² Zob. publikacje z ostatnich lat dotyczące dyskursu pedagogicznego m.in. E. Zierkiewicz: *Prasa jako medium edukacyjne: kulturowe reprezentacje raka piersi w czasopismach kobiecych*. Kraków 2013; E. Zierkiewicz, V. Drabik-Podgórna: *Poradnictwo w kulturze indywidualizmu*. Wrocław 2010; artykuły E. Zierkiewicz: *Poradnik jako podręcznik życia. Krótka refleksja na temat historii gatunku*. [W:] *Podręczniki i poradniki. Konteksty. Dyskursy. Perspektywy*. Kraków 2011, s. 109–129; *Zdrowie ma płęć! Analiza problemów zdrowotnych mężczyzn w prasie kobiecej*. „Nowiny Lekarskie” 2012, 81, 5, s. 472–484.

³ Moim zdaniem najciekawszą pracą ostatnich lat ujmującą dokonania niemieckich i francuskich badaczy dyskursu w sposób syntetyczny jest zbiór artykułów zamieszczony w czasopiśmie „Oblicza Komunikacji” 2012 (5): *Analiza dyskursu centrum–peryferie*. Pod red. T. Piekota, M. Poprawy. Wrocław 2012. Znajdują się w niej m.in. artykuły W. Czachura i D. Miller: *Niemiecka lingwistyka dyskursu – próba bilansu i perspektywy*, s. 24–43; H. Grzmil-Tylutki: *Francuska analiza dyskursu i jej recepcja w Polsce*, s. 45–59; B. Witosz: *Badania nad dyskursem we współczesnym językoznawstwie polonistycznym*, s. 61–75.

komunikacyjnych oraz reguły ich wypełniania za pośrednictwem wypowiedzi (i/lub środków niewerbalnych). Dyskurs to zarazem wzorzec zdarzenia komunikacyjnego, jak i sposób jego realizacji. (Wojtak 2011: 70–71)

Termin ten obejmuje zatem zarówno określoną sytuację użycia, uczestników, jak również sposób jego werbalizacji. Dyskurs jest więc pojęciem najszerszym. Gatunek natomiast profiluje dyskurs (temat, świat, wartości), z czego jeden parametr musi być stały. Dalej charakteryzuje pojęcie tekstu na tle pozostałych elementów kolekcji. Rozumie go jako „komunikacyjną konkretyzację, odzwierciedlającą w określonym stopniu przestrzeń dyskursywną przez pryzmat gatunku” (Wojtak 2011: 71). Wyraźnie zatem widać, że podmiot jest zobowiązany do przestrzegania wzorca tekstu. Następnie odnosi się do pojęcia stylu, który rozumie jako:

cechy uwarunkowane strukturalnie, determinowane pragmatycznie i związane z genezą użytych środków. Każdemu gatunkowi da się przypisać zarówno zbiór cech, jak i odpowiadających im wykładników. (Wojtak 2011: 72–73)

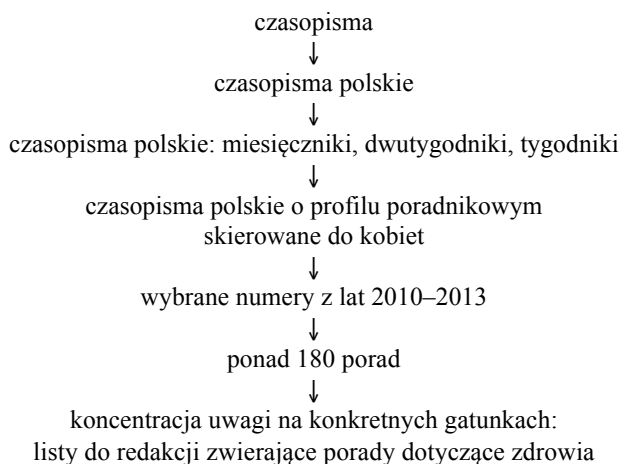
Każdy tekst jest zanurzony w stylu. Pojęcie stosowności odnosi do stosowności podmiotowej, przedmiotowej i stylistycznej. Styl determinuje sytuacja komunikacyjna oraz jej cel, który jest zależny od sytuacji.

1. Charakterystyka materiału

W części dotyczącej komponentów wzorca gatunkowego porady medycznej wykorzystałem rozwiązania zaproponowane przez Marię Wojtak (2004) oraz Teuna van Dijka (2001). W tworzeniu korpusu materiałowego wykorzystałem metodę jakościową (Bauer i Arts 2000) oraz metodę analizy zawartości czasopism (Mautner 2011).

Korpus stanowią porady znajdujące się w wybranych czasopismach ukazujących się w ostatnich latach (2010–2013). Są to czasopisma polskie: dwutygodniki, tygodniki, miesięczniki. W opisie uwzględniłem ponad 180 porad. Wybrałem sposób zbierania materiałów polegający na uszczegóławianiu i stopniowej redukcji listów do redakcji w momencie, gdy ich analiza nie wносиła już niczego nowego do zebranego korpusu, dzięki czemu jest on jednorodny. Ważnym kryterium przy decyzji o doborze listów była ich dostępność, co powoduje łatwość ich zebrania. Teksty zostały wybrane tak, aby pokazać kilka wariantów realizacyjnych gatunku. W każdym z czasopism znajduje się osobny dział, w którym specjaliści udzielają porad. Ich poszukiwanie zostało ograniczone do 10 tytułów, co łącznie stanowi 25 wybranych przeze mnie numerów. Skupiłem uwagę tylko na listach do redakcji, które zawierają porady medyczne. Przeprowadzona przeze mnie

jakościowa analiza czasopism miała na celu zbadanie listów, które zawierają porady udzielane przez ekspertów, pod względem stylistycznym i gatunkowym. Dobór korpusu do badania był świadomy. Starłem się wybrać takie porady medyczne udzielane na łamach czasopism, aby były reprezentatywne dla gatunku. Podstawę materiałową stanowią wybrane numery „Poradnika Domowego” i „Twojego Dziecka”, natomiast pozostałe porady wskazują na jego wariantywność i prezentują osobliwości zebranego materiału. Dobierając materiał przejrzałem kilkadziesiąt czasopism kobiecych, w tym wszystkie numery „Poradnika Domowego” z lat 2011 i 2013 oraz wszystkie numery „Twojego Dziecka” z lat 2012 i 2013. Poszukiwałem tekstów do analizy także w innych pismach kobiecych. Badanie wybranych listów stanowiło podstawę jakościowej analizy zawartości czasopism. W sumie pozwoliło to na wybór 185 listów do redakcji zawierających porady medyczne. Sposób tworzenia korpusu oddaje poniższy schemat:



Schemat 1. Etapy ustalenia korpusu materiałowego pracy

Wykorzystane w analizie metody jakościowe, przede wszystkim analiza tekstu i dyskursu, metoda lingwistyczno-semiotyczna, a także analiza zawartości czasopism umożliwiły kompleksowe opisanie badanego zagadnienia.

2. List do redakcji a porada prasowa

Porada medyczna zawarta w prasie stanowi tekst niesamodzielny. Jej powstanie poprzedzone jest zwykle listem do redakcji⁴, napisanym przez konkretną

⁴ Do tej pory wspomnianą problematyką zajmowali się: Skwarczyńska 1937; Dąbrowska 1994; Wojtak 2002; Czarnecka 2006; Filip 2006, 2007; Wolny-Zmorzyński, Kaliszewski, Furman

osobę, w którym opisuje ona swój problem, z którym zwraca się do redakcji czasopisma. Adresatem jest zwykle ekspert, który współpracuje z danym wydawnictwem (lekarz bądź psycholog itp.), może być nim również inny czytelnik. Rzadko jest to dziennikarz lub redaktor. Po zapoznaniu się w problemem udziela on porady w odpowiedzi na list na łamach czasopisma.

Tatiana Szczygłowska (2011: 79–92) traktuje list do redakcji jako pograniczny gatunek dziennikarski. Analizuje teksty, w których uwidaczniają się cechy typowe dla gatunków informacyjnych. W materiale badawczym uwzględniła sto listów pochodzących z polskiej i angielskiej wersji „Newsweeka”. Badaczka w swoim artykule przedstawia, czym jest list do redakcji, jakie są cechy charakterystyczne tekstu epistolarnego oraz elementy składające się na schemat gatunkowy. Porównuje je również do innych typów korespondencji. Ważnym punktem badań stała się ich autentyczność i tematyka. Jak pisze:

omawiany gatunek mowy spełnia kryteria decydujące o jego przynależności do klasy listów, spośród których jednym z najistotniejszych wydaje się chęć skomunikowania się z nieobecnym odbiorcą. Z kolei cechą pozwalającą odróżnić list do redakcji od innych typów korespondencji można zdefiniować jako charakterystyczny dla tych tekstów cel komunikacji wyrażający się w woli autora do podzielenia się za pośrednictwem redakcji „swymi opiniami na tematy polityczne, kulturalne, społeczne bądź gospodarcze”, które zostały poruszone we wcześniejszych artykułach lub w listach od innych czytelników. Warto również pamiętać, że ze względu na środek przekazu, jakim jest dział opinii w gazecie, list do redakcji jest przez niektórych badaczy uznawany za pograniczny gatunek dziennikarski. (Szczygłowska 2011: 92)

List do redakcji oraz odpowiedź na list do redakcji jako pograniczny gatunek dziennikarski traktują także Kazimierz Wolny-Zmorzyński i Andrzej Kaliszewski (2006: 118–119). Autorzy charakteryzują przede wszystkim autora listu, mianowicie:

pozostawia swoje dane wyłącznie do wiadomości redakcji, która powiadamia o tym czytelników: „imię i nazwisko nadawcy znane redakcji”. Podyktowane jest to także tym, że redakcja odpowiada na przekazywane treści na swoich łamach i musi znać personalia tej osoby. Autor listu, decydujący się na wysłanie go do redakcji, liczy się także z tym, że jego tekst nie będzie w całości wydrukowany: poddany zostanie wewnętrznej redakcji, polegającej na dokonaniu pewnych skrótów, niezbędnych poprawek językowych. (Wolny-Zamorzyński i in. 2006: 118–119)

Odpowiedź na list do redakcji jest natomiast zdaniem badaczy:

pewną formą podjęcia rozmowy/dyskusji z autorem listu do redakcji, wyjaśnieniem poruszonych przez niego problemów, ustosunkowaniem się do nich, ale najczęściej obroną linii ideowej pisma i redakcji. Odpowiedź na list do redakcji umieszczana jest, podobnie jak „Listy”, w tej samej rubryce, by czytelnicy mogli się szybko zorientować, o co chodzi. (Wolny-Zamorzyński i in. 2006: 119)

Artur Rejter (2004: 247) traktuje poradę jako akt mowy i definiuje ją w następujący sposób:

Mówię: *zrób coś w jakiś sposób.*

Myślę: *chcesz to wiedzieć, a ja wiem, jak to zrobić.*

Myślę: *Wiesz, że gdy to mówię, chce Ci pomóc.*

Myślę: *Nie musisz robić tak, jak mówię.*

W tym miejscu istotna jest kwestia wprowadzenia następującego rozróżnienia między aktem mowy a tekstową aktualizacją w postaci porady opublikowanej na łamach prasy.

3. Schemat gatunkowy porady medycznej⁵

Zdaniem Marii Wojtak (2004: 11–28), wzorzec gatunkowy jest schematem obejmującym cztery aspekty: strukturalny (kanoniczny, alternacyjny, adaptacyjny, indywidualny), poznawczy⁶ (tematyczny), pragmatyczny (potencjał illokucyjny, intencja wypowiedzi, kontekst) oraz stylistyczny (wyznaczniki gatunkowe tekstu, np. szablonowość, sugestywność, ścisłość, obrazowość) i realizujące je środki językowe (morfologiczne, leksykalne, składniowe). Wszystkie te aspekty dostrzec możemy w analizie różnych gatunków wypowiedzi. W mojej pracy uwzględniłem przede wszystkim aspekt strukturalny, a także stylistyczny. Każdy rodzaj tekstu funkcjonuje w określonym kontekście kulturowym i sytuacyjnym, za pomocą których czytający konstruuje jego sens⁷. Mówi się o tym, że komunikacja językowa zachodzi w określonych warunkach społecznych, kulturowych, psychicznych oraz sytuacyjnych. Kontekst kulturowy odnosi się do wiedzy, wartości, praktyk w obrębie społeczeństwa. Czynniki te wpływają na język użyty

⁵ Pojęcie to przejmuję za Marią Wojtak (2004: 16).

⁶ Aspekt ten pomijam w niniejszych rozważaniach ze względu na ograniczenia czysto realizacyjne w postaci artykułu.

⁷ Problematykę tę porusza np. ostatni tom serii „Język a Kultura”, który jest poświęcony kulturowym uwarunkowaniom wybranych aktów i gatunków mowy. Zob. „Język a Kultura” 23: *Akty i gatunki mowy w perspektywie kulturowej*. Pod red. A. Burzyńskiej-Kamienieckiej. Wrocław 2012. Znajdują się w nim artykuły m.in. J. Bartmińskiego: *Jak opisywać gatunki mowy?*, s. 13–32; S. Niebrzegowskiej-Bartmińskiej: *Miejsce wartości w opisie gatunków mowy*, s. 33–41; I. Loewe, *Globalne gatunki w polskiej telewizji. Rekonesans*, s. 191–198.

w tekście. Do podstawowego zasobu kompetencji kulturowej i komunikacyjnej należy wiedza o gatunkach mowy. Aspekt społeczny stanowi dostarczenie rad, porad, wskazówek: w przypadku braku pewności, chęci potwierdzenia własnego wyboru lub deficytu wiedzy.

Tekst porady zdrowotnej ma określoną strukturę, która jest ściśle uporządkowana. Obecność wymienionych niżej segmentów stanowi wynik oczekiwań odbiorcy.

W opisie jej struktury wykorzystałem następujące determinanty gatunkowe:

- segmentacja tekstu porady,
- obligatoryjność/fakultatywność występowania danego segmentu,
- sposób uporządkowania.

Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, to na podstawie zebranego materiału wyodrębniłem trzy podstawowe segmenty:

- nagłówek (element fakultatywny),
- wyróżniony graficznie list czytelnika (zawierający pytanie czytelnika),
- odpowiedź specjalisty.

Dział, w którym zamieszczony jest kącik poradniczy w analizowanych gazetach, najczęściej nosi tytuł „Zdrowie”. Pojawiają się w nim teksty o podobnym źródle informacji (w tym przypadku są nimi wyłącznie listy do redakcji, które stanowią źródło materiału). W dziale tym znajduje się stała rubryka, w której zamieszczone są listy czytelników. Są one w większości wyrazem obaw zdrowotnych czytelniczek, które w listach do redakcji proszą o rzetelną odpowiedź eksperta. Dla przykładu w czasopiśmie „Naj” jest pięć stałych działów: aktualności, rozrywka; moda i uroda; zdrowie; kuchnia, mieszkanie; psychologia, prawo. W „Poradniku Domowym” jest ich aż dziesięć: moda; bliskie spotkania; uroda; psychologia; kulinaria; zdrowie; dom; prawo-rynek; relaks; czytelnicy-redakcja. Kącik poradniczy⁸ sygnalizuje tytuł rubryki (Rys. 1. I – *Zapytajcie ekspertów*). Często pod nim znajduje się lead (III – *Lekarze różnych specjalności odpowiedzą na pytania, doradzą, uspokoją. Czekamy na wasze listy z dopiskiem „Naj – zdrowie”*). Następnie zamieszczony jest tytuł porady (IV – *Boję się zabiegów u dentysty. Czy mogę go poprosić o znieczulenie?*). Kolejno zamieszczony jest list do redakcji (V – *Sama myśl o wizycie u stomatologa [...]*). Auto-prezentacja w liście (VI – *Helena, 41 lat, Kielce*) może znajdować się w różnych miejscach, ale jej stałym komponentem jest podpis, imię lub zastrzeżenie, np. dane do wiadomości redakcji. Pojawia się także bardzo często nazwa miejscowości i wiek czytelników. Tematyka listów do redakcji zależy przede wszystkim od profilu wydawniczego czasopisma. W analizowanym przeze mnie materiale z prośbą o radę zwracają się głównie kobiety. Nadawcy wiedzą, że ich tekst

⁸ Budowę omawiam na przykładzie kącika poradniczego w czasopiśmie „Naj” 2013, nr 11 z 20 maja.

Rys. 1. Elementy struktury działu porad na przykładzie czasopisma „Naj” (I – tytuł rubryki, II – informacje o ekspertach, III – lead, IV – tytuł porady, V – list czytelnika, VI – informacje o nadawcy listu, VII – odpowiedź eksperta, VIII – grafika)

zostanie upubliczniony, więc mogą temu zapobiec poprzez zawarcie pod listem zastrzeżenia, co powoduje, że pozostaje on tylko do wiadomości redakcji pisma. W prasie kobiecej czytelniczki często skupiają się na problemach prywatnych. Wszystkim listom towarzyszy odpowiedź zawierająca poradę (VII – *Narkoza jest bezpiecznym rozwiązaniem*). Ich autorzy (II – np. *Grzegorz Prasalek. lek. med., specjalista pediatrii, internista*) są prezentowani poprzez umieszczenie ich zdjęcia, podanie imienia i nazwiska oraz specjalności medycznej, ale nie jest to regułą. Nie wszystkie listy znajdujące się w danym numerze czasopisma są autentyczne, ale zabieg ten jest zgodny z tradycją tego gatunku. W rubryce poradnikowej znajdują się także różnego rodzaju grafiki, schematy i inne materiały uzupełniające tekst (VIII). Są one najczęściej związane z tematem porady lub odnoszą się do tematyki medycznej.

4. Rama pragmatyczna komunikatu porady

Ważnym determinantem gatunkowo-stylistycznym tekstów poradnikowych jest ich rama pragmatyczna obejmująca intencję autora wypowiedzi, a także jego oczekiwania, cel porady, warunki komunikacji. Takim elementem porady prasowej w kolorowych pismach kobiecych jest współzależność komunikacyjna autora i odbiorcy informacji, która jest konsekwentnie realizowana w całym tekście. Możemy ją traktować jako swoistą strategię komunikacyjną. Mianowicie obok nadawcy i odbiorcy występuje pośrednik w osobie redaktora czy dziennikarza. Strategia ta zmierza do realizacji określonych celów komunikacyjnych. Porady medyczne mają konkretnego nadawcę. Wszystkie wskazówki udzielane w gazetach są poparte autorytetem. Istnieje kilka sposobów na przedstawienie go czytelnikom. Sytuację tę oddaje schemat zaproponowany przez Ewę Ficek (2013):

list czytelnika zgłaszającego określony problem i proszącego o pomoc, wyjaśnienie jakiejś sprawy, wsparcie + odpowiedź redakcji, czy też – co przecież częstsze – odpowiedź współpracującego z redakcją eksperta (stylisty, psychologa, prawnika, lekarza lub innego specjalisty) (Ficek 2013: 2)

oraz nieco bardziej skrótowy:

autor → {[**przekazujący porady**] → [(**przyjmujący porady**) ↔ („**radzący sobie**”)]} → **czytelnik** (Ficek 2012: 156)

Badaczka umieszcza je w rodzinie form poradnikowych jako:

czasopisma, które anonsuje się jako poradniki, ponadto dodatki prasowe (np. rozmaite „wklejki” bądź mini broszury, kąciki porad lub fragmenty (działy) czasopism, będące ich integralną częścią (Ficek 2013: 77)

Filip tymczasem relacje nadawczo-odbiorcze ilustruje za pomocą następującego schematu:

Niespecjalista (czytelnik prasy) → specjalista (redakcja) → niespecjalista (czytelnik) (Filip 2006: 188; 2007: 71)

Istnieje kilka sposobów na przedstawienie nadawcy porady czytelnikom. Oto kilka z nich:

- a) nadawca oraz jego charakterystyka zawodowa w leadzie, np.
Prof. Piotr Jurkowski, pediatra. Kieruje Kliniką Pediatrii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, pracuje w Centrum Medycznym POLMED (Mtj⁹ 2012, nr 12 (208), grudzień, s. 66);
 - b) przedstawienie nadawcy i jego specjalności
Barbara Leszczyńska, spec. medycyny rodzinnej, pediatra (Śk 2013, lipiec, s. 68);
Paweł Kott, internista (Żng 2010, nr 48 z 2 grudnia, s. 44);
 - c) nadawca podający adres swojej strony internetowej
Bogdan Stelmach, seksuolog, www.seksuolog-warszawa.com.pl (Pd 2013, nr 15 z 5–18 sierpnia, s. 26);
 - d) imię, nazwisko i tytuł zawodowy specjalisty
Dr Elżbieta Pietrus-Dunaszewska (Pd 2011, nr 7 (251), lipiec, s. 70);
 - e) imię i miejscowość – w przypadku porad udzielanych przez czytelników
Janina Ś. z Sulejówka, Krystyna P. z Warszawy (Żng 2013, nr 20 z 16 maja, s. 44).
- Autorzy listów ujawniają swoją tożsamość na kilka sposobów, np.:
- a) poprzez podanie imienia
Anna, Gośka, Basia, Sonia, Jola (Mtj 2012, nr 12 (208), grudzień, s. 110, 111);
 - b) poprzez podanie imienia, inicjału nazwiska i miejscowości
Jolanta S. z Lublina, Anna J. z Sieradza, Anita G. z Włoszczowej (P 21 grudnia 2011–3 stycznia 2012, nr 26, s. 26);
 - c) poprzez podanie imienia, wieku oraz miejscowości, z jakiej pochodzą
Zuzanna (38 lat), Lublin; Wiesława (50 lat), Łomża; Alicja (20 lat), Garwolin; Dorota (52 lata), Opole (T 2011, nr 27 z 14 grudnia, s. 68);
 - d) poprzez podanie imienia i miejscowości
Anna z Leszna, Jola z Bełchatowa, Anna z Lubartowa (Td 2013, nr 2 (736), luty, s. 7, 14).

⁹ Stosowane skróty tytułów czasopism: Mtj – „Mamo to ja”, Śk – „Świat Kobiety”, Żng – „Życie na Gorąco”, Pd – „Poradnik Domowy”, P – „Przyjaciółka”, T – „Tina”, Td – „Twoje Dziecko”.

Jak widać, każde z czasopism ma swój określony sposób identyfikacji nadawców i odbiorców. W przypadku nadawcy listu do redakcji dane ujawnione to imię – pojawia się ono we wszystkich poradach. Dalej są to: wiek, inicjał nazwiska, a także wskazanie miejscowości, z której pochodzi osoba kierująca swój list. W przypadku prezentacji specjalistów podaje się ich imię, nazwisko, specjalność zawodową, czasami miejsce pracy i krótką charakterystykę zawodową. Kontekst porady jest wspólny nie tylko dla piszącego list i specjalisty, jak również wszystkich potencjalnych czytelników, którzy sięgną do tej rubryki w gazecie. Odbiorcą porady może być każdy, tym bardziej że nie jest ona skierowana do ściśle określonej, konkretnej osoby proszącej o radę. Prawie we wszystkich analizowanych tekstach zamieszczone jest zdjęcie specjalisty danej dziedziny. Sprawia to wrażenie bezpośredniego kontaktu z drugą osobą.

5. Rejestry stylistyczne porad medycznych

Ostatnim analizowanym aspektem wpływającym na skuteczność i jakość porady medycznej w prasie kobiecej są elementy stylistyczne obecne w tekście. Muszą być dla czytelników przede wszystkim jasne i zrozumiałe. Ważne staje się zatem zauważenie tego, jaka jest funkcja każdej części w odniesieniu do czytającego, czy jest ona dla niego odpowiednia i jasna oraz czy rady są napisane precyzyjnie i przystępnie, tak aby potencjalny czytelnik wiedział, w jaki sposób wykorzystać przedstawioną w tekście informację. Analiza środków stylistycznych pomaga scharakteryzować strukturę gatunku. Słownictwo w tekstach porad jest zróżnicowane. Obok elementów potocznych, które są najbardziej widoczne w leksyce osób piszących listy do redakcji, znajdują się też określenia specjalistyczne z zakresu medycyny czy farmacji. Te pierwsze powodują, że tekst jest bardziej zrozumiały, zaś drugie, zamieszczone w odpowiedziach lekarzy, czynią ich odpowiedzi rzetelnymi i fachowymi. W odpowiedziach ekspertów daje się zauważyć różne warianty ich formułowania. Czynią to w sposób wysoce specjalistyczny, potoczny (Obara 2010: 80) lub mieszany. Ilustrują to następujące przykłady:

- (1) *Mój synek zaczął mówić tuż po ukończeniu roczku. Nie miał swojego „dziecięcego języka” [...].*

Ekspert udzielił odpowiedzi w tonie oficjalnym:

Dwulatek to człowiek na wczesnym etapie rozwoju mowy i mogą mu się przytrafić różne drobne i przejściowe trudności. (Td 2013, nr 2 (736), luty, s. 6)

- (2) *„Trzeszczy” mi w kościach, gdy np. klękam, siadam, schylam się po coś.*

Specjalista odpisał w tonie nieoficjalnym, powtarzając za czytelnikiem określenie potoczne:

„Trzeszczenie” może być związane z przedwczesnym uszkodzeniem struktury składników, które budują stawy. (Pd 2011, nr 10 (254), październik, s. 88)

(3) *Na nogach mam sporo „pajęczków”.*

Lekarz udzielił odpowiedzi o charakterze mieszanym:

*Nie jest to takie proste, bowiem najważniejszą rolę w powstawaniu **zmian naczyniowych** odgrywają czynniki genetyczne [...] Zmodyfikować można jedynie tryb życia, który może sprzyjać tworzeniu się „pajęczków” i żylaków. (Pd 2011, nr 7 (251), lipiec, s. 90)*

Możemy wyodrębnić pięć kręgów tematycznych, do których odnoszą się terminy w listach do redakcji i odpowiedziach specjalistów, które składają się na rejestr medyczny:

1) choroby, schorzenia: *jersinioza; lordoza szyjna; mukowiscydoza; celiakia; borelioza; sarkoidoza; choroba Sprengla; mononukleozę; choroba refluksowa przełyku;*

2) stany lub objawy: *wzrost we krwi stężenia enzymów wątrobowych; choroba przewlekła; zapalenie kącików ust; stan przedcukrzycowy; niedobór potasu; zaburzenia barwnikowe;*

3) zabiegi lub rodzaje terapii: *USG jamy brzusznej; kolonoskopia; terapia izotreoiną; RTG barku; RTG klatki piersiowej; tonsillektomia; insulinoterapia; krioterapia;*

4) przyrządy medyczne: *aparat rentgenowski; endoproteza; przystawka dopplerowska;*

5) nazwy leków: *maść przeciwgrzybiczna; preparaty z pseudoefedryną; maści i globulki dopochwowe z estrogenami; lek zawierający hormon drożdżeniowy i etynyloestradiolu.*

Pierwszy z nich stanowią nazwy chorób oraz schorzeń zgodnych z nomenklaturą medyczną. Przeciętnemu czytelnikowi zazwyczaj nie one nie mówią, a nierzadko utrudniają lekturę tekstu. Zazwyczaj decyduje o tym długość i stopień skomplikowania budowy nazwy przypadku chorobowego, a także brak styczności laików z tego typu słownictwem. Drugi ilustruje stany lub objawy chorobowe. Niekiedy taki fragment również jest niezrozumiały, często eksperci tłumaczą go w dalszej części odpowiedzi. Trzeci obszar stanowi słownictwo odnoszące się do nazw zabiegów oraz różnych sposobów leczenia. Są to nazwy badań, które proponują czytelnikom eksperci oraz przybliżają im je. Dość rzadko w analizowanych poradach pojawiały się nazwy przyrządów medycznych. Często w części, w której lekarze omawiają rozmaite sposoby leczenia lub odno-

szą się do pytań o nie czytelników, podają specjalistyczne nazwy z zakresu farmacji. Niezmiernie rzadko zdarza się, aby lekarz podawał konkretną nazwę leku, który mógłby pomóc w danym przypadku. Interesujący przykład odnalazłem w czasopiśmie „Naj”, w którym w odpowiedzi specjalisty znalazły się nazwy handlowe wód mineralnych opatrzone odpowiednim komentarzem dotyczącym ich właściwości chemicznych:

*Wody kwaśne (np. **Jan**, **Dąbrówka**), zawierający rozpuszczony dwutlenek węgla (tzw. szczawy) [...] z kolei wody z dwutlenkiem węgla o odczynie alkalicznym (**Muszynianka**, **Staropolanka**) [...] po wody wysoko zmineralizowane (**Zuber**, **Franciszek**) warto sięgnąć, gdy chcemy polepszyć przemianę materii lub obniżyć poziom cholesterolu. (N 2013, nr 11 z 20 maja, s. 27)*

Na podstawie analizy porad medycznych zamieszczonych w kolorowych czasopismach łatwo można dostrzec ich popularnonaukowy profil o zróżnicowanym rejestrze stylistycznym. Porady zdrowotne są kierowane do czytelniczek danego czasopisma, dużo rzadziej sięgają po nie mężczyźni. Główną intencją komunikacyjną jest zalecanie, a nie wywieranie presji na odbiorcy, sygnalizowanie, a nie jej dyrektywny charakter. Warstwa stylistyczna jest dość bogata pod względem wykorzystania środków językowych. Wykorzystywanie w poradach leksyki potocznej sprawia, że są one dla odbiorcy czytelniejsze i bardziej zrozumiałe. Specjaliści próbują natomiast w dokładny i specjalistyczny sposób przedstawić wszystkie ważne informacje dotyczące różnego rodzaju schorzeń czy chorób, a także sposobów radzenia sobie z nimi, tak aby odbiorcy otrzymali fachową odpowiedź na dręczące ich pytanie. Lekarze udzielający porad starają się również przekazywać czytelnikom wiedzę. Sygnalizują to w tekście poprzez użycie słów: „potocznie, obiegowo”, które sprawiają, że trudniejsze terminy są bardziej zrozumiałe poprzez zastosowanie ich niespecjalistycznego odpowiednika. Podstawowy cel, który stawiają sobie ich autorzy to to, aby ich teksty na łamach prasy były zrozumiałe. Dzięki stosowaniu słownictwa z zakresu medycyny prezentowanie osoby nadawcy także odgrywa istotną rolę. Jest on przedstawiany jako osoba wykształcona, z ogromną wiedzą, do której warto zwrócić się ze swoim problemem. Może to również powodować konkretne zachowania odbiorców porad, którzy mogą dostosować się do wskazań lekarza specjalisty lub nie. Stosowanie leksyki potocznej powoduje pozorne zniesienie dystansu między ekspertem a czytelnikiem. Odpowiedzi lekarzy porządkują także kolejne kroki, jakie należy podjąć, aby poradzić sobie z dolegliwościami. Wskazują oni swoim czytelnikom, co należy zrobić na początku, a na czym zakończyć leczenie lub doradzają wizytę u eksperta, ponieważ tylko on jest w stanie dokładnie zdiagnozować problem i doradzić podczas wizyty. Celem niniejszego artykułu była charakterystyka porad medycznych pod względem gatunkowo-stylistycznym. Traktuję tenże jako wstęp do dalszych badań nad tekstami poradnikowymi.

Wykaz źródeł

- „Mamo to ja” 2012, nr 12 (208), grudzień
„Naj” 2013, nr 11 z 20 maja
„Poradnik Domowy” 2011, nr 7 (251), lipiec; nr 10 (254), październik
„Przyjaciółka” 21 grudnia 2011 – 3 stycznia 2012, nr 26
„Świat Kobiety” 2013, lipiec
„Tina” 2011, nr 27 z 14 grudnia
„Twoje Dziecko” 2013, nr 2 (736), luty
„Życie na Gorąco” 2010, nr 48 z 2 grudnia; 2013, nr 20 z 16 maja

Literatura

- Eggs S., Martin J. R. (2001): *Gatunki i rejestry dyskursu*. [W:] *Dyskurs jako struktura i proces*. Pod red. T. van Dijka. Przeł. G. Grochowski. Warszawa, s. 153–181.
- Ficek E. (2013): *Poradnik. Model gatunkowy i jego tekstowe aktualizacje*. Katowice.
- Ficek E. (2013): *Rada a/i porada w przestrzeni komunikacyjnej. Pytania i postulaty badawcze*. [W:] *Linguarum silva*. T. 2: *Słowo – znaczenie – relacja w języku i w tekście*. Pod red. B. Mitrengi. Katowice, s. 143–159.
- Ficek E. (2012): *Współczesny poradnik: próba lingwistycznej charakterystyki gatunku i jego wielorakich aktualizacji*. [W:] *Linguarum silva*. T. 1: *Opozycja – przeciwieństwo – kontrast w języku i tekście*. Pod red. B. Mitrengi, Katowice, s. 151–166.
- Filip G. (2007): „Listy do redakcji” jako gatunek w prasie kobiecej. [W:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*. T. III: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*. Pod red. D. Ostaszewskiej, Katowice, s. 69–76.
- Mautner G. (2011): *Analiza gazet, czasopism i innych mediów drukowanych*. [W:] *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*. Pod red. R. Wodak, M. Krzyżanowskiego. Warszawa, s. 51–85.
- Obara J. (2010): *Słownictwo nieoficjalne w poradach medycznych kolorowych pism dla kobiet*. [W:] *Dobra rada nie zawada: rady, porady, poradniki w języku, literaturze i kulturze*. Pod red. W. Żarskiego i B. Staniów. Koszalin, s. 93–113.
- Obara J. (2008): *Sposoby uprzyśtępniania i uatrakcyjniania wiedzy medycznej na łamach kolorowej prasy dla kobiet*. „Zeszyty Wydziału Humanistycznego”. T. I. Pod red. M. Peisert, M. Ursela. Jelenia Góra, s. 27–75.
- Sandig B., Selting M. (2001): *Style dyskursu*. [W:] *Dyskurs jako struktura i proces*. Pod red. T. van Dijka. Przeł. G. Grochowski. Warszawa, s. 131–152.
- Smół J. (2010): *Lingwistyka tekstu i teoria dyskursu medialnego w analizie porad prasowych*. [W:] *Współczesne nurty badawcze młodych naukowców*. Pod red. D. Czajkowskiej-Ziobrowskiej, M. Gwoździckiej-Piotrowskiej. Poznań, s. 257–263.
- Smół J. (2009): *Porady prasowe w świetle etyki*. [W:] *Retoryka i etyka*. Pod red. B. Sobczak, H. Zgólkowej. Poznań, s. 202–211.
- Smół J. (2009): *Wzorzec gatunkowy porady prasowej dawniej i dziś w perspektywie pragmatycznej*. [W:] *Kształtowanie się wzorów i wzorców językowych*. Pod red. A. Piotrowicz, K. Skibskiego M. Szczyszek. Poznań, s. 225–235.
- Szczygłowska T. (2011): *Listy do redakcji jako pograniczny gatunek dziennikarski*. „Media i Społeczeństwo”, nr 1, s. 79–92.
- Wojtak M. (2004): *Gatunki prasowe*. Lublin.
- Wojtak M. (2006): *Interakcyjny styl komunikowania w prasie kobiecej*. [W:] *Teksty kultury. Oblicza komunikacji XXI wieku*. T. 1. Pod red. J. Mazura, M. Rzeszutko-Iwan. Lublin, s. 115–128.

- Wojtak M. (2011): *O relacjach dyskursu, stylu, gatunku i tekstu*. „Tekst i dyskurs – Text und Diskurs” nr 4. Warszawa, s. 69–78.
- Wojtak M. (2002): *Potoczność w tekstach prasowych*. [W:] *Język a komunikacja 4. Zbiór referatów z konferencji „Język trzeciego tysiąclecia II”*. Kraków 28 II–2 III 2002. T. I: *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*. Pod red. G. Szpili. Kraków, s. 323–333.
- Wolny-Zamorzyński K., Kaliszewski A., Furman W. (2006): *Gatunki dziennikarskie. Teoria, Praktyka, Język*. Warszawa.
- Worsowicz M. (2010): *Nowatorstwo tekstów poradnikowych (wybrane przykłady prasowe)*. „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, nr 13, s. 405–413.
- Żuk A. (2009): *Porada prasowa – poradzić, poinformować czy zmanipulować?* [W:] *Język–Styl–Gatunek*. Katowice, s. 33–41.
- Żarski W. (2008): *Książka kucharska jako tekst*. Wrocław.
- Żarski W., Staniów B. (red.) (2010): *Dobra rada nie zawada: rady, porady, poradniki w języku, literaturze i kulturze*. Koszalin.
- Żarski W., Staniów B. (red.) (2011): *Miłość niejedno ma imię: studium monograficzne*. Koszalin.

Summary

This article presents the results of qualitative research of texts including medical advice printed in women's magazines, which have been published for the last few years. The analysis of the collected material allowed the author to describe a genre's model, sender-receiver model and its stylistic register using a qualitative method. Advice in women's magazine use texts and they are interesting examples of advice's discourse. Because they are available for everyone, I believe my choice of material was definitely correct. If they were treated as merchandise, the price, the mode and the mass production, which decide about their popularity and brand on the Polish publishing market, would be important.

Anna Drogosz
Olsztyn

Rola metafor ontologicznych w dziele Karola Darwina *O powstawaniu gatunków*

The function of ontological metaphors in *The Origin of Species* by Charles Darwin

This article investigates the role of ontological metaphors in how Darwin conceptualized and described the concepts of evolutionary change, species, and natural selection. We claim that objectification and personification have a theory-constitutive role in Darwin's theory because of the following reasons: they must have been an indispensable step in the framing of these concepts, they cannot be paraphrased into literal language, and they directed subsequent studies in that area.

Słowa kluczowe: semantyka kognitywna, metafory ontologiczne, ewolucjonizm, dyskurs naukowy
Key words: cognitive semantics, ontological metaphors, evolutionism, scientific discourse

Wprowadzenie

Celem artykułu, wpisującego się w szersze badania nad funkcją metafor w języku nauki, jest analiza metafor ontologicznych w dziele Karola Darwina *O powstawaniu gatunków*. W naszych badaniach przyjmujemy założenia metodologiczne semantyki kognitywnej wraz z jej rozumieniem metafory konceptualnej. Na podstawie analizy wybranych przykładów spróbujemy wykazać, iż metafory nadające abstrakcyjnym pojęciom ontologiczny status konkretnych bytów stanowią pierwszy i nieodzowny krok nie tylko w procesie ich dalszej metaforyzacji, ale w ogóle wyrażenia w języku oraz odgrywają istotną rolę w konstruowaniu teorii naukowej. Metafory ontologiczne, najbardziej podstawowe i schematyczne, pozwalają na konceptualizację bytów abstrakcyjnych, takich jak zmiana czy dobór naturalny, jako fizycznych obiektów. Oznacza to możliwość przypisania bytom abstrakcyjnym cech znanych z naszego bezpośredniego doświadczenia z obiektami materialnymi, takich jak jednostkowość, kumulacja czy zdolność oddziaływania na inne obiekty.

W pierwszej części artykułu omówimy pokrótce funkcje metafor w języku nauki wyróżniane w literaturze przedmiotu. Kolejna część będzie poświęcona metaforom ontologicznym w ujęciu semantyki kognitywnej. Następnie przejdziemy do analizy wybranych fragmentów tekstu Karola Darwina, opisujących modyfikacje gatunków i działanie doboru naturalnego. Zastanowimy się również nad rolą metafor ontologicznych w konstruowaniu tych pojęć i w formułowaniu teorii ewolucji. Ostatnią część artykułu stanowią obserwacje i wnioski.

Analiza metafor konceptualnych została przeprowadzona na oryginalnym tekście pierwszego wydania *On the Origin of Species* z roku 1859 (dostępnym w wersji elektronicznej w ramach Projektu Gutenberg) i wydania drugiego z 1860 (Oxford University Press 1998). Polskie odpowiedniki analizowanych fragmentów tekstu pochodzą z tłumaczenia Szymona Dicksteina i Józefa Nusbauma z 1884 r. (De Agostini 2001, na podstawie wydania z 1959 r.). Ponieważ jednak polskie tłumaczenie opiera się na szóstym, znacznie zmienionym przez Darwina wydaniu dzieła z roku 1872, zdarzają się znaczące rozbieżności między angielską i polską wersją. Niestety, nie istnieje polskie tłumaczenie pierwszego wydania *On the Origin of Species*. W większości przypadków udało się znaleźć polskie odpowiedniki zachowujące omawianą przez nas metaforę. W nielicznych przypadkach, w których nie było to możliwe, przywołano oryginalny tekst angielski.

1. Funkcja metafor w nauce

Badania nad metaforami w ujęciu George'a Lakoffa stawiają metaforę nie tylko w centrum języka, ale również w centrum myślenia. Liczne badania – nie tylko z nurtu semantyki kognitywnej – zwróciły uwagę na rolę metafor w języku nauki (np. Brown 2003; Boyd 1993; Fojt 2009; Knudsen 2003; Kuhn 1993; Soskice, Harré 1995; Zawisławska 2011). Koncentrują się one jednak przede wszystkim na typie metafor określanych przez semantykę kognitywną jako metafory strukturalne. To w odniesieniu do nich wyróżniono liczne funkcje, jakie metafora może pełnić w tworzeniu i przekazywaniu teorii naukowych. Ponieważ wyczerpujący opis tych funkcji można znaleźć w pracy Magdaleny Zawisławskiej (2011: 101–170), ograniczymy się jedynie do ich krótkiej charakterystyki.

W badaniach nad metaforą w nauce wymienia się takie jej funkcje, jak: heurystyczna, ontologiczna, konstytutywna, egzegetyczna, katachretyczna, pragmatyczna, estetyczno-ludyczna. Funkcja **heurystyczna** dotyczy udziału metafory w tworzeniu teorii naukowych poprzez dostarczanie hipotez i wzorów wnioskowania, a w konsekwencji w wytyczaniu kierunku dalszych badań. Funkcja **ontologiczna/kreacyjna** określa zdolność metafory do tworzenia nowych, hipotetycznych bytów, zanim znajdą one potwierdzenie w badaniach empirycznych.

Metafora może również wspomagać budowanie nowych modeli naukowych na podstawie zgromadzonych danych empirycznych oraz pośredniczyć w przenoszeniu idei z jednej dziedziny wiedzy do drugiej. Richard Boyd (1993) nazywa takie metafory **konstytutywnymi** (*theory-constitutive metaphors*), a jako ich cechę dystynktywną podaje niemożność parafrazy. Kolejna funkcja, funkcja **egzegetyczna/dydaktyczna**, dotyczy roli metafory w nauczaniu bądź wyjaśnianiu naukowych teorii. Według Boyda (1993) metafory w tej funkcji są jedynie opisowe i mogą być wyeksplikowane za pomocą języka niemetaforycznego. W funkcji **katachretycznej/nominacyjnej** metafora umożliwia tworzenie nowych terminów i dostarcza badaczom słownictwa do opisu nowego zjawiska. Wyszczególnienie funkcji **pragmatycznej** zwraca uwagę na fakt, że w nauce, tak jak w innych rodzajach dyskursu, metafora może pełnić rolę perswazyjną. Funkcja **estetyczno-ludyczna** przypomina o tym, że metafora może również pełnić rolę czysto ornamentacyjną.

Na potrzeby naszej analizy ograniczymy się do zaproponowanego przez Boyda (1993) rozróżnienia pomiędzy funkcją egzegetyczną a konstytutywną, gdyż odnosi się ono do najistotniejszej kwestii: Czy dana metafora znalazła się w teorii jako narzędzie jej wyjaśnienia, czy też jest inherentną częścią teorii? Innymi słowy, czy metafora taka została wybrana jako jeden z wielu możliwych sposobów opisu, niekoniecznie najbardziej trafny, czy też raczej jest ona sposobem nie tylko mówienia, ale i myślenia o danym zagadnieniu, elementem stymulującym rozwój teorii i razem z nią rozwijanym, którego usunięcie bez naruszania teorii nie jest możliwe. Zagadnienie to wydaje się szczególnie zasadne w odniesieniu do metafor ontologicznych z racji ich schematyczności i powszechności użycia.

2. Metafory ontologiczne i obiektyfikacja

Klasyfikacja metafor konceptualnych na ontologiczne, strukturalne i orientacyjne została wprowadzona w 1980 r. przez George'a Lakoffa i Marka Johnsona w pierwszym amerykańskim wydaniu ich klasycznej już książki *Metaphors we live by* i utrzymuje się do dziś¹. W tym artykule skupiamy się tylko na metaforach ontologicznych.

Zgodnie z propozycją G. Lakoffa i M. Johnsona, metafory ontologiczne umożliwiają rozumienie abstrakcyjnych i trudnych do wyrażenia pojęć poprzez nasze „doświadczenie przedmiotów fizycznych”, a więc pojmowanie ich jako rzeczy i substancje (2010: 56). Jako szczególne typy metafor ontologicznych badacze ci wymieniają metaforę pojemnika (*container metaphor*) i personifikację.

¹ Pierwsze wydanie tej książki miało miejsce w roku 1980, drugie w 2003. Artykuł ten opiera się na polskim wydaniu z 2010 r. w tłumaczeniu Tomasza Krzeszowskiego.

Zasadniczo jednak Lakoff i Johnson nie przypisują metaforom ontologicznym jakiegoś szczególnego statusu, a nawet stwierdzają, że „służą [one] bardzo ograniczonym celom”, gdyż „spoglądanie na coś nieokreślonego jako na rzecz lub substancję nie pozwala nam jeszcze pojąć tego jak należy” (2010: 58). Innego zdania jest Aleksander Szvedek (2000, 2011), który zwraca uwagę na ich kluczową rolę w procesie metaforyzacji. Podczas gdy Lakoff i Johnson traktują wszystkie trzy typy metafor jako równorzędne, co jest dość bezrefleksyjnie powtarzane w innych publikacjach, zwłaszcza o charakterze podręcznikowym (np. Kövecses 2002), Szvedek (2000) zdecydowanie twierdzi, iż „zanim strukturalne czy orientacyjne metafory (z natury swojej relacyjne) mogą zostać uformowane, konieczna jest OBIEKTYFIKACJA (ontologizacja) odpowiednich pojęć”. Ten sam autor pisze, że „metafory ontologiczne leżą u podstaw zarówno metafor strukturalnych jak i orientacyjnych”². Innymi słowy, aby jakiegokolwiek rozwinięcie metaforyczne mogło mieć miejsce, musi je poprzedzić obiektyfikacja, nadająca abstrakcyjnym i nieokreślonym konceptom status bytu materialnego, a schemat wyobrażeniowy OBIEKT (MATERIALNY) stanowi punkt wyjścia do innych metafor o różnym stopniu uszczegółowienia (Szvedek 2011).

W następnej części artykułu zajmiemy się wybranymi pojęciami z teorii ewolucji, tak jak je przedstawił Darwin oraz zastanowimy się, jaką rolę odgrywają metafory ontologiczne w konceptualizacji tych pojęć oraz w budowaniu całej teorii.

3. Metafory ontologiczne w konstrukcji teorii ewolucji Karola Darwina

Aby osadzić naszą analizę w szerszej perspektywie, przedstawimy teraz pokrótce najważniejsze założenia teorii Darwina z uwzględnieniem związanych z nimi metafor konceptualnych. Podstawowym założeniem Darwina było to, że na skutek drobnych zmian, przekazywanych i kumulowanych z pokolenia na pokolenie, gatunki różnicują się na odmiany, a następnie na inne, nowe gatunki. Zmiany te wynikają z faktu, że osobniki najlepiej dostosowane do danych warunków mają większą szansę na przeżycie i doczekanie potomstwa niż pozostałe. Z racji tego, że więcej osobników danego gatunku przychodzi na świat niż dane środowisko może utrzymać, walka o przetrwanie jest między nimi nieunikniona. Tym samym cechy, które dają niektórym osobnikom jakąś przewagę nad innymi są utrwalone i prowadzą do modyfikacji gatunku. Taką właśnie tendencję do „utrzymywania się korzystnych dla osobnika różnic i odmian oraz zagładę

² „before structural and orientational metaphors (relational in nature) can be formed, some OBJECTIFICATION (ontologisation) of the relevant concepts is necessary [...] ontological metaphors underlie both structural and orientational metaphors” (Szvedek 2000: 143–144).

szkodliwych” nazywa Darwin doborem naturalnym (2001: 92). Kluczowa naszym zdaniem dla sformułowania teorii jest metaforyczna konceptualizacja dwóch pojęć: zmiany (w czasie) i doboru naturalnego.

3.1. Zmiana jest jak rzecz, którą można nabyć, gromadzić i przekazać

Zmiana (wyrażona u Darwina również jako różnica, przekształcenie czy modyfikacja) jest niewątpliwie bytem niematerialnym, postrzeganą nieciągłością pomiędzy stanem wcześniejszym a późniejszym – wynikiem porównania. Jednak metafora ontologiczna pozwala na przypisanie jej statusu bytu materialnego. Chociaż jest to metafora o bardzo wysokim stopniu schematyczności, to otwiera dostęp do naszej bogatej wiedzy wynikającej z doświadczenia z rzeczami materialnymi, która zostaje odwzorowana na pojęcie zmiany. Dzięki temu Darwin może opisywać zmiany (różnice/przekształcenia/modyfikacje) jako przedmioty, które można nabywać (5) i zachowywać (3), sumować (1) i gromadzić (1, 2, 3), a następnie przekazywać (2) i przenosić (4, 5).

1. [...] unikają jednak uogólnień i zaniedbują wskutek tego **zsumowania** w umyśle wszystkich drobnych **różnic, nagromadzonych** w całym szeregu pokoleń (39)³.

2. Dzięki tej walce wszelkie **zmiany**, choćby **najslabsze**, w jakikolwiek sposób powstałe, jeżeli tylko w pewnym stopniu są **korzystne** dla osobników danego gatunku w ich nieskończenie zawikłanych stosunkach z innymi istotami organicznymi i z fizycznymi warunkami życiowymi, będą sprzyjać zachowaniu tych osobników przy życiu i zwykle zostaną **przekazane** potomstwu (74).

3. Na to, aby u pewnego gatunku **nagromadziła** się znaczna ilość **przekształceń**, trzeba, aby raz utworzona odmiana znów, być może po długim okresie czasu, zmieniała się lub wykazała indywidualne różnice, tak samo korzystnej jak i dawniej natury, trzeba, aby te indywidualne **różnice zachowały się** znowu i tak dalej krok za krokiem (96).

4. [...] dobór naturalny może wpłynąć na istoty organiczne w każdym wieku, **gromadząc zmiany** korzystne dla nich w tym wieku i **przenosząc** je dziedzicznie na ten sam okres życia (98).

5. Lecz robotnica mrówki [...] nie mogła nigdy **przenosić** stopniowo **nabytych modyfikacji** w budowie lub instynkcie na swe potomstwo (303).

Taki opis odzwierciedla następujący tok rozumowania: drobne zmiany sumują się w długim ciągu pokoleń i dają w efekcie duże zmiany, co ma wyjaśnić powstawanie najpierw odmian a następnie gatunków.

³ W nawiasie podano numery stron z polskiego wydania dzieła Karola Darwina z 2001 r.

3.2. Gatunek/odmiana jest jak rzecz zmieniająca się w czasie. Gatunek/odmiana jest jak walczący człowiek

Omówiona powyżej obiektyfikacja zmiany to pierwszy element składowy teorii o powstawaniu gatunków. Drugi, równie istotny, to obiektyfikacja i personifikacja odmiany i gatunku. Czym jest gatunek w biologii i jak należy go pojmować, napisano bardzo wiele (np. Ruse 1989, rozdz. 4), a rozróżnienie między odmianą a gatunkiem do dziś nie jest oczywiste. W tym artykule przedstawimy jedynie rolę metafor ontologicznych – obiektyfikacji i personifikacji – w kreowaniu tych pojęć.

Chociaż zarówno odmiana, jak i gatunek składają się z ogromnej liczby przedstawicieli, którzy w okresie swojego życia nie wykazują nowych cech ani nie ulegają zmianom innym niż wzrost czy starość, to już w przykładzie (3) widzimy, że Darwin pisze o nich jak o bytach materialnych gromadzących przekształcenia i zmieniających się. Podobny zabieg widzimy w przykładzie (6) i (7). W tych przykładach abstrakcyjne pojęcie gatunku/odmiany nie tyle określa swoich przedstawicieli jako grupę, ile odnosi się do wyabstrahowanej formy (8), która jest dla nich typowa. To właśnie pojęciu formy gatunku lub odmiany nadany zostaje ontologiczny status bytu materialnego. Zabieg taki umożliwia dalszą metaforyzację, przy czym najważniejsze dla teorii jest przedstawienie (form) gatunków/odmian jako antagonistów w walce o byt (7, 8, 9).

6. Wreszcie izolacja da nowej **odmianie** czas do powolnego **udoskonalania** się, co niekiedy może być bardzo ważne (116).

7. Dlatego też rzadkie **gatunki** w jakimkolwiek określonym czasie będą się **przekształcały** i **udoskonalaly** wolniej od innych, a wskutek tego zostaną **pokonane w walce o byt** przez **zmienionych** i **udoskonalonych** potomków pospolitszych gatunków (121).

8. Ucierpią oczywiście najwięcej **formy** zmuszone najostrzej **konkurować** z **formami ulegającymi przekształceniom i udoskonaleniom**. Widzieliśmy zaś w rozdziale omawiającym walkę o byt, że najostrzej **konkurują** ze sobą **formy** najbliższej spokrewnione, **odmiany** jednego **gatunku**, **gatunki** jednego lub pobliskich rodzajów, ponieważ mają prawie jednakową budowę, konstytucję i obyczaje. Wskutek tego każda nowa **odmiana** lub **gatunek** będzie w czasie swego powstawania najmocniej **naciskała** na najbliższą spokrewnioną formę i będzie usiłowała ją wytepić (121–122).

9. Teoria doboru naturalnego opiera się na przypuszczeniu, że każda nowa **odmiana**, a w końcu każdy nowy **gatunek** powstał i zachował się dlatego, że **miał pewną przewagę** nad tymi, z którymi wypadło mu **współzawodniczyć** (390).

W przykładach tych widzimy, jak personifikacja umożliwia przeniesienie wiedzy o antagonistycznych działaniach ludzi na pojęcie gatunku/odmiany. Gatunki/odmiany zostają osadzone w roli uczestników walki i konkurują ze sobą

o ograniczone zasoby środowiska naturalnego, w której to walce przekształcenia i udoskonalenia decydują o zwycięstwie. Takie rozumowanie stanowi istotę doboru naturalnego, kluczowego pojęcia wprowadzonego przez Darwina.

3.3. Dobór naturalny jest jak człowiek, który działa

Analiza sposobu, w jaki Darwin opisuje dobór naturalny, ponownie pokazuje przejście od schematycznej obiektywizacji do coraz bardziej złożonej personifikacji. Z naszego punktu widzenia istotne jest to, że chociaż Darwin sam definiuje dobór naturalny jako proces lub zasadę, to jednak zaledwie czterokrotnie tak o nim pisze (np. 10, 11), choć i te przykłady nie są wolne od personifikacji (por. przykład 11):

10. [...] pośrednie te ogniwa zostały jednak wyparte i wytępione w **procesie** doboru naturalnego, tak iż nie znajdujemy ich przy życiu (188).

11. [...] lecz właśnie sam **proces** doboru naturalnego dąży nieustannie [...] do zagłady form rodzicielskich i ogniów pośrednich (188).

Do rozbudowania opisu doboru naturalnego posłużyła Darwinowi personifikacja. Przyjmuję za Szwedkiem, że obiektywizacja musiała stanowić konieczny etap w konceptualizacji doboru naturalnego, jednak nie jest ona widoczna w języku. Co ciekawe, w przypadku doboru sztucznego, który Darwin wprowadza jako analogię i punkt wyjścia swojej argumentacji, konceptualizacja zatrzymała się na obiektywizacji, a dobór sztuczny jest przedstawiony w roli narzędzia służącego człowiekowi. Poniżej przytaczam dwa z nielicznych przykładów, posiłkując się angielskim oryginałem, gdyż często zdarza się, że tłumacze samorzutnie wprowadzali personifikację (por. 12a).

12. There can be no doubt that a race may be modified by occasional crosses, if **aided** by the careful selection of those individual mongrels, which present any desired character (18).

12a. Mamy wiele przykładów, że rasa zmieniła się wskutek przypadkowych skrzyżowań, jeżeli **poparł** je staranny dobór osobników mających żadaną cechę (31).

13. And when a cross has been made, the **closest selection** is far more indispensable even than in ordinary cases. If **selection consisted** merely in separating some very distinct variety, and breeding from it, the principle would be so obvious as hardly to be worth notice (28).

13a. Jeżeli nawet skrzyżowania dokonano, to **najściślejszy dobór** jest jeszcze bardziej niezbędny niż w zwykłych wypadkach. Gdyby dobór **sprowadzał się** jedynie do wydzielania wybitniejszych odchyleń oraz do ich rozmnażania, to zastosowanie jego zasad byłoby tak proste, iż ledwie zasługiwałoby na wzmiankę (42).

Z punktu widzenia semantyki kognitywnej wyjaśnienie różnicy w przedstawieniu doboru sztucznego i naturalnego nie nastręcza większych trudności. Dobór sztuczny rozumiany jest jako wynik świadomych działań człowieka, zmierzających do uzyskania pożądanych zmian u hodowanych zwierząt czy roślin – jako suma takich działań. Rolę agensa zajmuje więc człowiek wraz ze swoimi ukierunkowanymi działaniami. W przypadku doboru naturalnego, a więc zmian u organizmów w środowisku naturalnym, miejsce agensa zostaje niewypełnione. Jednak struktura języka angielskiego, uwarunkowania kulturowe czy konstrukcja samej teorii domagają się wyraźnie określonego agensa⁴. W niektórych fragmentach tekstu rola ta jest realizowana przez Naturę, której konwencjonalna personifikacja (Matka Natura) musiała narzucać się Darwinowi niejako automatycznie. Z punktu widzenia mocy eksplanacyjnej proponowanej teorii takie rozwiązanie nie było satysfakcjonujące i zostało użyte przez Darwina raczej w charakterze figury retorycznej. To właśnie personifikacja doboru naturalnego pozwoliła Darwinowi na bogaty i zróżnicowany opis tego procesu, a tym samym na rozwinięcie samej teorii, co widać w poniższych przykładach:

14. W pełni uznaję, że **dobór naturalny działa** zawsze niezmiennie powoli (120).

15. Chociaż dobór naturalny **może działać** jedynie przez dobro i dla dobra każdej istoty organicznej, zdaje się jednak, że **wywiera on wpływ** na te cechy i na te szczegóły w budowie, którym przypisujemy tylko podrzędne znaczenie (96).

16. Tym sposobem można chyba wytłumaczyć ten najdziwniejszy ze wszystkich znanych instynktów – instynkt budowy plastrów – za pomocą przypuszczenia, że **dobór naturalny korzystał** stopniowo z mnóstwa kolejnych i drobnych modyfikacji w prostszych instynktach. Przez drobne zmiany **doprowadzał** on pszczoły do coraz doskonalszego zakreszłania w należytych odległościach podwójnej warstwy kul [...] (300).

17. Można obrazowo powiedzieć, że dobór naturalny co dzień, co godzinę na całym świecie **zwraca uwagę** na wszelką, chociażby najdrobniejszą zmianę, **odrzuca to, co złe, zachowuje i gromadzi wszystko, co dobre. Spokojnie i niepostrzeżenie pracuje on** wszędzie i zawsze, skoro tylko nadarzy się sposobność, nad udoskonaleniem każdej istoty organicznej w odniesieniu do jej organicznych i nieorganicznych warunków życia (96).

⁴ Zagadnienie złożonych przyczyn personifikacji doboru naturalnego zostało szeroko omówione w Drogosz (2010). Wśród czynników, które sprawiły, że Darwin nie mógł uniknąć personifikacji doboru naturalnego, mimo krytyki i mimo prób podejmowanych w kolejnych wydaniach swojej książki, oprócz analogii z doborem sztucznym, wymieniono scenariusz stworzenia gatunków, w którym Bóg występuje jako agens oraz czynniki językowe, takie jak konieczność podmiotu w zdaniu angielskim i prototypowe powiązanie podmiotu z semantyczną rolą tematu i agensa.

Personifikacja doboru naturalnego jest bardzo wyraźna w warstwie językowej. Po pierwsze, dobór naturalny jest osadzony w funkcji podmiotu zdaniowego, która to funkcja prototypowo kojarzona jest z agensem i nadaje mu cechy charakterystyczne dla agensa (por. Taylor 2007: 504). Istotniejszy jest jednak dobór czasowników, w większości prototypowo odnoszących się do działań ludzi. W opisie Darwina dobór naturalny „działa”, „wywiera wpływ” (14, 15, 17), „korzysta z modyfikacji”, „doprowadza pszczoły” (16), co daje wrażenie celowości działania; „zwraca uwagę”, „odrzuca to, co złe i gromadzi wszystko, co dobre” (17), co sugeruje nie tylko świadome działanie, ale również zdolność oceny i podejmowania decyzji. Określenie „spokojnie pracuje” przypisuje mu ponadto odczuwanie stanów emocjonalnych. Należy jednak zaznaczyć, że przykład (17) jest wyjątkowy, jeżeli chodzi o zakres rozbudowania personifikacji. W tekście Darwina przeważają opisy, w których poza rolą agensa żadne inne cechy nie zostają przeniesione z domeny człowiek. Należy uznać to za szczególny typ personifikacji, który określany jest jako agentyfikacja (por. Drogosz 2012d).

W następnej części artykułu zastanowimy się na rolę, jaką przytoczone przez nas metafory ontologiczne odgrywają w tekście Darwina i teoriach naukowych.

3.4. Funkcje metafor ontologicznych w dziele Darwina

Dotychczasowe analizy metafor w dziele Darwina (np. Al-Zahrani 2008; Beer 1983; Drogosz 2008, 2009, 2010, 2011, 2012a,b,c, 2013; Young 1985) skupiały się przede wszystkim na metaforach strukturalnych. Na podstawie tych opracowań należy uznać, że metafory takie jak: ZMIANA EWOLUCYJNA TO PODRÓŻ, RELACJE MIĘDZY ORGANIZMAMI TO WALKA, RELACJE MIĘDZY ORGANIZMAMI TO DRZEWO RODOWE, odgrywają przede wszystkim rolę konstytutywną, gdyż umożliwiły Darwinowi skonstruowanie spójnego modelu i wytyczyły kierunek badań dla jego następców. Jednocześnie dostarczyły mu słownictwa do wyrażenia teorii w języku w sposób zrozumiały dla odbiorców, wypełniając w ten sposób funkcję katachretyczną i egzegetyczną. Co więcej, we współczesnym dyskursie o charakterze popularyzatorskim (np.: podręczniki szkolne, programy telewizyjne, strony internetowe przeznaczone dla młodzieży) rola egzegetyczna wysuwa się na plan pierwszy, co szczególnie widać w próbach ich wizualizacji, zwłaszcza w odniesieniu do metafory podróży czy drzewa rodowego. Nasuwa się pytanie: Jaką rolę pełnią metafory ontologiczne opisane w tym artykule?

Wydaje się, że określenie funkcji metafor ontologicznych jest nieco bardziej złożone niż w przypadku metafor strukturalnych. Po pierwsze, można śmiało założyć, że nie zostały one użyte w sposób świadomy przez autora tekstu (wyjątek może stanowić rozbudowana personifikacja w przykładzie 13), nie są też łatwo zauważalne przez odbiorcę. Inaczej ma się rzecz z metaforami strukturalnymi

– w przypadku metafory walki czy drzewa rodowego Darwin niejednokrotnie wyraźnie zaznacza, że traktuje taki opis jako przenośnię. Nie należy też zapominać, że obiektyfikacja i do pewnego stopnia personifikacja są, w ujęciu semantyki kognitywnej, a w szczególności w ujęciu Szwedka (2000, 2011), procesami kognitywnymi niezbędnymi do wyrażania pojęć abstrakcyjnych. Po drugie, obiektyfikacja i agentyfikacja są wysoce schematyczne, co ogranicza transfer wiedzy z domeny OBIEKT MATERIALNY, jak słusznie zauważyli Lakoff i Johnson (2010). W związku z tym należy uznać, że obiektyfikacja i personifikacja (agentyfikacja) mają mały potencjał eksplanacyjny i stąd małe prawdopodobieństwo wykorzystania ich w funkcji egzegetycznej. Fakt, iż nigdzie nie spotyka się wizualizacji doboru naturalnego jako osoby potwierdza takie przypuszczenie. Nie do końca więc zgadzam się z Zawisławską, która uznaje egzegetyczną rolę personifikacji jako sposób na proste wyjaśnienie skomplikowanych zjawisk (2011: 167). Ponadto przywołane przez nią metafory KOMÓRKI TO SPOŁECZNOŚĆ lub CHOROBA TO WOJNA stanowią raczej przykłady metafor strukturalnych. Egzegetyczną rolę metafor ontologicznych można jedynie uznać na bardzo ogólnym poziomie przy założeniu, że stanowią konieczny etap w werbalizacji abstrakcji.

Wszystko przemawia za konstytutywną rolą metafor ontologicznych. W pierwszej kolejności nie można ich zastąpić ani wyrażeniem dosłownym, ani inną metaforą. Jest to jeszcze bardziej problematyczne niż w przypadku metafor strukturalnych, gdzie zmiana metafory pociągałaby za sobą znaczącą modyfikację teorii. Unikanie opisu zmiany czy doboru naturalnego jako fizycznego bytu w ogóle uniemożliwiłoby opis. Po drugie, ponieważ metafory ontologiczne stanowią konieczny proces kognitywny poprzedzający wszelkie inne metaforyzacje, ich znaczenie w konstruowaniu i rozwijaniu teorii jest jeszcze silniejsze niż w przypadku metafor strukturalnych. W przypadku teorii Darwina, skonkretyzowanie zmiany, gatunku i doboru naturalnego dało początek wszystkim rozważaniom na ich temat, podejmowanym zarówno przez zwolenników, jak i przez przeciwników teorii. Kolejne pokolenia ewolucjonistów badały zakres działania doboru naturalnego, bezrefleksyjnie przyjmując, że dobór działa. Pojęcia te były w kolejnych opracowaniach wzbogacane o nowe właściwości, jednak ich pierwotna conceptualizacja została zachowana (np. późniejsze wersje teorii ewolucji przedstawiają dobór naturalny jako siłę nie jako „osobę”, ale zachowują jego rolę jako agensa). Można więc zaryzykować stwierdzenie, że metafory ontologiczne nie tyle zostały użyte w teorii Darwina, ile ją stworzyły.

Podsumowanie

Celem artykułu była próba określenia funkcji metafor ontologicznych w teorii ewolucji poprzez analizę takich pojęć, jak zmiana ewolucyjna, gatunek/odmiana i dobór naturalny w tekście Karola Darwina *O powstawaniu gatunków*. Wykazano, że obiektywizacja i personifikacja (agentyfikacja) są nieodzowne do skonkretyzowania tych pojęć w stopniu umożliwiającym ich wyrażenie w języku. Prowadzi to również do przypisywania im niektórych cech przedmiotów materialnych lub ludzi – np. zmiana może być gromadzona, przekazywana, przenoszona; gatunek/odmiana zmienia się w czasie i bierze udział w walce o byt; dobór naturalny działa. Jednocześnie takie metafory nie podlegają parafrazie na wyrażenia dosłowne, ale stanowią punkt wyjścia do dalszych rozważań naukowych – pełnią więc funkcję konstytutywną w teorii Darwina. Można powiedzieć, że w pewnym ograniczonym stopniu metafory ontologiczne pełnią też funkcję egzegetyczną, gdyż jedynie poprzez skonkretyzowanie modyfikacji i gatunku oraz personifikację doboru naturalnego mógł Darwin i jego następcy wyjaśnić założenie teorii ewolucji w sposób zrozumiały dla odbiorcy. Stało się tak, ponieważ „mówienie o abstrakcjach przy użyciu terminów opisujących konkrety pozwala nam osiągnąć złudzenie obiektywności, co ułatwia komunikację na tematy abstrakcyjne” (Taylor 2007: 592). Dalsze badania mogłyby udzielić odpowiedzi na pytanie, czy taką samą rolę pełnią metafory ontologiczne w innych typach dyskursu naukowego?

Literatura

- Al-Zahrani, A. (2008): Darwin's Metaphors Revisited: Conceptual Metaphors, Conceptual Blends, and Idealized Cognitive Models in the Theory of Evolution. *Metaphor and Symbol* 23, 50–82.
- Beer, G. (1983): *Darwin's Plots*. Cambridge, Cambridge University Press.
- Brown, T. L. (2003): *Making Truth. Metaphor in Science*. University of Illinois Press.
- Boyd, R. (1993): Metaphor and Theory Change: What is „Metaphor” a Metaphor for? [W:] A. Ortony (red.). *Metaphor and Thought*. Cambridge, Cambridge University Press, 481–533.
- Darwin, C. (2001): *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego*. Warszawa: DeAgostini.
- Darwin, C. (1998): *The Origin of Species*. Oxford: Oxford University Press.
- Drogosz, A. (2008): Ontological Metaphors in Darwin's „The Origin of Species”. [W:] S. Puppel, M. Bogusławska-Tafelska (red.). *New Pathways in Linguistics*. Olsztyn, Instytut Neofilologii, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, 93–120.
- Drogosz, A. (2009): *Metaphors of Family, Tree and Struggle in Darwin's „The Origin of Species”*. In: S. Puppel, M. Bogusławska-Tafelska (ed.). *New Pathways in Linguistics*. Olsztyn, Instytut Neofilologii, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, 109–140.
- Drogosz, A. (2010): Metaphors of Time and Darwin's Scenario of Evolution. *Prace Językoznawcze* 12: 77–88.
- Drogosz, A. (2011): On the Inevitability of Personification in Darwin's „Origin of Species”. *Linguistics Applied* 4, 62–70.

- Drogosz, A. (2012a): Darwin's Theory of Evolution and the Explicatory Power of Conceptual Metaphors. [W:] A. Kwiatkowska (red.). *Łódź Studies in Language* 26. *Text and Minds. Papers in Cognitive Poetics and Rhetoric*. Frankfurt am Main, Peter Lang, 165–171.
- Drogosz, A. (2012b): From Objectification to Personification. Darwin's Concept of (Natural) Selection. *Acta Neophilologica* 14, 1, 51–60.
- Drogosz, A. (2012c): Conceptual Foundations of Progress in Darwin's Theory of Evolution. *Acta Neophilologica* 14, 2, 121–128.
- Drogosz, A. (2012d): Personifikacja i agentyfikacja jako siatka semantyczna. [W:] Cichmińska, M. i I. Matusiak-Kępa (red.). *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji. Metafory i amalgamaty pojęciowe*. Olsztyn: Instytut Filologii Polskiej UWM.
- Drogosz, A. (2013): Evolutionary change is a journey. From Darwin to Dawkins. *Acta Neophilologica*. XV (2), 19–29.
- Fojt, T. (2009): *The Construction of Scientific Knowledge through Metaphor*. Toruń, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Knudsen, S. (2003): Scientific metaphors going public. *Journal of Pragmatics* 35, pp. 1247–1263.
- Kövecses, Z. (2002): *Metaphor. A Practical Introduction*. New York – Oxford, Oxford University Press.
- Kuhn, T. (1993): *Metaphor in Science*. [W:] A. Ortony (red.). *Metaphor and Thought*. 2nd ed. Cambridge, Cambridge University Press, 533–542.
- Lakoff, G. M., Johnson (2010): *Metafory w naszym życiu*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Ruse, M. (1989): *The Darwinian Paradigm. Essays on its history, philosophy, and religious implications*. London – Nowy York: Routledge.
- Soskice, J.M. i R. Harré (1995): Metaphor in Science. [W:] Z. Radman (red.). *From a Metaphorical Point of View. A Multidisciplinary Approach to the Cognitive Content of Metaphor*. Berlin – New York: Walter de Gruyter.
- Szwedek, A. (2000): Senses, perception and metaphors (of object and objectification). *Multis vocibus de lingua*. Poznań: Wydział Neofilologii, 143–153.
- Szwedek, A. (2011): The ultimate source domain. Review of Cognitive Linguistics 9: 2, 341–366.
- Taylor, J. R. (2007): *Gramatyka kognitywna*. Kraków: Universitas.
- Young, R. M. (1985): *Darwin's Metaphor: Nature's Place in Victorian Culture*. Cambridge, Cambridge University Press.
- Zawisławska, M. (2011): *Metafora w języku nauki. Na przykładzie nauk przyrodniczych*. Warszawa. Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Summary

This paper addresses the question of the function that ontological metaphors perform in the theory of evolution presented by Charles Darwin in his book *On the Origin of Species*. The analysis focuses on three concepts: (evolutionary) change, species/variety and natural selection as well as two types of ontological metaphors: objectification and personification. We claim that ontological metaphors constitute an indispensable step in conceptualization of abstract concepts and their precipitation in language. We have established that objectification and personification of the investigated concepts cannot be removed through paraphrase into literal language and that these metaphors shaped subsequent studies within the field of evolutionary biology. Consequently, we believe that ontological metaphors have primarily a theory-constitutive function, and the exegetical function is only marginal.

Małgorzata Kucińska
Olsztyn

Nazwiska mieszkańców dawnych powiatów mławskiego i szreńskiego równe nazwom zawodów (1660–1825)*

Profession-dependent surnames of Mława and Szreńsk districts' former inhabitants (1660–1825)

The subject of this article is the analysis of 110 profession-dependent surnames. These come from register books in 16 parishes within Mława and Szreńsk districts in the north of Masovia.

Słowa kluczowe: nazwiska motywowane przez nazwy zawodów, antroponimia, dawne powiaty mławski i szreński, Mazowsze

Key words: surnames motivated by professions, anthroponymy, former Mława and Szreńsk districts, Masovia

Przedmiotem artykułu jest analiza 110 nazwisk, wyekscerpowanych z ksiąg metrykalnych 16 parafii, leżących w granicach dawnych powiatów mławskiego i szreńskiego, zgodnie z podziałem administracyjnym Polski z drugiej połowy XVI w.¹

Antroponimy odzawodowe, funkcjonujące w nazewnictwie polskim od wczesnego średniowiecza (XIII w.)², stanowią nieocenione źródło informacji o dawnym społeczeństwie, a przede wszystkim o wykonywanych zawodach, istniejących rzemiosłach, sposobie prowadzenia administracji państwowej na danym terenie itp. Są również cennym materiałem do badań nad dawnym słownictwem polskim, często bowiem nazwy zawodów, od których powstały późniejsze nazwiska, dziś już w ogóle nie są znane, np.: **Cerulik** (: *cerulik* ‘chirurg’, ‘lekarz akuszer’ SW) czy **Strycharz** (: *strycharz* ‘rzemieślnik wyrabiający cegłę’ SW).

* Artykuł powstał na podstawie mojej pracy doktorskiej pt. *Nazwiska mieszkańców dawnych powiatów mławskiego i szreńskiego (XVII-XIX w.)*, obronionej w 2013 r., w której opracowałam 6143 nazwiska męskie, pochodzące z terenu Zawkrza (powiaty mławski i szreński) na północnym Mazowszu.

¹ Zob. *Atlas historyczny Polski. Mazowsze w 2. poł. XVI w.* Pod red. W. Pałuckiego. Warszawa 1973.

² Fakt ten potwierdza *Słownik staropolskich nazw osobowych*. Pod red. i ze wstępem W. Taszyckiego. Wrocław 1965 i n.

W chwili powstania formy odzawodowe wskazywały na wykonywane wówczas profesje i sprawowane funkcje przez ludzi określanych tymi nazwami³. W ich strukturze zawarta była odpowiedź na pytania: Co robił?, Kim był?, Jakie stanowisko zajmował? „Formy odzawodowe informują o realnym zawodzie wykonywanym przez człowieka, o tym, co dany człowiek rzeczywiście robił, jakie pełnił funkcje, jaki był jego status społeczny”⁴.

Z czasem formacje od nazw zawodów utraciły swoje pierwotne znaczenie, zyskując funkcję identyfikacyjną. Oznacza to, że między osobą nazywaną *Kowalem* a nazwą zawodu *kowal* mogło nie być żadnego realnego związku. W okresie stabilizacji nazwisk człowiek noszący takie nazwisko mógł nie zajmować się nigdy kowalstwem. Z grupy nazwisk odzawodowych wyłączono nazwiska o niewątpliwym nacechowaniu metaforycznym typu *Ksiądz*, *Papież*, które zdecydowano się włączyć do grupy nazwisk charakteryzujących.

Nazwiska odzawodowe odegrały istotną rolę w procesie kształtowania się nazwisk Polaków. Uważa się, że tego typu nazwiska były charakterystyczne dla mieszczaństwa⁵, bowiem to właśnie wykonywany zawód był często elementem różnicującym mieszkańców miast i wsi⁶. Ewa Wolnicz-Pawłowska pisze, że wpływało to z uwarunkowań prawnohistorycznych, bowiem „W okresie kształtowania się nazwiska szlachta nie mogła zajmować się kupiectwem czy rzemiosłem, bo oznaczało to utratę przywilejów stanowych. Z kolei na wsi nie istniało zapotrzebowanie na bardziej wyspecjalizowane i luksusowe usługi; tu powtarzają się jedynie takie określenia, jak *Kowal*, *Młynarz*, *Tkacz* i oczywiście *Wójt*, *Soltys* – niewiele innych”⁷.

Przytoczone wyżej zdanie potwierdza analizowany materiał: część zgromadzonych nazwisk pochodzi od nazw zawodów typowych dla środowiska miejskiego, inne utworzono od zawodów wykonywanych także w środowiskach wiejskich.

Mieszkańcy dawnych powiatów mławskiego i szreńskiego od połowy XVII aż do połowy XIX w. wykonywali wiele różnych zawodów. Część z nich uległa zapomnieniu. Większość apelatywów, stanowiących podstawy nazwisk, udało się poświadczyć w różnych słownikach języka polskiego (w przypadku nazwisk od łacińskich nazw zawodów – w słownikach języka łacińskiego). Dla sześciu form nie zdołano odnaleźć równobrzmiącego apelatywu.

³ J. Bubak: *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*. Kraków 1986, s. 223.

⁴ Ibidem, s. 156.

⁵ Ibidem, s. 54.

⁶ Ibidem, s. 223.

⁷ E. Wolnicz-Pawłowska: *Czy istnieje polskie nazwisko mieszczańskie?* [W:] *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*. Pod red. I. Sarnowskiej-Gieffing i M. Graf. Poznań 2010, s. 269–278, cyt. s. 272.

Wszystkie nazwy zaliczone do tej grupy zakończone są charakterystycznym dla nazw zawodów sufiksem *-arz*: **Kiecarz** 1703 M 14v (: **kiecarz* ‘ten, kto szyl kiece’, por. *kieca* ‘rodzaj sukni zamożnych niewiast’ SW); **Miskarz** 1698 Li 3v (: **miskarz* ‘ten, kto wyrabiał miski’); **Ozdarz** 1714 M 49r (: **ozdarz*, por. *ozd* ‘suszarnia słoju, półfabrykatu do wyrobu piwa, słodownia’ SXVI); **pobielarz**⁸ 1798 M 120v (: **pobielarz* ‘malarz, tynkarz’, por. *pobielić* ‘biało powlekać, białą farbą pokrywać’, ‘bielić wapnem, tynkować’ SWil); **Ramiarz** 1767 D 28v (: **ramiarz* ‘ten, kto wyrabia ramy’) oraz prawdopodobnie **Pylikarz** 1799 Sz 117 (: **pylikarz* ‘ten, kto pyli’, por. *pylić* ‘napuszczać pyłu, napelniać pyłem, kurzyć’ SW).

Wyróżniono nazwiska polskie (lub przyswojone do polszczyzny) i nazwiska łacińskie. W przypadku antroponimów pochodzących od nieznanych współcześnie nazw zawodów dokonano ich objaśnienia. Omawiane nazwiska powstały wskutek onimizacji.

Wśród wszystkich antroponimów motywowanych przez nazwy zawodów wyróżnia się grupa nazwisk rzemieślniczych. Nazwiska takie są równe nazwom rzemiosł skórzanych, włókienniczo-odzieżowych i obuwniczych, budowlano-ceramicznych, drzewnych, metalowych oraz spożywczych. Drugą charakterystyczną grupę stanowią nazwiska od nazw zawodów związanych ze sprzedażą.

Nazwiska motywowane przez nazwy zawodów wskazują na rzemieślniczo-handlowy charakter ludności badanego obszaru.

Jak pisze Józef Kazimierski, od początków państwowości polskiej teren Zawkrza związany był z działalnością targową ze względu na przechodzące tędy szlaki wymiany handlowej do Prus i do Królewca⁹. Przedmiotem wymiany była przede wszystkim żywność, toteż obszary przygraniczne zamieszkiwane były m.in. przez bartników i myśliwych.

Od czasów książęcych handel stał się podstawowym źródłem utrzymania na północnym Mazowszu. Po sprowadzeniu Krzyżaków do Polski większość miast mazowieckich uczestniczyła w wymianie handlowej z Zakonem. Z wymianą towaru wiązały się także różne zawody rzemieślnicze (handlowano drewnem, smołą, dziegiem, popiołem, woskiem, żywnością, futrami i skórami)¹⁰.

Do połowy XVII w. trwał „złoty wiek” miast mazowieckich. Miasta zawkrzeńskie przechodziły fazę rozkwitu i miały wówczas typowo rzemieślniczy charakter. „Tylko dla przykładu w Mławie było 225 rzemieślników i 18 prasolów oraz szewców i piwowarów. Szczególnie ci ostatni dostarczali największy dochód władzy dominalnej, a od II połowy XVI w. gorzelnictwo”¹¹. Ludność małych miast zawkrzeńskich trudniła się również rolnictwem, ogrodnictwem, jak dawniej handlem, a także rzemiosłem.

⁸ Podając cytaty źródłowe, zachowano oryginalną pisownię wielkich i małych liter.

⁹ J. Kazimierski: *Mława – jej dzieje. XII wiek – 1863*. Mława 2004, s. 49, 68.

¹⁰ Ibidem, s. 66.

¹¹ Ibidem, s. 75.

Oprócz nazwisk od nazw rzemieślniczych i związanych z działalnością handlową, w analizowanym materiale wystąpiły formy motywowane nazwami innych zawodów oraz pełnionych funkcji społecznych i kościelnych.

W materiale wystąpiło 98 nazwisk utworzonych od polskich (lub przyswojonych do języka polskiego) nazw zawodów:

Adwokat 1660 M 1r (: *advokat*); **Aptekarz** 1746 D 29v (: *aptekarz*); **Bartnik** 1701 Li 1v (: *bartnik* ‘pszczelarz, chodzący około barci leśnych’ SW); **Bednarz** 1693 M 36r (: *bednarz* ‘rzemieślnik wyrabiający naczynia klepkowe’ SW); **Borowy** 1720 M 4r (: *borowy* ‘dozorca boru, leśniczy’ SW); **Brukarz** 1740 Sz 7 (: *brukarz* ‘rzemieślnik, zajmujący się brukowaniem ulic’, ‘ten, co kamienie ciosa, kamieniarz’ SW); **Cerulik** 1745 M 56r (: *cerulik* stp. ‘chirurg’, ‘lekarz akuszer’ SW); **Chałupnik** 1811 W 2r (: *chałupnik* ‘chłop bezrolny, posiadający na własność samą tylko chałupę z małym kawałkiem gruntu albo bez niego, zagrodnik’ SW); **Cieśla** 1690 Sz 18 (: *cieśla*); **Dekarz** 1726 Ku 11r (: *dekarz* ‘rzemieślnik pokrywający dachy, dacharz’ SW); **Dragon** 1759 Li 59r (: *dragon* ‘kawalerzysta, pełniący służbę pieszo’ SW); **Flis** 1686 Sz 32 (: *flis* ‘majtek rzeczny, szkutnik, oryl’ SW); **Fornal** 1703 M 37r (: *fornal* ‘parobek do koni, stajenny, furman, woźnica’ SW); **Garbarz** 1773 K 15r (: *garbarz* ‘rzemieślnik, wyprawiający skóry zwierzęce’ SW); **Germek** 1666 M 8r (: *giermek* ‘ten, co nosił oręż albo ryszunek za rycerzem’ SW); **Gnap** 1774 S 30v i **Knap** 1781 S 7r (: *knap* ‘chłopak, młodziak, parobek’, stp. i gw. ‘tkacz, sukiennik’ SW); **Gorzelany** 1696 Li 2v (: *gorzelany* ‘ten, co pali wódkę, majster w gorzelnii’ SW); **Grabarz** 1688 Sz 34 (: *grabarz*); **Gracz** 1688 Sz 34 (: *gracz*); **Grajek** 1685 Sz 34 (: *grajek* ‘muzykant’ SW); **Hajduk** 1776 Ż 8r (: *hajduk* ‘żołnierz piechoty węgierskiej, która istniała w Polsce do początku połowy XVII w.’ SW); **Hertman** 1760 Li 28v (: *hertman* ‘hetman’ SHE); **Kaczmarsz** 1723 Li 13v (: *karczmarz*); **Kapitan** 1699 Li 3r (: *kapitan*); **Kat** 1782 WK 12r (: *kat* ‘wykonawca kar cielesnych i kary śmierci, oprawca, siepacz, łapacz’ Sstp); **Kłodarz** 1750 Li 29v (: *kłodarz*); **Kołodziej** 1679 M 13v (: *kołodziej*); **Kopacz** 1676 M 13v (: *kopacz* ‘robotnik, zatrudniony przy pracach ziemnych, wykopowych’, ‘grabarz, grzebiący zmarłych’, ‘rębacz w żupie solnej’ Sstp); **Kopcarz** 1737 Li 22r (: *kopcarz* ‘ten co się trudni sypaniem kopców’ SW); **Kopczarz** 1798 Szy 7r (: *kopczarz* ‘zagrodnik odrabiający pewną liczbę dni za wyznaczone mu w kopach zboże’ SW); **Kotlarz** 1696 Sz 54 (: *kotlarz* ‘rzemieślnik wyrabiający różne przedmioty z miedzi, np. kotły, rondle’ SW); **Kowal** 1683 Sz 53 (: *kowal*); **Krawiec** 1693 M 46r (: *krawiec*); **Kromarz** 1782 L 20 (: *kramarz* ‘kupiec sprzedający drobne towary, drobny handlarz, przekupień’ SW); **Kucharz** 1694 M 14r (: *kucharz*); **Kuchta** 1669 M 13r (: *kuchta* ‘kucharz’ Sstp; ‘pomocnik kucharza, kucharczyk’ SXVI); **Kuśmierz** 1754 Ku 28v (: *kuśnierz* ‘rzemieślnik szyjący wyroby futrzane ze skór zwierzęcych’ Sstp); **Lekarz** 1717 Li 3v (: *lekarz*); **Leman** 1706 D 10v (: *leman* ‘lennik, wasal, hołdownik’ SXVI); **Lesnik** 1730 Li 14r (: *leśnik*); **Leśniczy** 1781

Z 34 (: *leśniczy* ‘leśnik’ SW); **Mielczarz** 1698 M 38v (: *mielczarz* ‘ten, co przygotowuje słód, słodownik’ Sstp; ‘piwowar’ SXVI); **Młynarz** 1682 Sz 88 (: *młynarz*); **Mniecznik** 1677 M 17v (: *miecznik* ‘rzemieślnik wyrabiający miecze’, ‘urzędnik dworski noszący miecz przed panującym, także urzędnik ziemski’ Sstp); **Mostalesz** 1751 Żm 7r (: *masztalerz* ‘starszy stajenny, ten co ma dozór nad stajnią i końmi’ SW); **Myśliwiec** 1677 M 17v (: *myśliwiec* ‘myśliwy, strzelec, łowiec, ten, co chodzi na polowania’ SW); **Oficyalista** 1777 Sz 192 (: *oficjalista* stp. ‘urzędnik, szczególnie sądowy’, ‘niższy urzędnik w biurze prywatnym, funkcjonariusz, agent’, ‘ten, co się znajduje w służbie prywatnej przy zarządzie dóbr, jako rządca, ekonom, pisarz’ SW); **Ogrodnik** 1722 Sz 104 (: *ogrodnik*); **Ogrodowy** 1706 Li 5r (: *ogrodowy*); **Olejniki** 1709 Ch 12 (: *olejnik* ‘ten, co wybija olej’, ‘handlujący olejem’ SW); **Olejownik** 1701 M 22r (: *olejownik* ‘ten, co wyrabia, albo sprzedaje olej (oliwę)’ Sstp); **Olewnik** 1687 Sz 103 (: *oliwnik* ‘ten, co tłoczy oliwę’ SW); **Organista** 1718 Sz 191 (: *organista*); **Oryl** 1731 Ch 12 (: *oryl* ‘flisak, flis, skutnik’ SW); **Owczarz** 1678 M 21v (: *owczarz*); **Pacholek** 1717 Li 9r (: *pacholek* ‘sługa, parobek, czeladnik’ SEBor); **pasterz** 1694 M 49v (: *pasterz*); **Piernikarz** 1761 M 69r (: *piernikarz* ‘ten, co zajmuje się pieczeniem i sprzedażą pierników’ SXVI); **pisar** 1774 M 84r (: *pisarz*); **Piwowar** 1706 Li 5r (: *piwowar* ‘zajmujący się warzeniem piwa’ SWil); **Płociennik** 1699 M 39r (: *plóciennik* ‘ten, co płótno robi: zajmujący się sprzedażą, handlem płótna’ eSWil); **Podwojski** 1703 Sz 109 (: *podwojski* ‘woźny miejski, roznoszący polecenia sądowe; krzykacz sądowy i obwoływacz ogłoszeń sądowych’ SWil); **Popielarz** 1752 Ż 16v (: *popielarz* ‘który popiół robi lub też zbiera, sprzedaje’ eSWil); **Rataj** 1704 D 11v (: *rataj* ‘kmieć, oracz, rolnik, chłop, wieśniak, nie służący dworowi’ SW); **Ratuśny** 1702 Sz 119 (: *ratuszny* ‘ratuszowy’ SW); **Rotman** 1762 i **Rytman** 1797 K 13r M 98v (: *rotman, rytman* ‘starszy flisak, przewodnik statków wodnych na rzekach spławnych, sternik, starosta’ SW); **Rybak** 1726 Li 17v (: *rybak*); **Rymarz** 1695 Sz 197 (: *rymarz* ‘rzemieślnik produkujący wyroby z rzemienia, siodlarz’, także stp. ‘rymotwórca’ SW); **Rzeźnik** 1693 Sz 197 (: *rzeźnik*); **Skotarz** 1706 Ku 8r (: *skotarz* ‘pasterz bydła’ SW); **Smolarz** 1716 M 51r (: *smolarz* ‘robotnik, który robi, wypala z drzew lub sprzedaje smołę’ eSWil); **Smulnik** 1733 Li 18v (: *smolnik* ‘ten, co pędzi z drzewa smołę i handluje nią; ten, co smaruje smołą’ SW); **Snycerz** 1717 Sz 126 (: *snycerz* ‘artysta rzeźbiący w drzewie, w kości słoniowej, w kamieniu, rzeźbiarz’ SW); **Soltys** 1770 Ku 36r (: *soltys*); **Stangret** 1765 Li 37r (: *stangret* ‘woźnica’ SW); **Stolarz** 1681 Sz 234 (: *stolarz*); **Strycharz** 1764 Sz 201 (: *strycharz* ‘rzemieślnik wyrabiający cegłę’ SW); **Strzelec** 1746 B 12r (: *strzelec*); **Szejder** 1779 Ku 104v (: *szajder* ‘ten, co się trudni zbieraniem i oczyszczaniem odrobiny drogich metali’ SW); **Szelwach** 1724 Ku 8v (: *szelwach* ‘szyldwach, straż, warta, żołnierz stojący na warcie’ SW); **Szewc** 1697 Li 5v (: *szewc*); **Szłusarz** 1715 Sz 126 (: *ślusarz*); **Sztalmach** 1697 Li 9r (: *stalmach, stelmach* ‘kołodziej, koleśnik,

rzemieślnik, co część drewnianą pojazdu robi' eSWil); **Tagielnik** 1694 M 40v (: *tagielnik* stp. 'komornik' SW); **Tkacz** 1730 Li 19r (: *tkacz* 'rzemieślnik, który zajmuje się tkaniem sukna, płótna, który robi tkaniny' SW); **Tracz** 1683 Sz 137 (: *tracz* 'ten, co trze kłoce na tarcice piłą ręczną, piłarz, pilarz' SW); **Ulan** 1765 Ku 36v (: *ulan*); **Włodarz** 1696 Ku 8v (: *włodarz* stp. 'władca, panujący, pan, zwierchnik', 'rządca w posiadłości ziemskiej; karbowy, gumieny', stp. 'kmięć wybrany przez dziedzica do dozorowania wszelkich robót rolniczych na folwar-ku', 'wójt wiejski' SW); **Wojt** 1747 Li 20r (: *wójt*); **Woznica** 1699 D 11v (: *woźnica* 'ten, co wozi, powozi, furman, stangret' SW); **Wozny** 1696 Li 6v (: *woźny* 'niższy oficjalista sądowy, sługa sądowy' SW); **Wrotny** 1743 Ż 23v (: *wrotny* gw. 'odźwierny, szwajcar, furtian' SW); **Zaganiac** 1788 M 128v (: *zaganiacz* 'ten, co zagania; pastuszek, potrzódka' SW); **Zaręba** 1765 M 79v (: *zaręba* 'ten który zarębuje' SL); **Zdun** 1709 Sz 210 (: *zdun* 'rzemieślnik robiący garnki z gliny, garncarz, albo stawiający piece' SW); **Żołnierz** 1772 Ch 111 (: *żołnierz*), a także **Żebrak** 1706 Li 7r (: *zebrak*).

Drugą niewielką grupę stanowią nazwiska łacińskie. Jak twierdzi Józef Bubak, formy tego typu występowały w łacińskich tekstach pisanych. Wyszły z użytku wraz ze zniknięciem łaciny z dokumentów miejskich w połowie XVII w. Jak dodaje autor, w użyciu pozostały jedynie nazwy osobowe typu *Faber*, *Figulus*, których zaczęto używać potocznie ze względu na ich „przyłgnięcie” do danego nosiciela¹².

W materiale wystąpiło sześć nazwisk motywowanych przez łacińskie nazwy zawodów:

Aurygz [!] 1703 Li 1r (: *auriga* 'parobek od koni, masztalerz' SŁ); **Faber** 1707 Li 2r (: *faber* 'kował' także 'rękodzielnik, rzemieślnik, wykwalifikowany robotnik' SNS); **Ferryfaber** 1807 K 15r (: *ferrifaber* 'kował' SŁ); **Figulus** 1697 Sz 163 (: *figulus* 'garncarz, zdun' SŁ); **Sartor** 1662 M 26v (: *sartor* 'krawiec' SŁ); **Sutor** 1749 Li 36r (: *sutor* 'szewc' SŁ).

Podsumowanie

W materiale wstąpiło 110 nazwisk motywowanych przez nazwy zawodów oraz nazwy pełnionych funkcji. Antroponimy równe nazwom zawodów były charakterystyczne przede wszystkim dla mieszczaństwa, choć wystąpiły także nazwiska motywowane przez nazwy zawodów typowych dla mieszkańców wsi.

Nazwiska równe nazwom zawodów wskazują na rzemieślniczo-handlowy charakter ludności badanego terenu.

¹² J. Bubak, op. cit., s. 168.

Skróty wykorzystanych źródeł

- B – Ogólny sumariusz parafii Bogurzyn (1736–1825)
Ch – Ogólny sumariusz parafii Chamsk (1707–1825)
D – Ogólny sumariusz parafii Dłutowo (1693–1825)
K – Ogólny sumariusz parafii Kuklin (1773–1825)
Ku – Ogólny sumariusz parafii Kuczbork (1694–1825)
L – Ogólny sumariusz parafii Lubowidz (1756–1825)
Li – Ogólny sumariusz parafii Lipowiec Kościelny (1696–1825)
M – Ogólny sumariusz parafii Mława (1660–1800)
S – Ogólny sumariusz parafii Stupsk (1765–1825)
Sz – Ogólny sumariusz parafii Szreńsk (1682–1825)
Szy – Ogólny sumariusz parafii Szydłowo (1788–1825)
WK – Ogólny sumariusz parafii Wieczfnia Kościelna (1754–1825)
W – Ogólny sumariusz parafii Wyszyny Kościelne (1787–1825)
Z – Ogólny sumariusz parafii Zielona (1755–1825)
Ż – Ogólny sumariusz parafii Żurominek Kapitulny (1721–1825)
Żm – Ogólny sumariusz parafii Żmijewo (1749–1825)

Skróty cytowanej literatury

- eWil – Edycja elektroniczna *Słownika wileńskiego*. Oprac. pod kierownictwem M. B. Majewskiej.
SEBor – W. Boryś: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków 2006.
SHE – K. Rymut: *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*. T. I: A–K. Kraków 1999. T. II: L–Ż. Kraków 2001.
SL – S. B. Linde: *Słownik języka polskiego*. T. I–VI. Lwów 1854–1860. Reprint. Warszawa 1995.
SŁ – *Słownik łacińsko-polski*. Pod red. M. Plezi. T. I–V. Warszawa 1998–1999.
SNS – J. Bubak: *Słownik nazw osobowych i elementów identyfikacyjnych Sądecczyzny (XV–XVII w.). Imiona, nazwiska i przezwiska*. Cz. I: A–M. Cz. II: N–Ż. Kraków 1992.
Sstp – *Słownik staropolski*. Pod red. S. Urbańczyka. Warszawa 1953 i n.
SW – *Słownik języka polskiego*. Pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwiedzkiego. T. I–VIII. Warszawa 1908–1927.
SWil – A. Zdanowicz, M. Szyszka(o), J. Filipowicz, W. Tomaszewicz, F. Czepieliński, W. Korotyński, z udz. B. Trentowskiego: *Słownik języka polskiego*. Cz. I: A–O. Cz. II: P–Z, Wilno 1861. Reprint. Warszawa 1986.
SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*. Pod red. S. Bąka i in. Wrocław 1966 i n.

Inne skróty

- gw. – gwarowy
stp. – staropolski

Literatura

- Atlas historyczny Polski. Mazowsze w 2. poł. XVI w.* (1973). Pod red. W. Pałuckiego. Warszawa.
- Bubak J. (1986): *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*. Kraków.
- Kazimierski J. (2004): *Mława – jej dzieje. XII wiek – 1863*. Mława.
- Słownik staropolskich nazw osobowych* (1965 i in.). Pod red. i ze wstępem W. Taszyckiego. Wrocław.
- Szulowska W. (2004): *Dawna antroponimia Mazowsza (XV–XVII w.)*. Olsztyn.
- Wolnicz-Pawłowska E. (2010): *Czy istnieje polskie nazwisko mieszczańskie?* [W:] *Miasto w perspektywie onomastyki i historii*. Pod red. I. Sarnowskiej-Gieffing i M. Graf. Poznań, s. 269–278.

Summary

In the analyzed material, there are 110 surnames dependent on professions and performed functions. Anthroponyms dependent on the names of professions were characteristic mostly among the bourgeoisie, but there are also profession dependent surnames typical of villagers. Two types of anthroponyms have been distinguished: Polish (or acquired in the Polish language) and Latin. Profession-dependent surnames indicate craft and commercial character of the inhabitants of the researched area.

Ewa Kujawska-Lis
Olsztyn

Syntagmatic translation: translator's friend or foe?

Tłumaczenie syntagmatycznie: przyjaciel czy wróg tłumacza?

The term “syntagmatic translation” can be applied to such types of translation techniques as literal translation, calque or transfer. While these are often perfectly legitimate translation procedures resulting in correct target texts, they can also lead to translation errors that can, potentially, completely ruin the translator's efforts. Excessive adherence to syntagmatic translation stems from lack of time, insufficient attention devoted to the process of translation and its various stages, inadequate knowledge of the source and target languages, as well as source and target cultures. It seems, however, that errors that are caused by excessive syntagmatic translation appear most frequently in target texts produced by inexperienced translators (students of translation, in particular). Hence, it is extremely important to direct attention to this specific problem in the didactic process. This paper discusses some examples of problematic syntagmatic translations produced by students of translation with the view of highlighting the necessity for employing control mechanisms when creating target texts.

Key words: translation, direct translation procedure, syntagmatic translation error, competence

1. Direct methods of translation

One of the first modern typologies of translation procedures was created by two Canadian linguists Jean-Paul Vinay and Jean Darbelnet. Their *Stylistique comparée du français et de l'anglais* was published first in 1958 and is considered the most influential work concerning translation studies in the 1950s (Venuti 2003: 69). By applying comparative stylistics methods to French-English translation, these aforementioned linguists created a theoretical framework for a number of translation methods that have been later adopted by various scholars and practitioners of translation. As Lawrence Venuti emphasises, “they produce[d] a textbook that has been a staple in translator training programs for over four decades” (Venuti 2003: 70).

Basically, Vinay and Darbelnet divided translating methods into two major types: direct (or literal) translation and oblique translation. Direct methods are applicable in a specific number of limited situations. According to the authors:

In some translation tasks it may be possible to transpose the source language message element by element into the target language, because it is based on either (i) parallel categories, in which case we can speak of structural parallelism, or (ii) on parallel concepts, which are the result of metalinguistic parallelisms. But translators may also notice gaps, or “lacunae”, in the target language (TL) which must be filled by corresponding elements, so that the overall impression is the same for the two messages. (Vinay, Darbelnet 1958/1995/2003: 84)

In these cases direct procedures can be used. Other situations, in which “certain stylistic effects cannot be transposed into the TL without upsetting the syntactic order” (Vinay, Darbelnet 1958/1995/2003: 84), require more complex procedures named oblique ones.

Direct methods as differentiated by the two scholars include: borrowing, calque and literal translation. Borrowing is, clearly, the “most direct” method par excellence. It is not only used to overcome a lacunae, but often to create a stylistic effect (Vinay, Darbelnet 1958/1995/2003: 85) and to emphasise the foreignness of the source text. As the authors highlight, “the decision to borrow a SL word or expression for introducing an element of local colour is a matter of style and consequently of the message” (Vinay, Darbelnet 1958/1995/2003: 85). Borrowings are the most obvious sources of enriching the target language. They are used copiously by translators who are reluctant to introduce neologisms in order to name the phenomena absent in the target culture and therefore requiring naming. Presently when translating texts in such fields as information technology and medicine, translators very frequently borrow original terms, especially from English. If one looks at the IT jargon in Polish, it is dominated by words transferred directly from English, or transferred and adapted to Polish grammar and pronunciation (transcribed).

The next direct procedure, that is calque, is defined as “a special kind of borrowing whereby a language borrows an expression from another, but then translates literally each of its elements” (Vinay, Darbelnet 1958/1995/2003: 85). This procedure can result either in a lexical or structural calque. The former introduces a new mode of expression while respecting the syntax of the target language. The latter enriches the target language with a new construction. This method of translation is very often applied when translating names of organizations and compound-nouns.

The third direct method involves literal translation. While this term is ambiguous and various scholars understand it differently, Vinay and Darbelnet

provide an apparently clear definition. According to them, literal translation is “the direct transfer of a SL text into a grammatically and idiomatically appropriate TL text in which the translators’ task is limited to observing the adherence to the linguistic servitudes of the TL” (Vinay, Darbelnet 1958/1995/2003: 86). The difference between calque and literal translation involves the size of the translated unit. Calque refers to a smaller unit (expression), literal translation – a larger one, such as a clause. Based on their comparative approach, the scholars claim that literal translation is a unique solution (since its result must not violate grammatical rules and the idiomaticity of the target language) and is most frequently found between two languages of the same family.

These direct methods (as well as oblique ones that are not the subject of this study) have been incorporated into typologies of translation procedures created by other scholars. Roman Jakobson, another scholar of that period, proposes to overcome a deficiency in terminology by, *inter alia*, loan-words and loan-translations (Jakobson 1959/2003: 115) that correspond to borrowings and calques, respectively. Jakobson obviously does not mention literal translation as he focuses in his classification of available procedures on terminological problems that need to be tackled rather than all translation issues. Peter Newmark, on the other hand, attempting to create an all-encompassing classification of procedures, mentions all three direct methods. He chooses the term *transference* for Vinay and Darbelnet’s borrowing and Jakobson’s loan-word, which he further subdivides into *transliteration* (conversion of different alphabets). He treats *transcription* as a separate procedure that he terms *naturalisation*. According to him, naturalisation “succeeds transference and adapts the SL word first to the normal pronunciation, then to normal morphology (word-forms) of the TL” (Newmark 1988/2005: 82). Calque/loan-translation in his terminology becomes *through-translation*, this term being more transparent in his view (Newmark 1988/2005: 84). Literal translation in Newmark’s typology is differentiated from *word-for-word* and *one-to-one*. *Word-for-word* translation “transfers SL grammar and word order, as well as the primary meanings of all the SL words, into translation, and is normally effective only for brief simple neutral sentences,” whereas “[i]n *one-to-one* translation, a broader form of translation, each SL word has a corresponding TL word, but their primary (isolated) meanings may differ” (Newmark 1988/2005: 69). Literal translation then extends beyond *one-to-one* and ranges from one word to one word, through group to group, collocation to collocation, clause to clause, to sentence to sentence (Newmark 1988/2005: 69).

At some point of the didactic process, any student of translation in an institutional framework comes across these classic typologies of translation

procedures. Institutional courses of translation involve not only practice but also theory, thus students examine these typologies when investigating the theoretical premises of Translation Studies. Generally, they regard Newmark's classification as particularly challenging, finding it difficult to differentiate between one-to-one, word-for-word, literal and through-translation. Irrespective of these difficulties, even inexperienced adepts of translation are quite familiar with these methods that are available to them. Yet, it seems they are not actually fully aware of their pitfalls.

2. Syntagmatic translation errors

Interestingly, while discussing translation errors, most resource books mention linguistic interference at the word and above-word level in the form of false friends, borrowings and calques (cf. Dąmbaska-Prokop 2000: 57). In other words, under specific circumstances a perfectly adequate translation procedure turns into a translation error, that is a form of translation which is for some reason unacceptable in the target language. The creators of the mentioned typologies of translation procedures actually warn against overusing them, since their inappropriate application may result in all sorts of problematic translations. Vinay and Darbelnet explicitly state that if, when translated literally, the message gives another meaning, has no meaning, is structurally impossible, does not have a corresponding expression within the metalinguistic experience of the TL, or has a corresponding expression, but not within the same register, then oblique methods should be used (Vinay, Darbelnet 1958/1995/2003: 87). Otherwise, in such situations, if translators adhere to direct methods of translation they violate grammatical, idiomatic, and/or stylistic rules of the target language, thus leading to an erroneous translation. They also indicate that calques may become an integral part of the language and may undergo a semantic change, thus turning them into false friends. Consequently, translators need to be particularly conscious of this aspect of interlingual interference. Newmark, who believes that literal translation is a basic translation procedure, warns that above word level it "becomes increasingly difficult" (Newmark 1988/2005: 70). He states that in any problematic issue, literal translation should be ruled out because it may lead to unnatural (unidiomatic) translation. Moreover, in his pragmatic approach, Newmark enumerates those instances of expressions or words that should be transferred, stressing that in fact, in principle, it is preferable to translate creatively and authoritatively names of objects, inventions, devices, processes if they are neologisms, rather than transferring them. He also warns against through-translations (calques) since

these frequently result in translationese, in particular in brochures, guide-books, and tourist material (Newmark 1988/2005: 85).

All things considered, excessive and unjustified adherence to direct methods of translation can lead to translation errors, thus there is a thin red line between a procedure and an erroneous choice. Hence, typologies of translation errors frequently mirror translation procedures. In his extended classification of translation mistakes, Krzysztof Hejwowski separates syntagmatic translation errors as his first group of mistakes. These include: dictionary equivalents (choosing the most common dictionary equivalent, often irrespective of the context), false friends (words that are similar graphically or phonetically to the source language words, but which have a different meaning), commonly accepted equivalents, calques, and unnecessary transfers (Hejwowski 2004: 203–210).

Inexperienced adepts of translation are often confused with respect to syntagmatic translation procedures. Being unsure as to what extent they can depart from the original, they far too often cling to the source text structures and lexis thus producing target texts that are not only unidiomatic, but often nonsensical. The choice of direct methods of translation is then directly interrelated with the translation unit (the stretch of the ST on which the translator focuses attention in order to represent it as a whole in the TL) and translational competences.¹ The smaller the translation unit chosen, the greater the chance of syntagmatic translation. As is well documented, inexperienced translators tend to focus on smaller units (single words, expressions) than experienced ones who can isolate and translate units of meaning, that is phrases, clauses, or sentences. Competent translators realize when direct procedures are applicable, and when they should be avoided. Those who lack linguistic competence (proficiency in both the source and target languages) and, especially, psychological competence along with logical competence (ability to interpret and understand the original text and draw conclusions concerning it, as well as the awareness of one's own limitations and self-criticism leading to searching for the most appropriate solutions) often fall into the trap of direct translation that becomes a curse rather than a blessing.

¹ For a concise summary of translator's competences see, for instance: the entry "Kompetencje tłumacza" [Translator's competences] in *Mala encyklopedia przekladoznawstwa* edited by Urszula Dąbbska-Prokop (2000: 109–110) or the section "Rozumienie" [Understanding] in *Współczesne tendencje przekladoznawcze* by Alicja Pisarska and Teresa Tomaszekiewicz (1998: 81–88) where various competences are enumerated and discussed.

3. Empirical examples

Adherence to syntagmatic translation is particularly evident in the target texts produced by students who learn the art and craft of translation. Problematic syntagmatic solutions are mostly caused by students' lack of experience, but also by their lack of higher-level analysis abilities, and, unfortunately, lack of professionalism understood as a willingness to conduct additional research in order to achieve the best quality translation possible under given circumstances. The following examples have been collected from the works produced by students of English Philology (BA level) who specialise in translation. They participated for two years not only in Practical English classes at the university level (B2 according to the Common European Framework of Reference for Languages), but also in such courses as: Translation in a Historical Perspective (lectures), Introduction to the Theory of Translation (lectures), Translation Studies (lectures and classes), Written Translation (classes). During these courses students were instructed not only in translation procedures, but also translator's competences and workshop, as well as the reasons for translation errors. Particular stress was placed on the ethical issues connected with the profession of translator (professional responsibility) and the need to constantly extend one's knowledge (both linguistic and extralinguistic). Nevertheless, despite these didactic efforts, they continued to adhere excessively to syntagmatic translation procedures.

To exemplify the problem of syntagmatic translation, informative texts concerning tourist information have been chosen, as they constitute a large bulk of translated texts. Travel agencies that welcome international clients need to have their offer in several languages, English and German being most common in Poland. Apart from general information, they provide specific itineraries, and the first five examples constitute a sample translation of this type of text produced by a student. The original text consisted of the description of one-day trips in the region of Mazury (Masuria).

Ex. 1. KRUTYŃ – boat cruise on the river Krutyń

Apparently this translation is perfectly correct. No mistakes can be noticed as far as the use of English is concerned (grammar). A foreigner will not find the offer incomprehensible and will be likely ready for an adventure. He will be surprised, if not shocked, however, when, having arrived at the village of Krutyń, he will see the river: knee-deep and 5-6 meters wide. A mental image created by the expression "boat cruise" will be contradictory to the reality of the natural environment. In the context of a river, the noun "cruise" refers to a voyage by a rather large vessel on a relatively large river (the Mississippi, the Thames, the Seine). The Krutynia River is a small river perfect for canoeing and

kayaking trips as well as trips in self-propelled boats. Its main attraction for tourists is its picturesqueness which can be enjoyed when sitting in an open wooden boat propelled by a helmsman.

Fig. 1. The Krutynia River
(<https://www.google.pl/search?q=krutynia>)

A very useful tool, that is Google image, would help the translator to avoid using the phrase “boat cruise.” When this phrase is entered into the search engine, the images provided demonstrate a completely different size of river and type of vessel.

Fig. 2. River boat cruise
(<https://www.google.pl/search?q=boat+cruise>)

The result of such preliminary investigation, based on double checking the meaning of the suggested translation solution, should initiate a searching mechanism for a completely different equivalent for the originally used *spływ łodzią* [boat trip; literally *spływ* means flow]. In order to differentiate the trip as by a boat propelled by someone else (fig. 1) and canoeing or kayaking, in the source text the noun “boat” is added which resulted in a wrong dictionary

equivalent “cruise” since this word is associated with travelling by a vessel.² This mistake was caused mainly by the lack of extratextual knowledge. Understanding *spływ* as a type of trip (*wycieczka*) resulted in looking for a word that collocates with a boat, hence “boat cruise.” The translator having no first-hand experience with this particular river and activities available on it, rather than searching for information (psychological competence in its broad understanding) resorted to dictionaries. Insufficient encyclopaedic competence (general knowledge) is evident in the mistranslated name of the river. The village is named Krutyń, whereas the river – Krutynia. Since the Polish language is inflectional, in the original the name of the river was used in its instrumental case Krutynią. The translator simply transferred the proper name, having produced the text referring to the village.

This example clearly demonstrates the effect an incompetent translation has on the receiver – the target reader’s expectations concerning the trip based on the received message are completely different from the actual offer of the travel agency. Thus the reader is misled and misinformed by this translation. A similar effect is achieved by the translation of information concerning Galindia:

Ex. 2. GALINDIA – Masurian Paradise – fortified town of the Galind’s tribe

Galindia is the historical name of the area where Galindians – a West Baltic tribe, and later an Old Prussian clan – formerly lived. Presently this name additionally refers to an area on the peninsula on Lake Beldany where the old wooden settlement of Galindians has been reconstructed. This reconstruction consists of basically two stylised buildings housing a hotel and conference rooms, surrounded by a wooden palisade. It can therefore hardly be called a fortified town.

Fig. 3. Galindia

(<https://www.google.pl/search?q=Galindia>)

² See the entry *wycieczka* in *Wielki słownik polsko-angielski PWN-Oxford* (2004: 1261).

The translation again evokes a completely different mental image than the reality. It is caused by choosing a wrong dictionary equivalent. "Town" implies a much larger place than a settlement. The original promotional materials employ the word *grodzisko* that is derived from *gród* [town]. *Gród* was a medieval Slavonic fortified settlement and later a town, hence many bilingual dictionaries provide the latter word as its equivalent. This is incorrect in the context of Galindia that features just two buildings. Consequently the translator's choice can be either classified as a wrong dictionary equivalent or a commonly accepted equivalent (often the border between the two types of errors is fluid). Irrespective of the classification, it evidences a complete divergence from reality (resulting from word-for-word translation) because the translator lacked sufficient knowledge and did not conduct proper research. This is even more evident in transferring the Polish name of the tribe used in the genitive case (*Galindów*) in the original. The translator left the case ending and transferred the root *Galind* instead of providing its English equivalent Galindians. Such mistakes of incorrect borrowing confuse the target recipients who, at least potentially, may have problems in finding information about the phenomena they are interested in. Searching for *Galind* may not return expected results, and Krutyń will refer to the village rather than the river.

Excessive adherence to dictionaries without reflecting upon the extratextual reality is probably best evident in the following example:

Ex. 3. MIKOŁAJKI – seaman's village, summer capital of Masuria

Mikołajki is a picturesque town (though with its population of about 4000 people it would be considered a village by the UK standards) in the heart of Mazury, the Lake District in Poland, with no connection to the sea. Located on the shore of Śniardwy, the largest lake in the country, it is a Mecca for yachting. The original place of interest to visit was termed *wioska żeglarska* [literally: sailing village] and referred to a modern inland harbour with several marinas. The translation is utterly misleading as it suggests that the town of Mikołajki is in fact a village located at the seaside (or, from the point of grammar: belonging to some seaman). The mistranslated phrase resulted from calquing the original expression and choosing a wrong equivalent for sailor (online bilingual dictionaries provide "seaman" as an equivalent of *żeglarz* [sailor]).³ Instead of adhering to direct methods of translation, the translator should check what the

³ Compare: <http://www.translatica.pl/slowniki/wyszukiwanie-polsko-angielsko-polskie/%C5%BCeglarz/?show=best>; <http://pl.bab.la/slownik/polski-angielski/%C5%BCeglarz>.

expression *wioska żeglarska* stands for in reality and then, based on this knowledge, translate the phrase, harbour being the most obvious option.

Grammar problems, as already evidenced in the above examples featuring two incorrect uses of the Saxon genitive, are also frequently caused by syntagmatic translation. In the next example the receiver of the target text is forced to apply much cognitive effort to understand the message:

Ex. 4. SZTYNORT – former aristocratic residence of the Lehnendorfs family, castle remains, antique park

This translation obviously contradicts the notion of the minimax strategy: pragmatically speaking, “the translator resolves for that one of the possible solutions which promises a maximum of effect with a minimum of effort” (Levý 1967/2003: 156). In this case the translator’s effort was indeed minimal, yet the result is far from maximal. Being part of a tourist offer, the text should be immediately intelligible. Initially, it is quite difficult to follow the message as “remains” seems to function as the verb, thus one is likely to understand that the castle remains in Sztynort. There are three major problems in this example. The first is grammatical error concerning the plural form of the family name. Since the definite article and the noun “family” are added, the name should remain in the singular form – the Lehnendorff family (spelling is also incorrect, as the name is spelled with double ‘f’). Then in the village of Sztynort there has never been a castle, but a palace, as can be easily checked in numerous, readily available sources. So the equivalent chosen is inappropriate. And finally, since the palace is ruined, in the original the phrase *pozostałości palacu* [the ruins of the palace] was used. The dictionary equivalent of the noun *pozostałość* is “remains” (plural)⁴ and so the translator used it without consideration given to the transparency of the created message. “Castle remains” can thus be seen as a confusing through-translation that apparently observes the grammatical rules of English.

Direct translation may not only confuse the reader or create a different image of reality for him, but also be completely incomprehensible. This can be illustrated by the description of the village of Wojnowo:

Ex. 5. WOJNOWO – countryside with the antique nunnery of an old ceremonial from 19th century

If the previous examples were understandable without referring to the original texts (though obviously misleading), this translation leaves the reader in

⁴ See the entry *pozostałość* in *Wielki słownik polsko-angielski PWN-Oxford* (2004: 829).

the dark. One could imagine perhaps that during one's trip one will enjoy the countryside, but why would this countryside have a name? Then the collocation "antique nunnery" is quite surprising, even more so if we consider the date – the 19th century. One would rather expect an "old nunnery," which is much more idiomatic. Finally the phrase "nunnery of an old ceremonial" is simply gibberish. Yet, when confronted with the original this translation becomes relatively easy to decipher since it is based entirely in direct translation methods:

Ex. 5a. WOJNOWO – countryside // with // the antique // nunnery // of an old // ceremonial // from // 19th century

WOJNOWO – wieś // ze // starym // klasztorem //staro//obrzędowców // z // XIX w.

Each word was translated directly into English with the noun *staroobrzędowcy* being through-translated. *Staroobrzędowcy* is a compound noun that consists of the adjective *stary* [old] and a noun *obrzędowcy* that derives from *obrzęd* [ceremony]. The "creative" translator coined a very innovative term for an ethnic and religious minority group of *Staroobrzędowcy* (also called: *starovery*, *staroobryadtsy*, *raskol'niki*, *Filippians*), whose English name is the Old Believers. They follow the Orthodox faction termed the Russian Old Orthodox Church, and their history began in the mid-17th century as a result of church reforms introduced by Patriarch Nikon. Some of the Old Believers migrated to the Republic of Poland and arrived in Mazury in the 1830s. Between 1847 and 1972, an Orthodox monastery functioned in the village of Wojnowo, known all over the world as the ideological centre of the Old Believers. And this is the place of interest on the translated itinerary. Having adequate linguistic competence and willingness to search for information (psychological competence) would allow the translator to create a perfectly understandable item:

Ex. 5b. WOJNOWO – village with an old 19th-century monastery of the Old Believers

Since all the above examples are taken from the translation of one-day tours organized by a specific travel agency, one wonders how many complaints from dissatisfied clients this company would have received after the first season had this translation been used in its offer, and whether the translator would be held responsible in any way for the financial loss. These questions refer directly to the ethical dimension of the profession. Making mistakes is unavoidable in any human activity. But here we are confronted with something more serious than just a human shortcoming. These examples indicate an indiscriminate use of

direct translation procedures that are applied irrespective of the extratextual reality. Since we deal here with a tourist itinerary and the places worth seeing are simply enumerated along with their attractions, the translator cannot depend on the context or co-text. Only moving beyond the text, that is analyzing the text at its referential level (the level of real objects the text refers to)⁵, can result in the quality-translation.

In order to demonstrate that direct translation can be a really deadly weapon that kills the text, one more example will be provided. This is a fragment of the informative text concerning the concentration camp in Stutthof. Reading the first sentence, the reader is surprised by an unusual choice of words: "Stutthof was the first concentration camp located in the territory of Poland and the last to be emancipated in 1945." One would rather expect the concentration camp to be liberated, since the verb "to emancipate" evokes such associations as becoming free from social, political or legal restrictions.⁶ Instead of choosing a dictionary equivalent without conducting a componential analysis, it would be sufficient for the translator to refer to parallel texts: For instance, a text concerning Auschwitz concentration camp in English, in which an appropriate verb could be easily found. Even an entry in Wikipedia has a subsection named "Evacuation, death marches and liberation."⁷ If a foreign reader just smiles at this "innovation," the following example may be more of a challenge:

Ex. 6. The first commandant of Stutthof concentration camp (until 1942) was Hauptsturmführer (Nazi party paramilitary rank) Max Pauly. (...) Later on, he was a commandant of Neuengamme concentration camp near Hamburg. In 1946 he was brought to trial in Hamburg for crimes committed in Neuengamme (but not for those committed in Stutthof). Death sentence was handed down to him and he was hung. In 1955, his successor an SS-Sturmbannführer (Nazi party paramilitary rank) Paul Werner Hoppe was sentenced by the court in Bochum to 5 years and after a body search to 9 years in prison. He was released from prison 18 months earlier.

The entire paragraph lacks coherence and several grammar mistakes could be pointed out. But in the context of the present deliberations, the most striking expression is "a body search." The first image that comes to the English-speaking reader's mind is that of the person's body and clothes being searched

⁵ The referential level obviously also involves imaginary objects or phenomena (especially in literary texts), but in the present analysis we deal only with texts that refer to the objects that actually exist, which should facilitate the translator's work rather than impede it, because information concerning real objects is much easier available.

⁶ See the entry "emancipate" in *Collins Cobuild Dictionary* (1990: 458).

⁷ http://en.wikipedia.org/wiki/Auschwitz_concentration_camp.

for illicit weapons, drugs, or other articles, as consistent with the definition of this expression. It seems improbable, however, that the commandant of the concentration camp awaited his trial out of prison, so a body search would not make much sense in this context. Another, less likely, but still probable solution, could be to understand "body search" as the search for bodies of people murdered in the concentration camp. In other words, as a result of more corpses found the sentence was increased. This train of thought has one drawback – if someone is tried for war crimes the exact number of victims would not heavily influence the verdict, and, more importantly, it was difficult to establish the specific number of people killed in Stutthof since they were cremated. So the target reader deals at this point with an incomprehensible message or, at the least, an extremely confusing one. A comparison of this translation with the original revealed the application of a direct translation method:

Ex. 6a. Jego następcą był SS-Sturmbannführer Paul Werner Hoppe, którego w 1955 roku sąd w Bochum skazał na pięć, a w wyniku rewizji na dziewięć lat więzienia.

In this case *rewizja* [revision, inspection, search, body search, but also: appeal, judicial review] is translated by means of a dictionary equivalent that completely ignores the context of the text. The translator understood the word in its basic meaning of a body search given by a police officer, not noticing the fact that this noun refers to *rewizja wyroku* (ellipsis confused the translator) that is an appeal against the verdict (in this case by the prosecutor) or simply a judicial revision.

One could argue that when translating into a foreign language, the translator is more prone to syntagmatic translation since one is hardly ever as proficient in a foreign language as in one's mother tongue. Thus it is more difficult to find appropriate equivalents. Based on the empirical observations, however, this is not the case. Students as frequently calque foreign expressions into their mother tongue as they do the other way round. Just to quote two examples: "conference room" was calqued as *pokój konferencyjny* instead of *sala konferencyjna*, *pokój* being a direct dictionary equivalent of "room;" the phrase "forum closing ceremony" was through-translated as *forum zamykające ceremonię*, each word forming the English phrase being directly translated into Polish and so creating a complete nonsense; "working group" was calqued as *grupa pracująca* instead of *grupa robocza*; "representatives" became *reprezentanci* (false friend) instead of *przedstawiciele*. Many more such examples could be provided.

4. Conclusions

These, and numerous other examples collected, indicate that syntagmatic translation (both into one's mother tongue and into a learned language) is a very common procedure among learners of the craft of translation. This type of translation should definitely be treated as their foe rather than friend, since adherence to direct translation methods combined with insufficient translator's competences invariably leads to target texts that are funny, misleading or incomprehensible. The didactic process needs to account for this extremely strong tendency to resort to direct translation. Obviously students of translation need to know the available procedures (hence they get familiar with source texts by Vinay and Darbelnet, Jakobson, Newmark, and others), but it seems of utmost importance to make them aware of the dangers associated with these procedures. The majority of the mistakes stemming from the application of syntagmatic translation are directly related to insufficient competences (linguistic and encyclopaedic). But what seems to be of superior importance is psychological competence combined with specific traits of character – the willingness to extend one's knowledge, the readiness to work hard and the awareness of one's own deficiencies. Without these skills and personal features, the translator resorts to the simplest available solutions, instead of searching for the most appropriate ones in given contexts. In all the discussed examples a correct translation could have been easily arrived at if only the translator (1) had used a monolingual dictionary (and so read the definition of the word before using it – conducted a componential analysis) apart from a bilingual one; (2) had considered the reality hidden behind the linguistic material (analyzed the referential level of the text); (3) had resorted to parallel texts (carried out basic research). These three simple conditions should become the mantra for inexperienced translators.

Works Cited

- Collins Cobuild English Language Dictionary*. (1990). John Sinclair (ed.). London and Glasgow: Collins.
- Dąmbska-Prokop, Urszula (ed.). (2000). *Mała encyklopedia przekładoznawstwa*. Częstochowa: Educator.
- Jakobson, Roman. (1959/2003). "On Linguistic Aspects of Translation", in: *The Translation Studies Reader*, Lawrence Venuti (ed.). London and New York: Routledge, p. 113–118.
- Hejwowski, Krzysztof. (2004). *Translation: A Cognitive-Communicative Approach*. Olecko: Wydawnictwo Wszechnicy Mazurskiej.
- Levý, Jiří. (1967/2003). "Translation as a decision process", in: *The Translation Studies Reader*, Lawrence Venuti (ed.). London and New York: Routledge, p. 148–159.
- Newmark, Peter. (1988/2005). *A Textbook on Translation*. Harlow: Pearsons Education Limited.

- Pisarska Alicja, Tomaszekiewicz Teresa. (1998). *Współczesne tendencje przekładowe*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Wielki słownik polsko-angielski. Polish-English Dictionary. PWN Oxford.* 2004. (ed.) Jadwiga Linde-Usiekniewicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Venuti, Lawrence. (2003). "1940–1950s", in: *The Translation Studies Reader*, Lawrence Venuti (ed.). London and New York: Routledge, p. 67–70.
- Vinay, Jean-Paul, Darbelnet Jean. (1958/2003). "A Methodology for Translation", transl. Juan C. Sager and M.-J. Hamel, in: *The Translation Studies Reader*, Lawrence Venuti (ed.). London and New York: Routledge, p. 84–93.
- Vinay, Jean-Paul, Darbelnet Jean. (1958). *Stylistique comparée du français et de l'anglais*. Paris: Didier.

<http://en.wikipedia.org/wiki/Auschwitz_concentration_camp> DOA: 9.07.2014.

<<http://pl.bab.la/slownik/polski-angielski>> DOA: 9.07.2014.

<<http://www.translatica.pl/slowniki/>> DOA: 9.07.2014.

Michał Lange
Gdańsk

Perswazja czy manipulacja? Na przykładzie wybranych wypowiedzi sejmowych

Persuasion or manipulation? Based on selected parliamentary speeches

The aim of this article is to demonstrate two different, yet often difficult to distinguish phenomena present in the language of politics – persuasion and manipulation.

Słowa kluczowe: językoznawstwo, retoryka, komunikacja, język polityki
Key words: linguistics, rhetoric, communication, language of politics

Zarówno „perswazja”, jak i „manipulacja” są elementami strategii komunikacyjnych stosowanymi w języku polityki. Pojęcie „perswazja”, pochodzące od czasownika *persuadere* (gr. *peito*) – ‘namówić, nakłonić, starać się przekonać, radzić, zachęcać itp.’ oznacza trudną do opisanego syntezę intelektualnych, moralnych i emocjonalnych składników (elementów) mowy skierowanych do rozumu, woli i uczuć adresata (Korolko 1990: 28). To jednak nie jest wystarczająca definicja, zwłaszcza gdy chodzi o wypowiedzi polityczne. Istotą „perswazji” jest bowiem obecność prawdy w sferze aksjologicznej. Ważna jest także wartość moralna i estetyczna wypowiedzi. Według Korolki (1990: 29) „w perswazji prawda jest wartością, zaś jej przyjęcie wymaga świadomego i dobrowolnego wyboru między jedną a drugą wartością; przeciwieństwo bowiem jednej wartości nie przestaje być inną wartością. Sądy o wartościach wyrażają osobistą postawę autora sądu (perswadującego) wobec przedmiotu, którego sąd dotyczy”. Zatem prawda jako wartość musi występować wspólnie z jedną z dwóch innych wartości po to, aby została przyjęta przez odbiorcę. Można ją przyjąć po pozytywnej weryfikacji od strony emocjonalnej lub moralnej. Negatywna ocena jednej z tych dwóch wartości nie powoduje odrzucenia danej tezy. Emocjonalnie można przyjąć prawdę, podczas gdy moralnie jest ona wątpliwa lub na odwrót – teza kwestionowana pod kątem emocjonalnym może być w pełni przyjęta ze względów moralnych. Poza oceną emocjonalną jest jeszcze ocena utylitarna, która opiera się na analizie przydatności tego, o czym jest mowa. „Oceny emocjonalne obejmują wartościowanie moralne i estetyczne. Oceny moralne formułowane są na podstawie jakiegoś systemu etycznego” (Korolko 1990: 29).

Twierdzenia wykorzystywane przy perswazji muszą być uznawane przez odbiorców. W przeciwnym wypadku perswazja nie spełni swojego zadania, nie będzie przekonywała, będzie jedynie śmieszyla. Poza tym perswadujący może działać jedynie w granicach potencjalnej wolności adresata. Zgodnie z teorią Euzebiusza Słowackiego zawartą w *Prawidłach wymowy i poezji*, wydanej w Wilnie w 1835 r., przekonać, to znaczy nadać cechy prawdy, prawdopodobieństwa lub słuszności temu, co twierdzimy, lub pozbawić tych cech tego, czemu zaprzeczamy.

Zarówno rzeczownik „perswazja”, jak i rzeczownik „manipulacja” częściowo pokrywają się pod względem zakresu znaczeniowego. Nie oznacza to jednak, że oba pojęcia znaczą to samo. Retoryka nie jest przecież indoktrynacją, choć może zawierać pewne jej cechy. Podobnie perswazja – może zawierać elementy manipulacji. Perswazja rozumiana jest też jako „starania o wywarcie bez przymusu, za pomocą przekazów (słownych i pozasłownych) i zawartej w nich argumentacji (racjonalnej i emocjonalnej), stanowiącej wynik selekcji treści i form, wpływu na przekonania, opinie, postawy, nastroje, a co za tym idzie i na zachowania adresata/adresatów tych przekazów” (Grzegorzczukowa 1991: 15). Jak zauważa Kampka (2009: 23), perswazja może być skutecznym sposobem sprawowania politycznej władzy bez użycia przemocy.

Jednym z głównych wyznaczników języka polityki jest jego pierwszoplanowa funkcja perswazyjna (Bátko-Tokarz 2008: 90). O dominacji tej funkcji w języku polityki wspomina także Kampka, która dodatkowo wskazuje dwa inne wyróżniki języka polityki, którymi są: „nadawcy”, czyli politycy wraz ze swoim otoczeniem, dziennikarzami i komentatorami politycznymi oraz „przedmiot” języka polityki, czyli szeroko rozumiane zagadnienia polityczne związane z życiem publicznym (Kampka 2009: 25).

Celem politycznych wypowiedzi perswazyjnych jest skłonienie odbiorcy do poparcia danej partii, głosowania na nią lub na danego polityka. Celem może być również przekonanie opinii publicznej do słuszności jakiegoś działania, planu lub koncepcji. Dzieje się tak zawsze – zarówno w przypadku wypowiedzi polityka skierowanej bezpośrednio do opinii publicznej, jak i kierowanej do innego polityka. Jak zauważa Kamińska-Szmaj, „wszystkie teksty dotyczące sfery polityki łączy jednak to, że są skierowane do masowego odbiorcy, a dobór stosowanych w nich środków językowych jest podporządkowany funkcji perswazyjnej. Ich celem jest nakłonienie odbiorców do działań zgodnych z intencją nadawcy, do zmiany postaw i zachowań, do przyjęcia określonych poglądów czy idei, do zaakceptowania postulowanego przez nadawcę świata wartości” (Kamińska-Szmaj 2001: 8).

Nie można zapomnieć także o kontekście wypowiedzi, który również ma wpływ na skuteczność perswazji, zwłaszcza poprzez perswazyjne użycie prymarnych środków leksykalnych, słotwórczych, fleksyjnych, składniowych, frazeologicznych, a nawet fonetycznych (Kamińska-Szmaj 2001: 12).

Wyrazy służące perswazji, czyli operatory perswazji, mogą wpływać na odbiorcę w różny sposób, np. poprzez zablokowanie możliwości weryfikacji treści, którą nadawca przedstawia; mogą tworzyć wrażenie uczestniczenia odbiorcy w opisywanych zdarzeniach; mogą też zwiększać jednoznaczność komunikatu. Są też operatory zmieniające hierarchię przekazywanych informacji lub wzmacniające pragmatyczne funkcje wypowiedzi (pewność, wykluczenie, zakaz). Przykładami operatorów perswazji i elementami będącymi emotywnymi aktami mowy są stwierdzenia formuł: *każdy wie, pan wie o tym, wszyscy to wiedzą, dobrze wiesz, jak wiadomo, jak twierdzą*. Tego rodzaju narzędzia językowe są także nazywane „implikaturami” (Wardas-Woźny 2011: 51), czyli stwierdzeniami, które w zamyśle ich autora są oczywiste i nie wymagają udowodnienia. Implikatury w łatwy sposób umożliwiają odbiorcy przeprowadzenie wnioskowania i dlatego są bardzo atrakcyjne m.in. dla języka polityki (por. Kampka 2009: 91).

Perswazji może służyć także odwołanie do szczerości nadawcy i jego czystych intencji. Ten sposób wzmacnia jego wiarygodność. Przykładami tego typu odwołań są zdania: *mówiąc szczerze, prawdę mówiąc, mówiąc poważnie* (Awdiejew 2004: 2).

Zatem perswazyjny charakter danego tekstu rozpoznajemy przez stwierdzenie obecności w nim środków prymarnie perswazyjnych, po drugie – po środkach, które wartości perswazyjnych nabierają dopiero w tekście, po trzecie – po strukturze tekstu i po czwarte – poznając intencje nadawcy tekstu (Awdiejew 2004: 13).

Z kolei pojęcie „manipulacja” oznacza „przekształcanie poglądów, postaw, środowisk dokonywane poza ich świadomością [...]”, to także kierowanie ludźmi bez ich wiedzy, często ze szkodą (Kopaliński 2007: 355). Według definicji z *Encyklopedii języka polskiego*, tym pejoratywnie nacechowanym wyrażeniem określa się negatywnie oceniane używanie środków językowych w celu przekonania odbiorcy do czegoś lub skłonienia go do jakiegoś działania wbrew własnym interesom, ale w interesie nadawcy. Różnica między „manipulacją” językową a „perswazją” językową sprowadza się do oceny intencji nadawcy. Manipulację językową uprawiają ludzie, których intencje uważamy za nieuczciwe; zatem są to nasi polityczni lub ideologiczni przeciwnicy lub konkurenci. „Manipulacja językowa może być rozumiana bądź jako manipulacja językiem (np. usuwanie niektórych nazw ze słownika lub celowe podawanie ich niewłaściwej definicji znaczeniowej), bądź jako manipulowanie ludźmi za pomocą środków językowych” (*Encyklopedia języka polskiego* 1991: 221).

Według Borkowskiego „manipulacja” jest pojęciem, które należy zinterpretować, biorąc pod uwagę relacje między nadawcą i odbiorcą tekstu. Środki językowe wykorzystywane w manipulacji można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej należą te, które dotyczą formy wypowiedzi, zapewniają dobrą atmosferę

odbioru, kierują uwagę na sam komunikat. Do drugiej grupy należą środki wprowadzające odbiorcę w błąd, sprawiające, że nie dostrzega on fałszywości prezentowanych sądów i ocen (Borkowski 2003: 21).

W tekstach publicystycznych, a także naukowych spotyka się różne wariacje znaczenia słowa „manipulacja: od użycia go w funkcji epitetu (działania nadawcy są złe, nieuczciwe) do skupienia uwagi tylko na jednym elemencie całej sytuacji komunikacyjnej, np. na intencji nadawcy komunikatu, na nierównorzędności ról nadawcy i odbiorcy” (Kamińska-Szmaj 2004: 23).

Zestawiając ze sobą pojęcia „perswazja” i „manipulacja”, dostrzec można obecność intencji nadawcy, która rozumiana jest jako zamiar, zamiysł, cel działania, chęć, myśl, pragnienie i jest niezbędnym elementem zarówno perswazji jak i manipulacji (*Mały słownik języka polskiego* 1969: 237).

Perswazja może być również zbudowana na podstawie np. argumentów nieracjonalnych, nawet nielogicznych. Duże znaczenie ma także forma przekazu (metaforyka, składnia, prozodia wypowiedzi). Wszystkie działania podporządkowane są intencjom nadawcy, czyli celowi, który za pomocą perswazji chce on zrealizować.

Manipulacja bardzo często określana jest jako działanie nieuczciwe wobec jej adresata i polegające na ukryciu przed nim prawdziwych intencji wypowiedzianego tekstu. Wiemy jednak, że w przypadku perswazji prawdziwe intencje nadawcy również nie muszą być znane odbiorcy. Istnieją badacze, którzy jednoznacznie określają manipulację jako działanie nieuczciwe. „Jeżeli przyjmujemy, że perswazja jest przekonywaniem intensywnym i świadomym, ale etycznie obojętnym, to manipulacją nazwiemy określane przez nas jako nieuczciwe przekonywanie intensywne i świadome ze strony naszych przeciwników na naszą niekorzyść” (Kamińska-Szmaj 2004: 15).

Zarówno perswazję, jak i manipulację można wykorzystać w różnych celach. Bardzo często celem perswazji jest dobro jej adresata, z kolei przy manipulacji adresat może stać się bezwiednie narzędziem w czyichś rękach.

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie elementów perswazji i manipulacji w języku polityki oraz płynnej granicy między nimi na podstawie sejmowego wystąpienia posła Romana Giertycha z 7 września 2007 r.¹ Choć w Sejmie od tamtej pory pojawiło się dużo wypowiedzi interesujących z językoznawczego punktu widzenia, to wystąpienie Giertycha wciąż wydaje się jednym z najbardziej barwnych i najlepiej ilustrujących zarówno elementy perswazji, manipulacji, jak również szereg różnorodnych zabiegów retorycznych, wykorzystywanych w języku polityki. Co istotne, wybrane wypowiedzi pokażą także, jak skuteczne z punktu widzenia oddziaływania na słuchaczy są zabiegi perswazyjne i manipulacyjne zastosowane w obrębie języka.

¹ Wszystkie cytowane wypowiedzi sejmowe znajdują się w zapisach stenograficznych pod adresem: <[http://orka.sejm.gov.pl/StenoInter5.nsf/0/0D0606116BF15706C1257352003117FC/\\$file/47_c_ksiazka.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/StenoInter5.nsf/0/0D0606116BF15706C1257352003117FC/$file/47_c_ksiazka.pdf)>, dostęp: 08.05.2014.

Aby dobrze zilustrować kontekst wypowiedzi Romana Giertycha, wcześniej należy przywołać słowa jego politycznego przeciwnika, posła Jacka Kurskiego, do których następnie Giertych się odniósł.

Rząd Prawa i Sprawiedliwości podjął energiczne działania dla poprawy bytu grup najbardziej upośledzonych w III RP. Największa hańba poprzedniego okresu, czyli głodne, niedożywione dzieci, została znacznie ograniczona. **W budżecie znalazły się na to wreszcie pieniądze:** 600 mln zł w roku 2006, kolejne miliony w tym roku.

(Oklaski)

Gdy SLD zaczęło swoje rządy od skrócenia czy likwidacji urlopów macierzyńskich, **my przeciwdziałamy depopulacji poprzez wydłużenie urlopów macierzyńskich** do 26 i 39 tygodni w roku 2011.

(Oklaski)

Gdy SLD rozpoczynało swoje rządy od likwidacji funduszu alimentacyjnego, **my przywracamy fundusz alimentacyjny**, mający wesprzeć kobiety w potrzebie. Wprowadziliśmy, i to dosłownie przedwczoraj, **kolejne formy wspierania rodziny**, takie jak ulgi na dziecko.

Głosy z sali sejmowej i zachowanie posłów wskazują na pojawienie się pierwszych wątpliwości dotyczących prawdziwości przedstawionych przez Kurskiego tez:

Wprowadziliśmy wspólnie z Ligą Polskich Rodzin **podwójne becikowe**. To są realne sukcesy. **(Wesołość na sali)**

Prawo i Sprawiedliwość zaczęło walczyć o przywrócenie kultury, poczucia wspólnoty i godności... (Poruszenie na sali)

...w polskim społeczeństwie i wśród polskiej młodzieży. Temu służy program „**Zero tolerancji**”, temu służy **przywrócenie jednolitego umundurowania dla dzieci i młodzieży** w szkołach podstawowych i gimnazjalnych.

(Poruszenie na sali)

Ostatni fragment jednoznacznie wskazuje partię Prawo i Sprawiedliwość jako tę, która wprowadziła program zmian w szkolnictwie. W odpowiedzi Roman Giertych rozpoczął swoje wystąpienie nawiązujące do słów Kurskiego. Jego wypowiedź ma charakter humorystyczny. Jest to próba nawiązania kontaktu z odbiorcami i zyskania ich przychylności, zgodnie z twierdzeniem Schopenhauera: „do śmiechu ludzie są zawsze skorzy, a śmiejących się mamy wówczas po naszej stronie” (Schopenhauer 1976: 72).

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie!
(Głos z sali: Nie pij! To pił Kurski...)
Tę szklankę po pośle Kurskim to odstawię.
(Wesołość na sali, oklaski)
Dziękuję za aplauz ze strony klubu PiS.

Kolejny fragment to zapowiedź tezy, którą Giertych całym swoim wystąpieniem będzie chciał udowodnić. Dotyczy ona nieprawdziwości stwierdzeń jego oponenta – posła Kurskiego.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Posel Kurski kilkanaście miesięcy temu powiedział: Ciemny lud wszystko kupi.
(Poruszenie na sali)
(Głos z sali: Nie powiedział!)
(Głos z sali: Powiedział!)

I zgodnie z tą metodą dzisiaj poszedł ostro.
Po pierwsze, panie pośle, **przypisał pan swojemu klubowi reformę edukacji.**
(Wesołość na sali)
Mundurki.
(Wesołość na sali)

W wypowiedzi Kurskiego nie padło słowo „reforma”, zatem powyższy fragment wystąpienia Giertycha można określić mianem fikcji rozumianej jako figura wprowadzająca w obręb wypowiedzi cudze słowa, ale niebędące cytatem, lecz świadomym tworem retorycznej fantazji (Korolko 1990: 116). Można w tym fragmencie dostrzec także opisany przez Schopenhauera w *Erystyce* dwudziesty czwarty sposób prowadzenia sporów, zwany fabrykowaniem konsekwencji. „W wypowiedzi przeciwnika wprowadza się sztucznie przez fałszywe wnioskowanie i przekręcanie pojęć twierdzenia, które wcale nie były w niej zawarte ani też nie były zamierzone, które są natomiast absurdalne albo niebezpieczne; ponieważ teraz wydaje się, jakoby z wypowiedzi przeciwnika wynikały takie twierdzenia, które są sprzeczne ze sobą i z uznanymi prawdami [...]” (Schopenhauer 1976: 68). Celem tej konstrukcji było zwiększenie oddziaływania siły argumentów ujawniających kłamliwość słów.

Aby podważyć prawdziwość twierdzeń Kurskiego, Giertych przywołuje wyniki głosowań, które jednoznacznie wskazują, iż omawiany projekt został poparty większością głosów, natomiast nie otrzymał poparcia posła Kurskiego:

A ja mam tutaj głosowanie. Głosowanie w sprawie mundurków. I jak głosował klub PiS? **Za – 68**, przeciw – 61, nie głosowało – 24.
(Głos z sali: Większość.)

Patrzę, jak pan głosował, panie pośle.

Pan głosował przeciw.

(Wesołość na sali, oklaski)

(Głos z sali: **Kłamca. Kurski - kłamca.**)

(Głosy z sali: **Kłamca, kłamca, kłamca...**)

(Poruszenie na sali)

Giertych tym sposobem podważa wiarygodność Kurskiego. Ten chwyt retoryczny nazwany został „odwróceniem kierunku dowodzenia”, łac. *retorsio argumenti*. Odwraca się go poprzez wydzielenie z argumentu przeciwnika jakiegoś najsłabszego ogniwa rozumowania i po odpowiednim skomentowaniu kieruje się go w stronę oponenta (zob. Korolko 1990: 92). Chwyt ten służy bardzo często do dyskredytowania przeciwnika.

W powyższym fragmencie zastosowana została także indukcja, opisana przez Schopenhauera: „Jeżeli stosujemy indukcję i przeciwnik przyznaje nam rację w poszczególnych przypadkach, z których indukcja się składa, to nie trzeba go pytać czy zgadza się także na ogólną prawdę, która z tych przypadków wynika, lecz wprowadzić ją później tak, jak gdyby była już ustalona i uzgodniona; czasami przeciwnik sam uwierzy, że się na nią zgodził, i tak też będzie się wydawać słuchaczom” (Schopenhauer 1976: 60).

Schematycznie indukcja w analizowanym przypadku wygląda następująco: „szczegół” to głosowanie Kurskiego przeciw projektowi, „ogół” to fakt, iż projekt nie został uchwalony. „Szczegół” jest prawdziwy, natomiast „ogół” – nie, ponieważ za projektem głosowała większość, tym samym projekt został przyjęty.

W tym miejscu dostrzec można także opisane przez Batko-Tokarz (2008: 137) „dowolne zestawianie faktów”, polegające na ich selekcji i wzajemnych konfiguracjach z wykorzystaniem mechanizmu porównania. Jak zauważa autorka: „Niejednokrotnie trudno zarzucić nieprawdziwość przywoływanym faktom, jednak ich dowolne zestawienie ze sobą, często zupełnie nieadekwatne do sytuacji, może budzić wątpliwości. Fakty dobierane są bowiem tak, aby ich połączenie wzbudzało emocje opinii publicznej, sugerując niewłaściwe, stronnictwo, niemoralne działanie oskarżonej w ten sposób strony” (Batko-Tokarz 2008: 137).

Posel Kurski został określony przez słuchaczy bardzo mocnym słowem – „kłamca”. Można zatem odnieść wrażenie, że opisane wyżej sposoby zastosowane przez posła Giertycha przekonały słuchających. Zastosowana została tu „perswazja nakłaniająca (propaganda)” – jeden z trzech, obok „perswazji przekonującej i pobudzającej (agitacji)”, rodzajów perswazji, które wyodrębniła Batko-Tokarz (2008: 90). „Celem perswazji nakłaniającej jest zjednanie sobie, swojemu ugrupowaniu danej idei czy doktrynie jak najwięcej zwolenników” (Batko-Tokarz 2009: 90).

W następnej części sejmowej wypowiedzi Giertycha pojawia się już tylko rozszerzanie pola oskarżeń zarówno dotyczących samego posła Kurskiego, jak i formacji politycznej, którą reprezentuje. Można tu zauważyć za Schopenhauerem, że „to, co jest dyskusyjne jako szczegół, jest łatwiejsze do przyjęcia jako ogólnik, np. zamiast twierdzić, że nauka medyczna jest niepewna, postuluje się niepewność całej ludzkiej wiedzy” (Schopenhauer 1976: 68):

Oklamał pan Sejm, tak jak okłamujecie nieustannie.

(Głos z sali: Do prokuratora, aresztować go.)

Odbiorcom łatwiej przyjąć twierdzenie ogólne dotyczące kłamstwa ze strony jednego posła oraz rozszerzenie tego twierdzenia na całą grupę (pojawia się liczba mnoga), zamiast zastanowić się dokładnie, czego nieprawdziwe stwierdzenie dotyczy, jeśli w ogóle jest ono nieprawdziwe.

Kolejny fragment wystąpienia posła Giertycha jest skonstruowany podobnie.

Powiedział pan, że rząd wprowadził wczoraj ulgę prorodzinną.

(Poseł Wojciech Wierzejski: **Oszuści z PiS-u.**)

No to bierzemy głosowanie.

(Wesołość na sali)

(Głos z sali: **Oszuści, oszuści.**)

Głosowanie powinien pan pamiętać.

(Poseł Tadeusz Cymański: Za ustawą kto był?)

Za poprawką, z PiS-u, szacunek, panie pośle, Stanisław Szymon Giżyński, posłów z PiS-u – 1, za ulgą prorodzinną 1200 zł na dziecko – **za ulgą, która daje polskim rodzinom, 5 milionom polskich dzieci pierwszy realny instrument polityki prorodzinnej; wniosek Ligi Polskich Rodzin i Prawicy Rzeczypospolitej (Oklaski)** – jak żeście głosowali, panie pośle?

(Poseł Małgorzata Sadurska: Manipulant.)

Na 151 posłów 1 za, przeciw – 135, nie głosowało 15. Szukam pana posła Kurskiego...

(Wesołość na sali)

...Kurski nieobecny.

(Wesołość na sali)

Nie spełniło się obowiązku poselskiego. Ale tutaj pan **poseł Cymański był obecny** – sprawdzimy, kto tak krzyczy. Był pan obecny, panie pośle. **Głosował pan przeciw.**

(Poruszenie na sali)

(Głosy z sali: Ooo!...)

(Głosy z sali: Hańba!)

Wypowiedź Giertycha zawiera także chwyt erystyczny, zwany *argumentum ad hominem* za *argumentum ad rem* (Schopenhauer 1976: 88). Tym pierwszym jest wynik głosowania posła Cymańskiego, natomiast *argumentum ad rem* wskazuje, że omawiana wcześniej poprawka, przeciw której głosował m.in. poseł Cymański, została zatwierdzona, co udowadnia sam autor tego ataku – poseł Giertych, słowami:

Poprawka przeszła nie waszymi głosami. Jeden poseł z PiS-u głosował za podatkiem prorodzinnym. **Pół godziny temu powiedział pan, że to jest zasługa PiS-u. Dlaczego pan kłamał, panie pośle Kurski?**

(Głosy z sali: Hańba! Hańba!)

(Głosy z sali: Oszust!)

(Poseł Jadwiga Wiśniewska: Kabaret pan robisz.)

(Głos z sali: Oszust niesamowity.)

Becikowe. Powiedział pan, panie pośle, że becikowe wprowadził rząd...

(Głos z sali: Podwójne.)

...że wprowadził becikowe rząd Prawa i Sprawiedliwości.

(Poseł Marek Suski: Za czasów.)

Ha, ha, za czasów!

(Wesołość na sali)

A jakie było stanowisko rządu, panie pośle Kurski?

(Głos z sali: PiS poparł...)

(Poseł Ryszard Kalisz: Hańba!)

Nie, panie pośle. **Stanowisko rządu wyrażane z tej mównicy było konsekwentne – przeciw, i to zarówno w Sejmie, jak i w Senacie**, gdzie odrzucono propozycję sejmową, i trzeci raz głosowanie było w Sejmie. **Jak pan głosował, panie pośle?** Poszukajmy.

(Wesołość na sali)

Jak pan głosował? Mamy tutaj. PiS: za – 2

(Wesołość na sali), poseł Dolata – szacunek, panie pośle – poseł Rogacki, również szacunek; przeciw... czytamy, czytamy, jest! – pan poseł Kurski jest. **Był pan przeciw, panie pośle.**

(Wesołość na sali, oklaski)

Dlaczego pan kłamał?

(Głosy z sali: Hańba!)

(Głosy z sali: Oszust! Oszust! Oszust!)

(Głosy z sali: Kurski kłamca!)

Przecież pan powiedział przed chwilą, że wprowadziliście becikowe. Wyście byli przeciw, panie pośle. I to jest tyle, co z pańskiego wystąpienia zanotowałem i sprawdziłem, bo przecież nie byłem w stanie w ciągu godziny sprawdzić wszystkich pańskich tez.

Natomiast chciałbym sprostować jedną pańską tezę, którą postawił pan na początku. Powiedział pan, że ta debata wynika z tego, że rząd Prawa i Sprawiedliwości postanowił odważnie poddać się weryfikacji wyborców, pójść na wybory, albo-wiem rozpadła się koalicja. Panie pośle, przecież wszyscy wiemy, jak jest. Postanowiliście pójść na wybory dlatego, że Państwowa Komisja Wyborcza odrzuciła wasze sprawozdanie.

(Oklaski)

(Poseł Tadeusz Cymański: Kłamstwo!)

Straciliście 65 mln zł i jedyną drogą do odzyskania tych pieniędzy są wybory. Postanowiliście zaryzykować władzę dla tych pieniędzy. Takie są fakty.

(Poseł Mirosław Pawlak: Dla kasy.)

(Oklaski)

Dla kasy. I dlaczego pan kłamał?

(Oklaski)

Retoryczne pytanie „dlaczego pan kłamał?” wielokrotnie powtarzane jest podczas wystąpienia posła Giertycha. Ma ono na celu umocnienie wśród słuchających negatywnej opinii na temat posła Kurskiego, w rezultacie czego większość posłów obecnych na sali sejmowej nie dostrzegła błędów w rozumowaniu i argumentacji Giertycha.

Podczas wypowiedzi spontanicznych lub tych, które pojawiają się pod wpływem emocji, trudno jest o dokładne poznanie omawianej problematyki, trudno także o szczegółową analizę treści pod względem merytorycznym. Stąd możliwość wykorzystania opisywanych wcześniej sposobów manipulowania odbiorcami i wywarcia na nich pożądanego przez nadawcę efektu.

Na podstawie reakcji posłów można stwierdzić, że w swojej wypowiedzi Giertych zastosował *argumentum ad auditores*, tzn. zarzut niesłuszny, jednak jego błędność widoczna jest tylko dla znawcy; znawcą takim jest przeciwnik, ale znawcami nie są słuchacze (zob. Schopenhauer 1976: 72). W ich oczach został on zdyskredytowany, zwłaszcza że jego twierdzenie zostało ośmieszone. W omawianej wypowiedzi właśnie tak się stało. Twierdzenie Kurskiego zostało w pełni ośmieszone. Należy zaznaczyć, że w obliczu argumentacji *ad auditores* bardzo trudno jest skutecznie się obronić. Warto podkreślić, że Giertych umiejętnie wykorzystywał okrzyki słuchaczy do potwierdzenia wcześniej skonstruowanego ataku.

I prosiłbym pana, aby pan nie przypisywał sobie zasług, które nie były nie tylko waszymi zasługami, ale którym żeście się z całą stanowczością, z bezwzględnością

i z oszustwem, które już od dzisiaj... Panie pośle Kurski, pana mianem jest to, co krzyczała przed chwilą cała Izba. (Oklaski) Niech pan posłucha.
(Głosy z sali: Oszust! Oszust! Oszust!)

To jest pana miano i tak się pan dzisiaj zachował. I ten dzień będzie dniem pana hańby i wstydu.
(Oklaski)

Mówca nie wypowiedział słowa „oszust” do posła Kurskiego (zrobili to za niego posłowie zgromadzeni na sali sejmowej), tym samym nie naraził się na zarzuty natury prawnej dotyczące np. zniesławienia. Jest to przykład obecności w tekście elementów agitacyjnych. Perswazja pobudzająca, czyli agitacja stanowi działania doraźne, które mają zjednać odbiorcę w danej chwili, nakłaniając go do ściśle określonego, jednorazowego zachowania (Batko-Tokarz 2008: 90). W tym wypadku takim jednorazowym zachowaniem było kilkakrotne wygłoszenie przez grupę posłów hasła „oszust”.

Podsumowując, stwierdzić należy, że w przypadku języka polityki granice między perswazją a manipulacją są płynne i trudno jest je jednoznacznie wyznaczyć. W wypowiedziach sejmowych, w których mamy do czynienia z żywą mową i emocjami, posłom na sali plenarnej nie jest łatwo weryfikować wygłoszaną przez danego polityka treść pod względem zawartości merytorycznej – bardzo trudno jest na bieżąco analizować i weryfikować prezentowane argumenty pod kątem ich prawdziwości, logiki czy spójności. To z kolei daje możliwość swobodnego formułowania wypowiedzi i skutecznego działania tym mówcom, którzy chcą stosować elementy językowej perswazji, a także manipulacji. W przytoczonych wypowiedziach dostrzec można dużą liczbę różnorodnych chwytów retorycznych, które mają charakter perswazyjny, jak np. pytania retoryczne, aby dzięki nim nadawca uzyskał aprobatę poprzez budowanie wspólnej płaszczyzny refleksji ze słuchaczem, jak również elementy, które można ocenić jako próbę manipulacji – np. fabrykowanie konsekwencji w postaci twierdzeń, które nie były zawarte w wypowiedzi przeciwnika, a które są absurdalne lub niebezpieczne; także przedstawianie fragmentów wypowiedzi, które w ogóle nie padły; czy też indukcja skupiająca uwagę słuchaczy na szczegółach, które mogą być prawdziwe, a jednocześnie przekonująca do tez ogólnych, które z kolei mogą być fałszywe. Dowodem na obecność manipulacji w cytowanym tekście jest postawa słuchaczy (posłów), którą widać zwłaszcza w końcowej jego części. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że słuchacze poddani zabiegom manipulacyjnym zachowują się zgodnie z intencjami nadawcy. Manipulacja ułatwia kierowanie odbiorcami bez ich wiedzy i ze szkodą dla nich.

Analizując przytoczone w niniejszym artykule wypowiedzi, dostrzec można także szereg wątpliwych z punktu widzenia uczciwości zabiegów językowych – dyskredytowanie przeciwnika, podważanie jego wiarygodności, odwracanie

kierunku dowodzenia i inne. Jak wykazała analiza, poseł Kurski, o czym świadczą przede wszystkim komentarze słuchaczy (w tym wypadku głosy z sali sejmowej), przegrał retoryczną konfrontację z posłem Giertychem. Po dokładnej weryfikacji obu wypowiedzi okazuje się jednak, że słuchacze mogli ulec manipulacji (na co zwróciła uwagę jedna z posłanek na sali sejmowej – poseł Małgorzata Sadurska, która nazwała Giertycha „manipulantem”), a porażka w warstwie retorycznej nie wyklucza zwycięstwa w przekazie merytorycznym.

Literatura

- Awdziejew A. (2004): *Systemowe środki perswazji*. [W:] *Manipulacja w języku*. Pod red. P. Krzyżanowskiego i P. Nowaka. Lublin, s. 71–80.
- Batko-Tokarz B. (2008): *Perswazja w dyskursie sejmowym*. Kraków.
- Borkowski I. (2003): *Świat wolnego słowa. Język propagandy politycznej 1981–1995*. Wrocław.
- Encyklopedia języka polskiego* (1999). Pod red. S. Urbańczyka i M. Kucali. Wrocław.
- Grzegorzczkowska R. (1991): *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*. [W:] *Język a Kultura*. T. 4: *Funkcje języka i wypowiedzi*. Pod red. J. Bartmińskiego i R. Grzegorzczkowskiej. Wrocław, s. 11–28.
- Kamińska-Szmaj I. (2004): *Propaganda, perswazja, manipulacja – próba uporządkowania pojęć*. [W:] *Manipulacja w języku*. Pod red. P. Krzyżanowskiego i P. Nowaka. Lublin, s. 13–27.
- Kamińska-Szmaj I. (2001): *Słowa na wolności. Język polityki po 1989 roku*. Wrocław.
- Kampka A. (2009): *Perswazja w języku polityki*. Warszawa.
- Kopaliński W. (2007): *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*. Warszawa.
- Korolko M. (1990): *Sztuka retoryki: przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa.
- Mały słownik języka polskiego* (1969). Pod red. S. Skorupki, H. Auderskiej, Z. Łempickiej. Warszawa.
- Schopenhauer A. (1976): *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*. Przeł. B. i L. Konarscy. Kraków.
- Wardas-Woźny H. (2011): *Manipulacyjne działania językowe*. „Conversatoria Linguistica”. Siedlce, z. V, s. 49–56.

Summary

This article attempts to demonstrate the difference between the two phenomena and to indicate where persuasion ends and manipulation begins. It provides examples of parliamentary speeches, in which one can find instances of both persuasion and manipulation as well as some other phenomena. In addition, examples of eristic and rhetorical devices used in the language of politics collected from other scientific publications are presented and their impact on the audience is discussed.

Anna Paluszak-Bronka
Bydgoszcz

Jakiego słownika potrzebują Kujawiacy?

What kind of dictionary do people from Kujawy district need?

This article constitutes a critical analysis of Katarzyna Podczaska's dictionary entitled *Mały słownik gwary kujawskiej*.

Słowa kluczowe: słownik, gwara, Kujawy, folklor

Key words: dictionary, local dialect (dialect), Kujawy district, folklore

Po upadku totalitaryzmu komunistycznego, w dobie transformacji ustrojowej, obserwujemy wzrost zainteresowania regionalizmem, pojmowanym jako naturalny proces dyferencjacji scentralizowanych wcześniej regionów naszego kraju (Petrykowski 2003: 85). Najczęściej inicjuje go ruch społeczny, który za nadrzędne cele stawia sobie: ocalenie od zapomnienia, pielęgnowanie oraz rozwijanie dziedzictwa kulturowego danego obszaru. Bardzo wyrazistym dowodem żywotności regionalizmu są powstające w ostatnich latach słowniki regionalne i gwarowe, które – jak twierdzi Zofia Sawaniewska-Mochowa – „odpowiadają potrzebom tożsamościowym i kulturowym różnych społeczności i różnych odbiorców” (2010: 174). Do tego typu opracowań pretenduje *Mały słownik gwary kujawskiej* (dalej MSGK) Katarzyny Podczaskiej, wydany w 2013 r. przez Lokalną Grupę Działania „Czarnoziem na Soli” w Inowrocławiu. W podziękowaniu Pawła Drzażdżewskiego – prezesa wymienionego stowarzyszenia – czytamy o MSGK:

Książka ta powstała w trosce o nasze kujawskie korzenie [...] z nadzieją zachowania ich dla kolejnych pokoleń, tak aby przetrwały i zachwycaly swym pięknem, a to z kolei sprawi, iż będą wiecznie żywe i nie będą zapomniane (okładka MSGK).

Choć zarejestrowanie słownictwa kujawskiego jest niewątpliwie bardzo potrzebne, zarówno z perspektywy mieszkańców regionu, jak i badaczy języka, to trudno podzielać entuzjazm wymienionego wyżej promotora przedsięwzięcia co do kulturotwórczej i archiwizującej roli MSGK. Słownik ten budzi bowiem

uzasadnione zastrzeżenia pod względem makro- i mikrostruktury, zwłaszcza w obszarze metajęzykowym¹.

Autorka MSGK – jak można przypuszczać – ma ambicje naukowego leksykograficznego opisu materiału językowego², ale uważam, że nieuprawnione jest traktowanie omawianego słownika w kategoriach naukowych, ponieważ nie ma tu klarownego warsztatu leksykograficznego, a opis założeń redakcyjnych jest bardzo lapidarny i zawiera wiele błędów. Można się tylko dziwić, że nie dostrzeżono już istniejących wzorców słowników gwarowych (typu *Mały słownik gwar polskich*) adresowanych do szerszego grona odbiorców i nie zainspirowano się nimi, co byłoby z pewnością korzystne dla wypracowania koncepcji opisu słownictwa kujawskiego. Szkoda też, że nie przewidziano recenzji naukowej, która wykazałaby szereg niedociągnięć natury merytorycznej.

W części wstępnej MSGK zamieszczono informację, iż hasła w słowniku opracowane zostały według następującego schematu:

- część mowy (rzeczownik, czasownik, przymiotnik, przysłówek, wykrzyknik, partykuła, modulator) lub rodzaj wyrażenia złożonego (wyrażenie przyimkowe albo przysłówkowe, w tym wyrażenie zleksykalizowane, zestawienie, zwrot, frazeologizm);
- pochodzenie (np. germanizm);
- forma gramatyczna (w przypadku rzeczowników – informacje o rodzaju, liczbie, formie mianownika liczby mnogiej, ewentualnej nieodmienności; w wypadku czasowników: niedokonany – dokonany, nieprzechodni – przechodni);
- semantyka (np.: zdrobnienie);
- pochodzenie;
- znaczenie (MSGK 6).

Trudno dociec, dlaczego dwukrotnie wykazane jest jako element w strukturze hasła pochodzenie i dlaczego semantyka pojmowana jest wyłącznie w kategoriach słowotwórczych.

¹ Pod terminem „makrostruktura” słownika rozumiem zasób haseł (podstawa materiałowa słownika) i ich układ, krócej mówiąc – jest to siatka hasłowa słownika; „mikrostruktura” natomiast to budowa artykułu hasłowego. Hasło powinno być skonstruowane według pewnego schematu i zawierać przynajmniej takie składniki, jak: definicja, wyodrębnione znaczenia, podawane według ustalonej kolejności (od ogólnych po wąskie, specjalistyczne), kolokacje, ilustracje tekstowe (cytaty) wraz z lokalizacją. Od przyjętej przez leksykografa koncepcji opisu hasła zależy obecność informacji metajęzykowych, a więc umieszczanie danych gramatycznych, etymologicznych, historyczno-kulturowych, etnograficznych. Wymienione zagadnienia bardzo wnikliwie scharakteryzowała w odniesieniu do warsztatu leksykografa gwarowego Halina Karaś (2011: 123–252).

² MSGK nie można nazwać słownikiem amatorskim w takim rozumieniu, jakie proponuje Jądwiga Wronicz (2007), ponieważ jego autorka w ogóle nie korzysta z wiedzy i doświadczeń językowych mieszkańców regionu, nie ekscerpuje materiału z żywej mowy i tekstów gwarowych, a opiera się wyłącznie na źródłach archiwalnych.

Kolejna kwestia – tradycyjny podział zasobu leksykalnego, wywodzący się jeszcze z tradycji grecko-rzymskiej, obejmuje dziesięć części mowy, a w podanym przez K. Podczaską spisie jest ich sześć. Nie wyszczególniono zaimka, liczebnika, przymyka, chociaż skróty tych terminów figurują w *Wykazie skrótów i znaków* na s. 5 i są zresztą stosowane w opisie niektórych haseł, por. *pirwszy*, *pirszy* (s. 42) czy *la* ‘dla’ (s. 31). Jako zaimek wskazujący słusznie zaklasyfikowano dawną postać l. mn. *ony*, *uny* ‘te, tamte, owe’, używaną niegdyś w funkcji przydawki: *ony/uny psy, woły, konie*; *one bracia* ‘ci, owi, tamci’, zupełnie natomiast niezrozumiałe jest, dlaczego w opisie tej kategorii, której przysługiwała przecież fleksja imienna (przypadek, liczba, rodzaj) wskazano, że jest to l. osoba l. mn. Zrozumiałabym może jeszcze mylną kwalifikację typu zaimek 3. os. l. mn., bo jeśli ktoś rozpatruje formy wyłącznie z synchronicznego punktu widzenia i nie ma świadomości zmian i przesunięć funkcjonalnych dokonujących się w historii języka, to może w ten sposób postąpić, zwłaszcza gdyby znał z autopsji np. gwarowe kujawskie: *“uny sům złe te muży* (Sobierajski 1952: 77). Nic jednak nie usprawiedliwia niewiedzy na temat konieczności rozróżniania w formach zaimkowych liczby mnogiej rodzaju męskoosobowego (*oni/óni/uni*) i niemęskoosobowego (*one/ony/uny*).

Wśród części mowy, które wyodrębniono na s. 5, pojawia się termin *modulator* (!)³. Modalność, bo chyba o to chodziło autorce słownika, może być wyrażana za pomocą niektórych środków językowych, takich jak tryby, partykuły lub niektóre przysłówki. Do modalnych zalicza się także cechy wypowiedzi, które decydują chociażby o różnicy między twierdzeniem a przeczeniem, oznajmieniem a pytaniem (EJP 1991: 201–202). Naturalnie, że formy gwarowe mogą również mieć charakter modalny, sprzeciw budzi jedynie kwalifikowanie modalności automatycznie jako części mowy, gdyż jest to przede wszystkim kategoria z obszaru znaczenia, związana z wyrażaniem stosunku mówiącego do treści komunikatu.

Kolejne nieporozumienie terminologiczne to traktowanie zwrotów, wyrażeń i fraz jako struktur odrębnych od związków frazeologicznych, gdy wymienione terminy są – jak powszechnie wiadomo – inkluzywne w stosunku do pojęcia frazeologizm. Czemu miałyby zatem służyć dublowanie terminów i informowanie czytelnika, że hasło jest zwrotem i frazeologizmem zarazem (co sygnalizowane jest skrótem fraz.)? Stwarzaniu wrażenia naukowości? Chyba raczej pseudonaukowości. A oto prawdziwa zagadka, którą musi rozwikłać odbiorca, gdy zetknie się w słowniku z opisem hasła, zawierającym sprzeczne kwalifikacje, por. *motylca go dusi* – zwrot, fraz. ‘wyrażenie stosowane, gdy ktoś choruje na astmę’ (s. 35).

³ Według *Słownika języka polskiego* pod red. M. Szymczaka *modulator* to ‘urządzenie do modulacji sygnałów, najczęściej elektrycznych, rzadziej akustycznych i świetlnych’ (T. II. Warszawa 1988: 201).

Słownik pod względem metainformacji jest pełen dysproporcji, pełniejszy opis gramatyczny otrzymują tylko hasła w postaci rzeczowników i czasowników, inne części mowy są zmarginalizowane, brakuje podstawowych danych na temat kategorii rodzaju w opisie przymiotników. Czasowniki zwrotne zawsze są podawane w bezokoliczniku z zaimkiem w postaci *se*: *dziwować se* ‘dziwić się’ (s. 15); *kurlaczyć se* ‘tlić się, słabo się palić’ (s. 30), *naglić se* ‘spieszyć się’ (s. 37), *nagłosić se* ‘zgłosić się’ (s. 37), *plądz se*, *plegnąć se* ‘lęgnąć się’ (s. 42), *roztasować se* ‘rozłożyć się’ (s. 47) i inne. Nie znam takiej realizacji⁴, choć mieszkam na Kujawach i pochodzę z rodziny związanej z tym regionem od kilku pokoleń. Sądzę, że w ten nieumiejętny sposób oznaczono zachodzącą denazalizację wygłosowego *ę* do *e*, dokonując zarazem dyspalatalizacji poprzedzającej spółgłoski (*się* > *se*). Konsekwentne odnosowanie *-ę* w zaimku zwrotnym *się* potwierdzają teksty z Kujaw zapisane przez Zenona Sobierajskiego (1952: 115–116), nie ma jednak w nich śladu, by denazalizacja towarzyszyło stwardnienie *ś*.

W imię fałszywie pojętej systemowości autorka rekonstruuje postaci mianownika liczby mnogiej rzeczowników, stosując normy fleksyjne polszczyzny ogólnej. Dla większości z podawanych przez nią form pluralnych nie ma przecież poświadczeń w tekstach gwarowych, postępowanie takie ma więc charakter całkowicie hipotetyczny.

Niekonsekwentnie traktowane są postaci z labializacją w nagłosie, z jednej strony błędnie kwalifikuje się jako odrębne jednostki warianty fonetyczne i umieszcza je wśród haseł na „Ł”, por. *ludzielić* ‘udzielić’, *luniwersytet* (s. 33), z drugiej – słusznie zestawia się pod „O” w hasle szeregowym pary różniące się tylko brzmieniem nagłosu: *oczepiny*, *loczepiny* (s. 39).

Opis wykorzystanych źródeł jest bardzo ogólnikowy:

Materiał językowy pochodzi z przedziału czasowego od końca XIX do lat 50. XX w. i zebrany został na podstawie analizy tekstów gwarowych publikowanych w lokalnej prasie codziennej z okresu zaborów i dwudziestolecia międzywojennego, prozy Jana Kasprowicza (1860–1926), felietonów Franciszka Becińskiego (1897–1975) oraz monumentalnego dzieła „Lud” Oskara Kolberga (1814–1890) (MSGK 6).

Tak nieprecyzyjne dane źródłowe i brak bibliografii uniemożliwiają zainteresowanemu czytelnikowi dotarcie do materiału i dokonanie jego weryfikacji. A niektóre zapisy budzą uzasadniony niepokój, np.: *masyna* l. m. *masyny* ‘kontrabas’, kiedy powinno być: *maryna* ‘instrument muzyczny, kontrabas’. Nazwa ta ma bogatą dokumentację w opracowaniach folkloru kujawskiego, co można potwierdzić cytatem z literatury: „Obok skrzypiec występowały basy, zwane na Kujawach również maryną. Oba te instrumenty wchodziły w skład klasycznej

⁴ Być może autorka MSGK wprowadziła błędnie tę postać na wzór: *robić se* ‘robić sobie’; *iść se* ‘iść sobie’.

kapeli kujawskiej” (PPL 11) oraz fragmentem pieśni z okolic Radziejowa Kujawskiego, przytoczonej przez Oskara Kolberga (1962b: 203), powtórzonej przez Ryszarda Kukiera (1975: 159): „I tamten też z drugiej strony / gracko siepiąc a powoli / twardym smykiem na marynie / niebo sobie wyrzępoli”.

Mały słownik gwary kujawskiej jest tylko rejestrem haseł i znaczeń, którego – jak uważam – największym mankamentem jest brak cytatów obrazujących użycie wyrazów gwarowych w kontekstach. Wiadomo przecież, że nawet najskromniejsza ilustracja tekstowa, zaprezentowana choćby w uproszczonym zapisie, jest bardzo ważna z punktu widzenia znaczenia słowa i jego nacechowania stylistycznego. Szkoda zatem, że nie dostrzeżono wartości dokumentacyjnych, jakie dają teksty gwarowe. Chociaż w przypadku Kujaw nie jest to jakaś szczególnie potężna baza tekstów (por. Sobierajski 1952: 115–116; 1963: 55–69), to można z tego materiału wyekscerpować ciekawe konteksty ilustrujące różne odcienie znaczeniowe wyrazów.

Materiał językowy wykorzystany w słowniku jest zbyt skromny, by traktować go jako rzetelne odzwierciedlenie kultury i mowy regionu⁵. Na przykład w MSGK odnajdujemy tylko jedno określenie na praktykowany wśród ludu kujawskiego zwyczaj swatania, a mianowicie *rainy* (s. 47), tymczasem w tym samym znaczeniu występowały również inne nazwy i warianty pokrewne w stosunku do podanej postaci: *dowiady*, *družby*, *omówiny*, *rajbowanie*, *rajby*, *rajenie*, *rajkowanie*, *rajny*, *zmówiny*, *zrainy*⁶. Z MSGK dowiadujemy się, że *pacierz* to ‘okres czasu’ (sic!), potrzebny do odmówienia modlitwy „Ojcie Nasz” (s. 41), gdy tymczasem oznaczał on również ‘przedślubny egzamin młodych u księdza’: „dawano na zapowiedzi, które poprzedzał egzamin młodych z katechizmu u proboszcza, tzw. pocisz” (Dunin-Karwicka 2000: 37); „Odbywane na Kujawach zdawiny składały się z kilku zasadniczych elementów, jak z poprzedzającego je tzw. pocirza przed proboszczem w formie egzaminu z głównych zasad wiary” (Kukier 1975: 35) oraz ‘przemówienie družby po błogosławieństwie i zgodzie rodziców na ślub młodych’: „Starszy družba wygłaszał przy tej okazji stosowną orację, tzw. pocisz” (Kukier 1975: 87). Jeszcze inny odcień znaczeniowy oddaje *pocirz sprosinowy*, czyli ‘krótka oracja starszego družby, zapraszająca gości na ucztę weselną, wygłaszana w niedzielę tuż przed obrzędem ślubu kościelnego’ (Kukier 1975: 64). Szkoda, że K. Podczaska nie widzi ścisłej zależności między słownictwem gwarowym a kulturą ludową i nie doce-

⁵ Wprawdzie jest to mały słownik, który ze swej natury nie rejestruje całego zasobu językowego regionu, ale należałoby o tym napisać we wstępie opracowania.

⁶ Wszelkie dane czerpię z przygotowywanego przez zespół językoznawców z Zakładu Językoznawstwa Historycznego i Kulturowego UKW w Bydgoszczy (w składzie: Zofia Sawaniewska-Mochowa – redaktor naukowy, Krzysztof Kołatka, Włodzimierz Moch, Anna Paluszak-Bronka, Mirosława Wronkowska-Dimitrowa) *Słownika gwary i kultury kujawskiej*.

nia źródeł etnograficznych i folklorystycznych jako rezerwuaru form gwarowych. Nie dostrzega też, jak ważnym i cennym dla badacza języka i kultury archiwum wiedzy jest pamięć ludzi, o czym można się przekonać w czasie wywiadów terenowych i odpytywania kwestionariuszy. Na potrzebę łączenia w słownikach gwarowych i regionalnych aspektu językowego i kulturowego oraz na splatanie różnego typu danych, by jak najpełniej oddać bogactwo języka regionu, wskazywał wielokrotnie Józef Kaś (2011, I: XIII), autor *Słownika gwary orawskiej*, przygotowujący aktualnie *Słownik gwary i kultury podhalańskiej* (Kaś 2005: 174).

K. Podczaska nie uwzględnia również danych z zakresu geografii wyrazowej i choć taka metoda opisu słownictwa nie jest bezwzględnie potrzebna, to jednak pominięcie wszelkich kwalifikatorów geograficznych rodzi wrażenie, że Kujawy są regionem jednorodnym, homogenicznym, bez zróżnicowania wewnętrznego gwary. Tymczasem ze względu na swoją historię i usytuowanie znalazły się w kręgu różnych oddziaływań językowych i kulturowych, a zatem pogląd, że wszyscy Kujawiacy mówią jednakowo i mają taką samą mapę mentalną jest bardzo uproszczony⁷.

Mały słownik gwary kujawskiej nie rejestruje wyłącznie leksyki specyficznie kujawskiej, ale również jednostki należące do zasobu słownictwa ogólnopolskiego⁸: *wół* ‘byk roboczy’ (s. 58), ujęty również w SJPSz I 753 jako ‘kastrowany samiec bydła domowego, hodowany jako zwierzę robocze lub opasowe’; *wyrobnik* ‘człowiek wynajmujący się do pracy fizycznej za wynagrodzeniem, najemnik’ (s. 59), w SJPSz III 840 z kwalifikatorem *przestarz.* ‘mężczyzna wynajmujący się do pracy fizycznej’; *wieczerza* ‘kolacja’ (s. 57), w SJPSz III 699 *książ.* ‘posiłek wieczorny, kolacja’; *żałość* ‘smutek’ (s. 64), w SJPSz III 1084 *książ.* ‘przejmujący smutek, żal’ oraz wyrazy o szerokiej geografii, np.: *panienka* ‘żrenica’ (s. 41) – nazwa niemal ogólnogwarowa, poświadczona w podanym znaczeniu z Wielkopolski, Mazowsza, Małopolski i Śląska (MSGP 182); *pępek* ‘ostatnia garść zboża przy żniwach’ (s. 42), w znaczeniu ‘ostatni pokos zboża na polu, także zrobiony z niego snopek’ określenie to jest używane w Wielkopolsce, na Pomorzu pd. i w Małopolsce pn. (MSGP 187).

⁷ Przyjmuję, że istnieją dwa subregiony: zachodni, zwany Kujawami czarnymi (ze stolicą w Inowrocławiu) i wschodni – Kujawy białe (ze stolicą we Włocławku). Podział ten nawiązuje do średniowiecznej mapy dzielnicy, w której funkcjonowały dwa księstwa: inowrocławskie i brzesko-kujawskie. Przetrwał on do 1772 r., kiedy to Prusy zagarnęły znaczną część województwa inowrocławskiego i zachodnią część województwa brzesko-kujawskiego. Po drugim rozbiórce całe Kujawy przeszły pod panowanie pruskie. W 1815 r. nastąpił kolejny rozdział Kujaw: województwo inowrocławskie zostało pod zaborem pruskim, natomiast brzesko-kujawskie dostało się pod panowanie Rosji (Dunin-Karwicka 2000: 9). Przeszłość historyczna tego obszaru wpłynęła na różnice w języku, pieśni, ubiorze i kulturze materialnej Kujaw (Gajek 2009: 37).

⁸ Obecnie są to często wyrazy o charakterze przestarzałym lub książkowym.

Zastrzeżenia budzą niektóre definicje i objaśnienia, wskazują one na nieznamość kontekstów użyc i brak wycucia w ustalaniu znaczeń⁹. Na przykład według MSGK *a wej go* to przekleństwo ‘a niech was’ (s. 7), gdy tymczasem jest to ‘wyrażenie skierowujące uwagę na kogoś lub na coś, może też służyć podkreśleniu złośliwości ze strony mówiącego; ‘a widzisz go’ (Kolberg 1962b: 271); *A wej! Śmiał się ino z tego, kiej już był dobrze pijany* (Beciński 1996: 66); *akortnik* to istotnie może być ‘robotnik pracujący na akord’ (s. 7), w takim znaczeniu wyraz jest używany na pograniczu Wielkopolski pn. i Pomorza pd. (MSGP 15), ale na Kujawach był to ‘człowiek nadzorujący pracę grupy robotników akordowych, odpowiedzialny za formę i wysokość wynagrodzenia podległej mu grupy’: *Na śniodanie, to akortnik patrzył, czy mo wszystkie ludzie, zrachował, bo lón dostawoł wymior na nos* Sędzin alek-kuj (Sobierajski 1952: 116); *pracowalim, panie, a jak chto chorowoł, to akortniki bili, że jaż krew przyskała* Sędzin alek-kuj (Sobierajski 1952: 116)¹⁰.

Zdarza się, że autorka MSGK nie odnotowuje znaczenia, chociaż występuje ono w ekscerpowanym przez nią źródle (obserwacje te można poczynić tylko na podstawie podanej z tytułu pracy Kolberga), np.: *babok* definiuje jako ‘1. straszdyłło; 2. strach na wróble’ (s. 8), a jest to także ‘zaschnięta wydzielina z nosa’, co dokumentuje cytat: *Babok bywa i w nosie, gdy gruczoł lub zakatarzenie kogo dolega* okolice Nieszawy alek-kuj, okolice Brześcia Kuj włoc (Kolberg 1962a: 104).

Do pozostałych uchybień MSGK można zaliczyć:

– brak konsekwencji w układzie alfabetycznym haseł, np.: *utorzec*, *urodny*, *urzewniać* (s. 56); *wartki*, *warować*, *wartno* (s. 57); *wyrybić*, *wyrwant*, *wyrzypić gały* (s. 59) – tego typu odstępstw w słowniku jest naprawdę dużo;

– budowanie haseł szeregowych złożonych z wyrazów zróżnicowanych pod względem słowotwórczym, z których każdy powinien stanowić odrębne hasło z dobrze przemyślaną siecią odsyłaczy formalnych, umożliwiających uniknięcie powtarzania definicji, por.: *bol*, *bolak*, *bolączka*, *boliga* (?), *boląga* – rzecz., r. m. a. ż, l. m. bole, bolaki, bolączki, bolągi ‘wrzód, rana, ropień’ (s. 9); *chłopok*, *chłopczak*, *chłopyś*, *chłopyszek* – rzecz., r. m., l. m. chłopoki, chłopczaki, chłopysie, chłopyszki ‘chłopiec’ (s. 11);

– zestawianie w jednym haśle różnych nazw, które odnoszą się do tego samego desygnatu, np. *taradajka*, *świnia* – rzecz., r. ż., l. m. taradajki, świnie ‘kołatka tarczowa używana w Wielki Piątek, której dźwięki, w wierzeniach ludowych, miały odpędzać złe moce’ (s. 56); hasła *świnia* z odsyłaczem do *tara-dajka* w słowniku nie ma;

⁹ Rekonstrukcja znaczenia jest bardzo ważna w badaniach leksykograficznych. Jan Rozwadowski postulował nawet opracowanie specjalnego słownika ujmującego rozwój znaczeń wyrazu (Sławski 1997: 255). Nie można pomijać ich w opracowaniach gwarowych, gdzie ten sam wyraz może wskazywać na różne desygnaty.

¹⁰ Zapis w postaci uproszczonej w stosunku do oryginału.

– rozchwanie pisowni: obok zapisów *patszydelko* ‘żrenica’ (s. 41); *pszygube* ‘przegub’ (s. 46) regularnie pojawiają się: *przypiecek*, *przypołudnie*, *przyroczyc*, *przyścipny*, *przywiązłość*, itd. (s. 46); nie wiadomo, czy jest to jakaś próba odzwierciedlenia wymowy gwarowej, czy zwykłe błędy ortograficzne, nie ma bowiem w słowniku żadnej informacji o przyjętych zasadach zapisu i uwzględnianiu cech fonetyki kujawskiej;

– o braku konsekwencji w klasyfikowaniu związków frazeologicznych była już mowa wyżej, trudno jednak zrozumieć, dlaczego utrwalonego w tradycji kujawskiej rytuału, nazywanego *wyzwolinami kośnika* (a nie *wyzwalaniem konika*, jak to ujęto w MSGK na s. 59), nie można nazwać wyrażeniem czy związkiem wyrazowym, tylko trzeba uciekać się do wyводу: rzecz. odczas. (<wyzwalać) + D. rzecz. l. p. konika (?); dodajmy, że czasownika *wyzwalać*, wskazanego jako podstawy słowotwórczej wśród haseł oczywiście nie ma.

Kujawy nie miały szczęścia do leksykografów i „o ile stosunkowo dobrze został ten region opisany pod względem historycznym i etnograficznym, o tyle ubogo przedstawia się wiedza o jego języku, a konkretnie słownictwie” (Sawieńska-Mochowa 2010: 175). Każda praca z tego zakresu pomoże niewątpliwie nie tylko uaktywnić regionalizm kulturowy, ale także ocalić od zapomnienia leksykalne zasoby gwarowe. Musi to być jednak opracowanie dobrze przemyślane, z dokładnie przedstawionymi założeniami wstępnymi, oparte na jak najszerszym kanonie źródeł (pisanych i mówionych) – i co ważne – wykonane bez pośpiechu i presji. Tylko wtedy będzie można powiedzieć, że zrobiliśmy coś naprawdę godnego, by przez zwierciadło języka utrwalić bogactwo kultury kujawskiej.

Wykaz skrótów bibliograficznych

- EJP – *Encyklopedia języka polskiego*. Pod red. S. Urbańczyka. Wyd. II. Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.
- MSGK – K. Podczaska: *Mały słownik gwary kujawskiej*. Inowrocław. (2013).
- MSGP – *Mały słownik gwar polskich*. Pod red. J. Wronicz. Kraków 2009.
- PPL – *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały*. T. 1: *Kujawy*. Pod red. L. Bielawskiego. Cz. 1: *Teksty*. Opis obrzędów i redakcja tekstów pieśni B. Krzyżaniak, redakcja materiałów muzycznych A. Pawlak, współpraca redakcyjna J. Lisakowski, redakcja dialektologiczna tekstów M. Gruchmanowa. Instytut Sztuki PAN. Kraków 1974.
- SJPSz – *Słownik języka polskiego*. Pod red. M. Szymczaka. T. II. Warszawa 1988; T. III. Warszawa 1989.

Literatura

- Beciński F. (1996): *Wesele na Kujawach*. Wstęp i opracowanie E. Arsyńska. Włocławek.
- Dunin-Karwicka T. (2000): *Rola tradycji w kulturze wsi kujawskiej*. Toruń.
- Gajek J. (2009): *Struktura etniczna i kultura ludowa Pomorza*. (Wstęp, katalog i redakcja A. Kwaśniewska). Gdańsk–Wejherowo.
- Karaś H. (2010): *Polska leksykografia gwarowa*. Warszawa.
- Kąs J. (2005): *Słownik gwar i kultury podhalańskiej*. [W:] *Góry i góralszczyzna w dziejach i kulturze pogranicza polsko-słowackiego (Podhale, Spisz, Orawa, Gorce i Pieniny)*. Pod red. M. Madejowej, A. Mlekodaj, K. Sikory. Nowy Targ, s. 171–175.
- Kąs J. (2011): *Słownik gwary orawskiej*. Wyd. II. T. I. Kraków.
- Kolberg O. (1962a): *Dziela wszystkie*. T. 3: *Kujawy*. Cz. 1. Warszawa.
- Kolberg O. (1962b): *Dziela wszystkie*. T. 4: *Kujawy*. Cz. 2. Warszawa.
- Kukier R. (1975): *Ludowe obrzędy i zwyczaje weselne na Kujawach*. Poznań.
- Petrykowski P. (2003): *Edukacja regionalna. Problemy podstawowe i otwarte*. Toruń.
- Sawaniewska-Mochowa Z. (2010): *Koncepcja słownika gwary kujawskiej*. [W:] *Istnieć w kulturze. Między teorią a praktyką edukacyjną*. Pod red. M. Świąćickiej, D. Jastrzębskiej-Golonki, A. Rypel. Bydgoszcz, s. 174–181.
- Sawaniewska-Mochowa Z. (2012): *Koncepcja słownika językowo-kulturowego Kujaw* [w:] *Krajobraz społeczno-kulturowy województwa kujawsko-pomorskiego na tle innych regionów*. Pod red. Z. Sawaniejskiej-Mochowej i W. Mocha. Bydgoszcz, s. 27–41.
- Sławski S. (1997): *Pięćdziesiąt lat nad etymologią*. [W:] *Leksyka słowiańska na warsztacie językoznawcy*. Pod red. H. Popowskiej-Taborskiej. Warszawa, s. 253–255.
- Sobierajski Z. (1952): *Gwary kujawskie*. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Filologiczno-Filozoficzny. „Prace Komisji Filologicznej”. T. XIX, z. 2.
- Sobierajski Z. (1963): *Polskie teksty gwarowe z ilustracją muzyczną*. Cz. III: *Wielkopolska – Pomorze*. Współpracowali H. Nowak i M. Gruchmanowa. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział Filologiczno-Filozoficzny. „Prace Komisji Filologicznej”. T. XVIII, z. 3, s. 55–69.
- Wronicz J. (2007): *Jak tworzyć amatorskie słowniki gwarowe*. [W:] *W kręgu dialektów i folkloru. Prace ofiarowane Doktor Teresie Gołębiowskiej, Docent Wandzie Pomianowskiej i Docent Zofii Stamirowskiej*. Pod red. S. Cygana. Kielce, s. 89–95.

Summary

Mały słownik gwary kujawskiej compiled by Katarzyna Podczaska came into being "out of concern for our Cuiavian roots... in the hope of retaining them for the next generations, so that they would survive and enchant readers with their beauty". However, it contains many defects and cases of inattention, such as: a poor selection of the sources used and a laconic description of them; the lack of quotations illustrating the use of particular words in context and their source location; wrongly quoted definitions; inconsistently prepared dictionary entries. This may have resulted from the fact that the dictionary was prepared by a non-linguist. However, once completed and corrected, it certainly can become an important and precious publication for our region.

Zdzisława Staszewska
Łódź

Kapłaństwo w wypowiedziach mieszkańców wsi

Priesthood in the statements of villagers

This article provides an answer to a question concerning verbal equivalents which correspond to rural residents' thinking about priesthood. This issue has been developed on the basis of the material collected in the villages located in central Poland.

Słowa kluczowe: gwara, słownictwo gwarowe, słownictwo ludowe, frazeologia, religia, kapłaństwo

Key words: local dialect, dialectal lexis, folk lexis, phraseology, religion, priesthood

Mieszkańcy wsi tkwią w rzeczywistości teologicznej, w centrum uznawanego przez nich modelu świata konstytuują się, przejęte w sposób naturalny przez wiarę, wartości transcendentne. Przekazując związane z dobrami nadprzyrodzonymi prawdy religijne, mówią o nawiązywaniu poprzez modlitwę kontaktu z Osobami z dziedziny *sacrum*, w tym także z Jezusem Chrystusem. Użytkownicy gwary są świadomi, że powołanych przez Niego dwunastu Apostołów zastępują obecnie duchowni zaangażowani w sprawy Królestwa Bożego, którzy mają władzę nauczania, uświęcania i rządzenia we współczesnym Kościele. W znajdujących się w badanym materiale cytatach, będących odzwierciedleniem omawianych tu treści, zawarte są językowe wykładniki powyższych zagadnień.

Przyjmując, że słownictwo, sposób mówienia jest korelatem myślenia, staram się znaleźć odpowiedź na pytanie o ekwiwalenty słowne odpowiadające myśleniu mieszkańców wsi na temat kapłaństwa. Opracowanie opiera się na materiale zebranym z dwudziestu miejscowości¹ okalających Łódź, przynależnych dialektalnie do gwar Polski centralnej². Badaniem zostały objęte osoby

¹ Były to wsie: Błonie – B; Ciechanowice – C; Charlupia Mała – Ch; Chojne – Chn; Dalików – D; Feliksin – F; Gidle – G; Kodrąb – K; Karczów – Kw; Lubocha – L; Lipce Reymontowskie – LR; Leżnica Wielka – LW; Modlna – M; Niewiesz – N; Piątek – P; Skoszewy – S; Siedlątków – Sw; Świnice Warckie – ŚW; Uników – U; Wandalin – W; lokalizując materiał posługuję się tymi skrótami.

² Termin ten nawiązuje do pracy M. Kamińskiej (1968: 8), choć zasięg terytorialny punktów badanych na użytek obu opracowań nie do końca się pokrywa.

reprezentujące najstarsze pokolenie (powyżej siedemdziesięciu lat). Materiał został zebrany po części metodą kwestionariuszową, ale głównie metodą zapisu swobodnej rozmowy, co pozwala uzyskać bardziej wiarygodne formy, zwłaszcza w odniesieniu do takich nazw, które nie dotyczą konkretnych desygnatów możliwych do pokazania informatorowi.

Analizie zostały poddane wszystkie, zebrane z zakresu wyznaczonego przez temat opracowania, leksemy, niezależnie od ich stosunku do języka literackiego³. Mimo że pewne wyrazy i związki frazeologiczne dadzą się uporządkować terytorialnie, to jednak geografia lingwistyczna nie jest tutaj celem najważniejszym.

Materiał podzieliłam według grup tematycznych, a w ich obrębie rozpatruję wyrazy pokrewne etymologicznie.

Nazwą podstawową, zajmującą centralne miejsce w omawianym polu semantycznym, jest rzeczownik *kapłaństwo*: a) 'urząd, godność kapłana', por. *Kapłaństwo wybroł mój syn*⁴. (C); b) 'zbiorowo: kapłani, duchowieństwo chrześcijańskie', por. *Nase kapłaństwo tego noz ucy*. (L). Używając omawianej nazwy, użytkownicy gwary wskazują na wyjątkowy charakter tego stanu, por. *Do kapłaństwa tsha mieć powołanie*. (ŚW). W podobnie brzmiącym kontekście również oparty na tym samym rdzeniu leksem *kapłan*: *To jes kapłan s powołanio*. (S). W cytatach nawiązuje się również do obrzędowości ludowej, przypominając ciągle jeszcze żywy na wsi zwyczaj obrzucania owsem celebransa i wiernych w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia przez stojących na chórze, por. w rymowanej (usprawiedliwiającej użycie omawianego tu terminu) sentencji: *W dzień śfintego Szczepana rzucajom ofsym f kapłana*. (G)⁵. Wprowadzie materiał wskazuje na synonimię badanego leksemu z rzeczownikiem *ksiądz*, por. *Mozno powiedzieć ksiondz abo kapłan, to to samo*. (ŚW), to jednak widać tu różnice stylistyczne między tymi dwoma nazwaniami, por. *Ksionc to takie popularne nazwisko, a kapłan to tag wincy delkatnie*. (Sw); *Kapłan to tag rzadzi sie mówi, pszeważnie ksionc*. (U). Wybór jednego z dwóch funkcjonujących w języku wyrazów bliskoznacznych jest tu, jak widać, sposobem wartościowania. Zdając sobie sprawę z faktu, że duchowni są szczególnie własnością Boga, por. *Ksiondz Bogu ślubuje i do Boga nolezy*. (F); *Ksinza to som duchowni*. (P), informatorzy podkreślają ich osobistą przynależność do królestwa Bożego oraz gotowość

³ Badając pełny materiał, także i ten o wyraźnej proveniencji ogólnopolskiej, nawiązuję do definicji słownictwa ludowego podanej przez K. Dejnę (1968: 52), który rezygnując z przesądzania o genezie tego typu leksyki, uznaje za jej pierwszoplanową cechę fakt, że posługują się nią ludzie żyjący w danym środowisku wiejskim.

⁴ Przy cytowaniu materiału zrezygnowałam z trudnej typograficznie pisowni fonetycznej, przyjmując zasadę stosowanej powszechnie w tekstach tego typu transkrypcji uproszczonej. Ograniczenie to w żadnym stopniu nie wpływa na rozpatrywany tu problem.

⁵ Sypanie w tym dniu święconego, przeznaczonego do wiosennego siewu, owsa związane jest z pamiętką ukamienowania św. Szczepana, ma też zapewnić dobre zbiory zbóż, urodzaje i obfitość chleba, por. szerzej na ten temat E. Ferenc (1997: 65); Z. Staszewska (2005: 174).

angażowania się w jego sprawy, por. *Ksiondz nie zajmuje sie dumym, ino myśli o Kościele*. (L). Wykorzystując mającą biblijną proveniencję metaforę o owczarni, przypisują swoim kapłanom funkcję pasterzy, co jest swego rodzaju nobilitacją, por. *Pastesz sie mówi na ksindza*. (LR); *Nase pasterze som ksinza, na sfoich pasterzy sie nie mówi, nie tsza nagaduwać⁶ na ksindza, tsza sie modlić*. (M), podkreślają ich udział w kształtowaniu duchowości religijnej wiernych, por. *Ksindze som pasterze, bo dbajom o duse ludzi*. (Ch); *Nase pasterze som ksinza, uni nad nami cuwajom, kierujom nami*. (S). Odnosząc się negatywnie do powszechnej, zwłaszcza w niektórych środowiskach, postawy wobec księży, por. *Naśmiwajom sie s ksindzów*. (K); *Na ksindza Ryzyka atag idzie, ze auroplan mo*. (L)⁷, domagają się szacunku dla nich, wskazując, że w przeszłości był on większy i wyrażany także za pomocą niektórych gestów, por. *Kiedyż było uszanowanie, ksindza sie w rynke całowało jag weset*. (Chn); *Jak sie odchodziło ot spowiedzi, to sie tys całowało ksindza w rynke*. (W). Także i w czasach współczesnych z duchownymi, ocenianymi najczęściej za pomocą aksjologizowanych korzystnie leksemów, np. *Nasego ksindza lubie bardzo*. (B), por. także w kontekście egzemplifikującym zestawienie *dusza-ksiądz*: *To był dusza-ksionc, był prawdziwym ksindzym*. (LW), mieszkańcy wsi starają się utrzymywać kontakty towarzyskie, por. *S ksindzym z Duzy Charłupi my sie opchodzili⁸*. (Ch), pamiętając o dowodach przyjaźni, przestrzeganiu gościnności i grzeczności na co dzień, por. *Zafsze sie uklonie ksindzu*. (P); *Pozdrowinie ksindzu dołem*. (LW); *Ksindze były u noz na obiedzie*. (Sw) oraz zabiegając o względy, wzajemną przychylność, por. *Wielkie uwożanie miołym u ksindza*. (P); *Ksiondz noz uwożoł, nie było taki gościny, zeby u noz nie był*. (ŚW) (Staszewska 2006b: 376–378).

O szacunku dla nazywanych świadczą również konteksty przywołujące połączenie wyrazowe *ksiądz świecki* ‘o księdzu diecezjalnym, w odróżnieniu od duchownego zakonnego’, por. *Ksiondz jes śfiecki, a zakonnig jez w zakonie*. (K); *Cy to śfiecki ksionc, cy zakonnik, to tsza go uszanować*. (M), por. także bliskoznaczne wyrażenia: *diecezjalny ksiądz*, por. *Un jez decyzjalny ksionc*. (U) oraz *parafialny ksiądz*, por. *Parafialny ksionc chodzi f sutannie*. (Chn). Wśród frazeologizmów również zwroty: *iść (pójść) na księdza*, *(wy)uczyć się na (za) księdza*, por. *Po szkole na ksindza idzie její chłopok*. (Sw); *Mój ksześniok posed na ksindza*. (L); *Zacym pójdzie na ksindza, to sie modli do Ducha Śfintego*. (G); *Mój wnuczek sie na ksindza ucy*. (S); *Za ksindza sie ucy syn*. (Sw); *Za ksindza wyucyli chłopoka*. (N); *Wyucyl sie na ksindza*. (U). Odnotowania wymaga obecna w badanym materiale formacja *półksiądz* ‘zastępca, pomocnik księdza’,

⁶ *Nagadywać* – ‘obmawiać, kompromitować’.

⁷ Chodzi tu o o. T. Rydzyka – założyciela i dyrektora Radia Maryja i powtarzane w mediach informacje dotyczące jego zamożności mającej przejawiać się m.in. w tym, że posiada on prywatny samolot.

⁸ *Obchodzić się* – ‘przyjaźnić się’.

por. *Półksionc taki tyn mój wnucek, służy do msy, ksiondz idzie do konfesjonału, a un różaniec prowadzi.* (P).

Są w badanym materiale, utworzone za pomocą formantów *-ik*, *-ulek*, derywaty o funkcji emocjonalnej, od różnych postaci fonetycznych rzeczownika *ksiądz*, które nazywają duchownego, niezależnie od wieku, wyrażają dlań życzliwość i sympatię, por. *Takiego ksinżulka my mieli, prałata miał pszecie.* (G) – z dumą i uznaniem o swoim duszpasterzu, piastującym wyższą godność w Kościele; *Ksinżulkowi serce bym oddała.* (N); także ze zmianą struktury N. sg., por. *Ksinżulko fszyskich zno.* (K). Element pozytywnej oceny omawianych derywatów tkwi nie tylko w tworzących je deminutywno-ekspresywnych formantach, ale także w towarzyszących im przydawkach podstawowych, mogących być źródłem derywacji, formach przymiotników będących epitetami, np. *delikatny, dobry, fajny, serdeczny*, por. *Taki delkatny tyn ksionc kanonik.* (ŚW); *Nas ksinzuleg jes taki dobry, za darmo pochowo.* (K); *Ksinzulka my mieli pirf fajnego.* (G); *Serdecny ksinzulek taki jes.* (L). Omawiane predykaty zbudowane są również za pomocą osłabiającego natężenie cechy (por. Kreja, 1957: 351–357) sufiksu *-awy*, por. *Taki cinkawy tyn nas ksinzulek, nie bardzo tyngi.* (K); *Tyn nas ksinzulek starsawy jus, pszypowaźniol troche.* (N) – tu formant *-awy* został dodany wyjątkowo do podstawy słowotwórczej, którą stanowi, nie jak w przeważającej większości przymiotnik w stopniu równym, lecz *comparativus* *starszy*.

Wyrażeniu zadowolenia, pochwały, a nawet zachwytu służą również inne środki leksykalne, por. zaimki: *jaki, taki*, które, łącznie z elementem prozodycznym, intonacją, niekiedy zwolnieniem tempa mowy, pełnią funkcję oceniającą, por. *Takiego ksinżulka ni ma na okolice.* (C); *Nas ksinzyk plebaniom takom wystawił.* (M); *Jakiego my momy ksinzyka.* (M)⁹.

Pozytywne konotacje zyskuje również na badanym terenie dwurdzenny synonim *dobrodziej* funkcjonujący w zestawieniu *ksiądz-dobrodziej*, por. *Ksiondz-dobrodziej to tak ślachetnie sie powi.* (K); *Ksinze-dobrodzieju sie kiedyż mówiło.* (U). Zdewaluował się natomiast dawny, znany w staropolszczyźnie, bliskoznaczny wyraz *pleban*; informatorzy uświadamiają sobie jego związek z *plebanią*, por. *Pleban miszko na plebanii.* (W), ale samo określenie *pleban* nacechowane jest negatywnie, por. *Pleban to tak szyderco było.* (Chn); *Pójdzie-my do plebana – to takie brzytkie powiedzynie.* (S).

Stosunek mieszkańców wsi do osób spełniających publicznie funkcje sakralne można najwyraźniej obserwować na przykładzie ich postawy wobec duchownych, z którymi mają najczęstszy kontakt, tzn. posługujących na szczeblu parafialnym. Na omawianym terenie mówi się o nich *proboszcz* oraz *wikary*, z zachowaniem należytej gradacji, por. *Proboż jez ważniejszy, a wikary do pumocy.*

⁹ Na udział środków językowych z różnych poziomów języka w werbalnej manifestacji uczuć wskazuje E. Laskowska (1993: 2).

(P). W kontekstach podkreślających młody wiek gospodarza parafii, por. *Młodzutki ksiondz nastoł jako probosc.* (Sw); *Probosca momy młodego.* (U), lub jego, związane z rolnictwem, dodatkowe zajęcia, por. *Probosc f kunika jeździł, krófkci tšymoł.* (ŚW); rzadziej w postaci *proborszcz*, por. *Proborscowi parafia dowala utszymanie.* (P). Młody ksiądz, który pomaga proboszczowi, nazywany jest w badanym materiale za pomocą leksemów: *wikariusz*, por. *Sześciu wikariuszy otprawiało i siódmy proboszcz.* (L); *Ni ma u noz wikariusza.* (N) oraz *prefekt*, por. *Prefegd był zastympcom za tego probosca.* (U); *Religii ucy prefekt.* (Kw) (tu zwrócenie uwagi na pracę katechetyczną). Najczęściej podkreśla się pełną synonimię między badanymi rzeczownikami, por. *Tyn młody ksionc to jes prefekt, wikary tyz mówiom.* (LR), sygnalizując także różnicę chronologiczną, por. *Pirf sie mówiło wikary, tero sie mówi prefekt.* (K). Obecny tu leksem *wikary* jest przez użytkowników gwary najczęściej używany w omawianej funkcji. W przytoczeniach zwraca się uwagę na pomocniczą funkcję nazywanego w hierarchii kościelnej, por. *Proboż jez ważniejszy, a wikary do pumocy.* (P) oraz fakt, że jest to stanowisko powołane stosunkowo niedawno, por. *Wikarygo to u nos f Chojnym nie pamintom.* (Chn); *Downi był tylko proboż bez wikarego na parafii.* (Kw). W omawianym polu semantycznym należy odnotować także leksemy: a) *duchowny* – w funkcji rzeczownika ‘członek stanu duchownego’, por. *Na ksindza mówi sie duchowny.* (S); *Duchowny jes ksionc, zokunnig jes tyż duchowny.* (K); jako przymiotnik w wyrażeniach: *ojciec duchowny* ‘spowiednik’, por. *Proszcie cie ojciec duchwny o rozgrzeszenie, ftyncos ksindza sie nazywo ojcem duchownym.* (K) oraz *seminarium duchowne*, por. *W mieście Łodzi był f syminarium duchownym.* (B), zob. także niżej s. v. *seminarium*; b) *duchowieństwo* ‘zbiorowo: ogół kapłanów’, por. *Całe to duchowiństwo sie zjizdzo do Cynstochowy.* (Chn); *Biskupi, kapłani, zokunnicy to jez duchowiństwo.* (K).

W omawianym kręgu tematycznym pozostają również, obecne w badanym materiale, następujące pojedyncze leksemy i połączenia wyrazowe:

alba – ‘biała, sięgająca stóp, przewiązywana szata liturgiczna’, por. *Tako długo, biolo jez alba.* (K); *Mój wnucęg albe mo do samy zimi.* (S); rzadziej w postaciach: *alpa*, por. *Alpe ksiondz wdziwo, opasuje sie tym śnurym, s tyłu mo takie pozmorscane.* (U), *elba*, por. *Śnurym takim elba jes pszypasano.* (Ch);

alumn – ‘uczeń, student seminarium duchownego’ – przytoczenia mają głównie charakter definicji, por. *Ucy sie na ksindza, alumnym juz jes.* (K); *Alumna miol ksiondz do pumocy.* (L); także w postaci *alum*, por. *Alum jez w niszzym syminarium.* (P) oraz *alumb*: *Alumbym jes f syminarium duchownym.* (K);

ambona – ‘miejsce w kościele do wygłaszania kazań’ – informatorzy wskazują na pierwotne usytuowanie kazalnicy na podwyższeniu, podkreślając jednocześnie wynikające z tego korzyści, por. *Na ambune weset ksionc, to go fszyscy widzieli.* (Ch); *Z ambony głosił ksionc kazanie, to było dostojnie.* (P); *Na ambone*

fchodził i glosił. (U); *Ambona tero niepotszebno, nig na ambone nie fchodzi tero.* (L); także w postaci *anbona*, por. *Ze zochrystii były schótki na anbone.* (LW); por. także w zwrocie *spaść z ambony* ‘o kimś, czyje zapowiedzi ksiądz ogłosił z ambony’, por. *Tszy razy spadła z ambony.* (K);

biret – ‘nakrycie głowy duchownego’ – użytkownicy gwary najczęściej opisują desygnat, por. *Biret taki kańciaty jes.* (P); *Kozdy ksiondz mo biret.* (LW), podkreślając, że duchowni obecnie rzadko korzystają z tego nakrycia głowy, por. *Tero ksiondz w birecie nie chodzi.* (Kw); *Tych biretóf to tero nie widać.* (U); wełniany pompon będący zakończeniem biretu zyskuje w badanym materiale liczne synonimy, por. *Biret to jes tyn kantowy, kocaneg mo czarny, biskub mo filiotowy cały i kocanek tysz filiotowy.* (K); *F tym birecie po kościele chodzi s takim kocankim ksionc.* (P); *Corny pomponik pszy birecie mo ksionc.* (G); *Tyn pyndzelek pszy birecie mo filiotowy.* (Chn);

brewiarz – ‘obowiązkowe modlitwy codzienne katolickich duchownych, też zawierająca je księga’, por. *Brewiasz cały odmowiajom co dzień.* (Chn); *Brewiarz grubawy jes.* (L); *Modli sie na brewiarzu ksionc.* (ŚW); także w archaicznej formie *brewijarz*, por. *Spaceruje i tyn brewijarz mówi w ogrodzie.* (F); przymiotnik *brewiarzowy* w połączeniu wyrazowym *modlitwa brewiarzowa*, por. *Idzie do konfesjonatu s ksiąskom i tam te modlitfy brewiarzowe odmowio.* (U);

celibat – ‘obowiązkowy stan bezżenny duchowieństwa rzymskokatolickiego’, por. *Ksinża chcieli, zeby Papiesz skasuwoł tyn celibat.* (ŚW). Leksemu tego używa się nader rzadko, werbalizując zawartą w nim treść w sposób opisowy, por. *Ksiondz ni mo kobity, ksindzu nie wolno sie żynić.* (L); *Tom pszysienge kapłańskom łomie ksionc, jak sie ożyni.* (K); *Ksionc sie nie żyni, bo jagby miol rodzinie, to by sie nie zajmowoł parafiom.* (S) – jak widać, informatorzy uzasadniają konieczność bezżenności księży;

cingulum – ‘sznur do przewiązywania alby’ – przytoczenia nawiązują do definicji lub synonimii, por. *Cingulum sie zawionzuwało na ty albie.* (LW); *Śnur do alby nazywoł sie cingulum.* (P); *Cingulum mówili na to, abo śnur śfintego Franciska.* (W);

diakon – ‘duchowny, który otrzymał święcenia o jeden stopień niższe od święceń kapłańskich’ – zdając sobie sprawę z tego, że nazywani pełnią w Kościele posługę na niższym szczeblu hierarchicznym, informatorzy podkreślają ich asystowanie przy celebracji w czasie liturgii eucharystycznej i innych zajęciach duszpasterskich, por. *Diakon był do pumocy.* (LR); *Diakon kumunikuwoł jag był otpust.* (M); dawna forma *dyjakon* również poświadczona w materiale, por. *Dyjakoni to som jus po jakichś śfincyniach.* (ŚW); przymiotnik *diakoński* ‘związany z diakonem’ w połączeniu wyrazowym *święcenia diakońskie*, por. *Jus pszyjon śfincynia diakońskie.* (B); *Śfincynia diakońskie som pszet kapłańskimi.* (P);

duchenka – ‘nakrycie głowy duchownego, biret’, por. *Takom duchynke s pomponikim miol.* (S); *Duchynka sie mówi abo biret.* (U);

duszpasterz – ‘kapłan, ksiądz’, por. *Duszpasterz dusze nawraca, opiekuje sie.* (K); *Duszpasterz z innej parafii prowadził rekolekcje.* (Chn); *Uni som nase duszpasterze.* (W);

gody – ‘przyjęcie z okazji święceń kapłańskich’, por. *Gody miał w dumu parafialnym ksionc, na te gody my zbierali piniondze.* (B);

homilia – ‘rodzaj kazania, wykład objaśniający tekst Pisma św.’ – w przytoczeniach łącznie z synonimicznym rzeczownikiem *kazanie*, z podkreśleniem różnicującego je czynnika chronologicznego i socjologicznego, por. *Tero sie nie mówi kozanie, ino homilia.* (K); *Tero to mówiom homilia.* (P); *Mindzy sobom to ludzie mówiom kozanie, ksionc powi homilia, a zwykły człowiek to kozanie.* (W);

kapa – ‘szata liturgiczna w kształcie peleryny zapinanej pod szyją na klamrę’, por. *Kapa jez zapinano na spszonckę s pszodu.* (K); *F kapie ksionc set s pogrzeby.* (M); *Do msy ksionc kape wdzio.* (P);

kapelan – ‘duchowny katolicki pełniący służbę religijną w szpitalu, wojsku’, por. *F szpitalu lo oparzonych, f Simianowicach jes kapelanym.* (Ch); *Kapelan spowiadał szpitalu, komunie roznosi.* (G); *Kapelanym jez we wojsku.* (S); *Dł żołnierzy był kapelanym.* (ŚW); rzadziej w postaci *kapelant*, por. *Kapelant mie wypowiedział f szpitalu.* (S); por. także w połączeniach wyrazowych: *kapelan wojskowy*: *Jako kapelan wojskowy był tyn ksionc.* (Chn), *ksiądz kapelan*: *Na wojnie tys kapelani som, pobożowisko po bitwie, ksionc kapelan chodzi, pszysposobi na życie wieczne.* (W);

kazalnica – ‘ambona’, por. *Kozalnica sie nazywała i ambuna.* (U) (jedno użycie);

kazanie – ‘nauczanie religijno-etyczne objaśniające tekst biblijny’, por. *Z ewangelii kozanie ksionc prowadzi.* (B); *Ksionc tom ewangelie, co pszcycił, to roszerzy f kozaniu, tłumacy, bo ludzie nie rozumiom.* (Ch); *W robotny dzień msa bez kozanio.* (K); *Na ambune wesel i głosił kozanie.* (G); *Z untarza tero ksiondz mówi kozanie.* (U);

kaznodzieja – ‘głoszący kazania’ – w cytatach zwraca się uwagę na działalność rekolekcyjną i misyjną nazywanego, por. *Kaznodzieja pszyjechał na misje.* (U); znacznie częściej w postaci *kaznodziej*, por. *Pszyjizdo kaznodziej i prowadzi rekolekcje osobiście lo dzieci i lo młodzieży.* (Chn); *Kaznodziej ładnie tłumaczył kozanie.* (LW); *Z Warszawy był dobry kaznodziej, co bez radio mówił.* (S); przymiotnik *kaznodziejski* w wyrażeniu *zakon kaznodziejski*, por. w cytacie wskazującym na charyzmat zgromadzenia, któremu patronuje św. Dominik: *Kaznodziejski zakon som dominikanie, f sfoim herbie majom psa, majom tak scekadz na ludzi.* (G)¹⁰;

¹⁰ Pochodzi on od informatora zamieszkałego w Gidlach – siedzibie klasztoru i zgromadzenia zakonnego, któremu patronuje św. Dominik.

kleryk – ‘student seminarium duchownego’ – *Kleryg miol stułe na kszys.* (U), por. także w kontekście kwesty cmentarnej: *Klerycy pszyjizdajom s Cynstochowy na Fszyskich Śfintych, stojom pszy bramie zaroz i zbirajom na syminarium.* (K), także w postaci *kloryk*: *Alum jez w niszszym syminarium, kloryg jez w wyszszym syminarium.* (P) oraz *kroryk*: *S Karcowa wychodzi kroryk, alum sie tyz mówi.* (Kw);

koloratka – ‘biały kołnierzyk zapinany z tyłu, noszony przez duchownych’ – przytoczenia mają charakter definicji, por. *Koloratka to pot szyjom biole takie.* (Ch); *Koloradeg nakupił, tych kołnierzyków biołych.* (L); także w zmodyfikowanych postaciach, por.: *karolatka*: *Pod brodom tom karolatke mo.* (P), *konduratkka*: *Ksionc po cywilnemu, ale s konduratkom.* (LW) oraz *krawatka*: *Krawatke mo ksiodz biolom pod brodom.* (Sw);

komża – ‘krótka, biała szata liturgiczna’, por. *Piniondze zbiro ubrany f komże ksionc.* (Ch); *F komzie ksiondz idzie do konfesjonału.* (G); *Alpa to jes tako długo, a komża to jes krótko.* (ŚW);

kółko – ‘tonsura’, por. *Ksiondz mo takie kółko na głowie wygolone.* (C); *Kółko miol takie na głowie, ze jes ksindzym.* (B); w tym znaczeniu także zdrobnienie drugiego stopnia, por. *Jag był z gołą głowom ksionc, to to kótecko było widać.* (LR); *Kótecko takie gołe ksiondz miol.* (P);

oblóczyny – ‘przywdzianie sutanny, habitu zakonnego jako ceremonia kościelna’, por. *Pojechali my na oblóczyny.* (L); *Na oblóczyny sutanne dostaje.* (P); *Oblóczyny miol niedowno.* (U); także w postaci *obleciny*, por. *Byłam na oblecinach.* (LR); w materiale poświadczony również, będący podstawą derywacji czasownik *oblec* (*oblekać*) ‘nałożyć komżę, sutannę na oblóczynach’, por. *Dopiro jag oblece sutanne, to wyglondo jak ksionc.* (G); *Jag wincy oblek, to bedzie miol winkse scyńście.* (LR);

ornat – ‘szata liturgiczna, bogato haftowana, w której kapłan odprawia Mszę św.’, por. *Ornaty słuckie s pszystroiniami były.* (Ch); *Ornatów jez duza: filotowy na post, corny ornat jak ksiondz idzie s pogrzeby.* (Chn); *Ornad biskupiego koloru mo.* (L); *Ornaty som corne, cerwune, biole.* (S);

parafia – dla leksemu nazywającego ‘najniższą jednostkę podziału terytorialnego w organizacji kościelnej’ bardzo liczne poświadczenia (najczęściej o jej liczebności), por. *Dziwińc fsiów do parafii nolezy.* (LW); *Nojmniejso parafio f cały Polsce jez u nos.* (Sw), także w licznych modyfikacjach, por.: *parafija*: *F sfoji parafiji otprawił msze.* (Chn); *parachfia*: *Proboz mo sfojom parachfie.* (L); *Parachfio pofstała niedowno.* (Sw); *parachfija*: *Całom parachfijom sie opsfinc na Pszewody*¹¹. (Ch); *parachia*: *Naso parachio nieduzo.* (Chn). W wyrazach

¹¹ Niedzielę w oktawie Wielkanocy określa się w omawianym materiale za pomocą wyrażenia *Przewodnia Niedziela* zastępowanym również jednowyrazowym terminem *Przewody*. Znany jest na badanym terenie zwyczaj święcenia pól i ich błogosławieństwa w tym czasie.

pokrewnych obserwujemy nieco mniejszą wariantywność, por. rzeczowniki: a) *parafijka, parachfijka* – formacja deminutywno-ekspresywna, por. *Chelmo jez mało parafijka, Stszelce jes tyz mało parafijka, jagby połoncyli, to by była duzo parafia.* (K); *Parafijka nasa mało – tszydzieści osim rodzin ino.* (Sw); *Mało parafio, mało parafijka nasa jes.* (ŚW) – stanowiące o charakterystyce stosunkowej wielkości epitety: *duży, mały* towarzyszą, jak widać, także formom podstawowym; b) *parafian* ‘mieszkaniec parafii’, por. *Un jez dobry parafian.* (L); *Ksiondz za parafiana sie modlił.* (Sw); rzadziej w postaci *parachfian*, por. *Był naszym parachfianym.* (ŚW) – typowej dla języka ogólnopolskiego formy *parafianin* brak w badanym materiale; c) *parafianka* ‘mieszkanka parafii’, najczęściej w tej formie, por. *Parafianka chfoli ksindza.* (Chn); *Parafianka zamówiła msze.* (ŚW); znacznie rzadziej *parachfianka*, por. *Za parachfianke ksiondz отпра-wił.* (Chn); d) przymiotnik *parafialny* ‘związany z parafią’ – zwykle w połączeniach wyrazowych o mniejszej lub większej łączliwości, por. *Chór parafialny spiwoł na otpuście.* (G); *Zimia parafialno jez do użytku ksindza, zarzont parafialny jez na ty zimi.* (LW); *Parafialno orkiestra jez u nos, organista niom dyryguje.* (S); *Gody miol w dumu parafialnym ksionc.* (LR); *Pszy kościele jes kancelario parafialno.* (S); także w postaci *parachfialny*, por. *Parachfialny ksiondz jes co inne, a zokunnik¹² co inne.* (K); przedrostkowa formacja *poparafialny* ‘będący niegdyś własnością parafii’ z jednym poświadczaniem: *Poparafialne budynki sie spoliły.* (L);

plebania – wspomniany wyżej leksem nazywający duchownego zarządzającego parafią katolicką stanowi podstawę słowotwórczą dla formacji *plebania* ‘dom mieszkalny duchownego katolickiego, proboszcza’, por. *Pleban miszko na plebanii.* (W); *Plebanio to dum ksindza.* (Chn). Dłuższa postać *plebanija* rzadko egzemplifikowana, por. *Proboż na plebaniji miszko.* (U), podobnie w przypadku synonimów: *plebanka*, por. *Ksiondz na plebance miszko.* (Kw) oraz formacji opartej na innym rdzeniu *proboszczówka*, por. *Na plebaniom tys proboscówka godajom.* (Ch);

powołanie – ‘skłonność, zdolność, zamiłowanie do czego’, por. *Pszes powołanio to sie ksiondz wycofuje.* (K); *Ksionc s powołanio był.* (Sw); *Wielkie powołanie na ksindza tsza mieć.* (ŚW);

probostwo – bliskoznaczny rzeczownik w stosunku do wymienionego wyżej leksemu *parafia*, znacznie rzadziej używany na badanym terenie (trzy przytoczenia), por. *To jego pirse probostfo.* (Sw); *To było jego probostfo.* (ŚW); tu także zwrot *dostać się na probostwo*, por. *Na probostfo sie dostoł.* (K);

¹² Zbieżne nieco z omawianą tu tematyką zagadnienia werbalizowane za pomocą leksemów typu: *habit, klasztor, zakonnik* czy połączeń wyrazowych *śluby wieczyste* itp., wyłączone z obecnych rozważań, będą tematem osobnego opracowania.

prymicja – a) ‘pierwsza msza nowo wyświęconego księdza’, por. *Prymicje ksiondz otprawio f sfoji parafii*. (P); także w postaci *premicja*, por. *Premicja była i późni wesele*. (M); b) ‘przyjęcie z okazji święceń kapłańskich’, por. *To fszysko sie nazywo prymicja: msza, którom otprawio f sfoji parafii i pszyjeńcie, które sie wyprawio w dumu rodzinnym*. (K); *Msza sie nazywo prymicyjno, a to pszyjeńcie sie nazywo prymicja*. (P); *Ksindze tys f tany idom na ty prymicji*. (S); przymiotnik *prymicyjny* w wyrażeniu *msza prymicyjna*, por. *W Gidlach msze prymicyjnom otprawił*. (G); *Dostojnie było na mszy prymicyjny*. (L);

seminarium – ‘szkoła kształcąca przyszłych księży’, por. *Ucył sie f syminarium f Krakowie*. (Kw); *F syminarium jez alum, kloryk*. (G); *Posed do syminarium w Łodzi*. (S); także w postaci *seminaryj*, por. *F syminaryju sie ucy na ksindza*. (P) oraz *seminaryja*, por. *F syminaryji sie ucom na ksindza*. (U); por. również wyrażenia: *niższe i wyższe seminaryum*, znane na badanym terenie także w wersji: *mniejsze i większe seminaryum*, por. *Syminaryum jez niszsze i wyszsze*. (K); *Mniejsze syminaryum było f Cynstochowie, a wyszsze f Krakowie*. (N); *We winksym syminaryum jez w Łodzi*. (M);

stuła – ‘część stroju liturgicznego w postaci długiego, ozdobnego pasa noszonego na ramionach przez księży katolickich’, por. *Różne kolory majom te stuły*. (LW); *Kolor filiotowy stuły do konfesjonału*. (P); tu także o gestach penitentów w sakramencie pokuty, por. *Stułe sie całuje po spowiedzi*. (Ch); *Stuła jez wypuscono i jom sie całuje*. (M); *Tero ginie całowanie stuły*. (K);

subdiakon – ‘duchowny katolicki mający święcenia niższe niż diakon’ – werbalizacje podkreślają zhierarchizowaną całość złożoną z podporządkowanych sobie stopni, por. *Nojpirw jes subdiakon, diakon i kapłan*. (P), wskazują również na uprawnienia nazywanego do pełnienia pomocniczych czynności liturgicznych, por. *Ewangielie czytał subdiakon*. (LW);

suknia – ‘sutanna’, por. *Ksionc komze na suknie nadziwo*. (M), także w połączeniu wyrazowym *zdjąć suknię* ‘przestać być kapłanem’: *Sukniom miol i zdjon, i sie ożyzył*. (P); w tym znaczeniu również deminutywum *sukienka*, por. *Ksionc f sukince chodzi*. (K);

sutanna – ‘wierzchni ubiór duchownych katolickich’, por. *Ksionc sfiecki mo sutanne*. (G); *Tszydzieści tszy guzicki som pszy sutannie*. (LW); także w postaci *sultanna*: *Biskub mo filiotowom sultanne*. (S), por. w zwrotach: *zdjąć, rzucić sutannę*: *Sutanne zdjon i poset*. (B); *Pszes powołanio to sie ksiondz wycofuje, zrzuczo sutanne*. (K);

święcenie – ‘święcenia kapłańskie’, por. *Byłam na tym sfincyniu u tego ksindza*. (LR); częściej w liczbie mnogiej, por. w wyrażeniach: *święcenia diakańskie*: *Sfincynia diakańskie dopiro miol*. (C); *święcenia kapłańskie*: *Brad w zakunie msy nie otprawio, do msy musi mieć sfincynia kapłańskie*. (S); *święcenia wyższe*: *Ćtery sfincynia nisse i ćtery wysse som na ksindza*. (P). Na tym samym rdzeniu oparte również, tożsame semantycznie, rzeczownikowe formacje

prefiksalne: *wyświęcenie* ‘udzielenie święceń kapłańskich’, por. *Drugie wyśfin-cynie to zakładajom sutanne, tszecie wyśfincynie to juz mo kapłańskie.* (LR); *Po tszecim wyśfincyniu jes ksindzym dopiro.* (LW); *Wyśfincynie na ksindza be-dzie miol za rok.* (S); *wyświęcanie* ‘święcenia kapłańskie’, por. *Byłam na wy-śfioncaniu drugim i tszecim, tszecie wyśfioncanie było f katedrze.* (LR). Bogato egzemplifikowane także będące podstawą derywacji czasowniki: *wyświęcić*, por. *Jag był ksindzym wyśfincony, to mu ojciecz umar.* (G); *Biskub go wyśfińcił na ksindza.* (LR); *wyświęcać*, por. *Wyśfioncali na ksindza, wyprawiali mu wesele w dumu.* (Kw); *Latoż był mój wnucęg wyśfioncany f Cynstochowie.* (P);

tonsura – ‘wygolone kółko na głowie duchownego katolickiego’, por. *Ton-sure miol wygolonom, takie kólecko.* (LW); *Tero ksinzom pokasuwały te tonsury.* (P);

wesele – ‘przyjęcie z okazji święceń kapłańskich’, por. *Wesele było po tym wyśfioncaniu.* (B); *Idzie sie na wesele do kloryka.* (Kw); *Premicja była i późni wesele, tak sie gościły, fszysko poprosone.* (M);

wikariatka – ‘mieszkanie dla wikariusza’, por. *Wikariatka lo wikarych była.* (P); *We wikariatce miszkoł.* (U); tu również bliskoznacznym rzeczownikiem *wikaryj-ka*, por. *Pirw młode ksinza miskały na wikaryjce, na zopowiedzie słam s chłopym dować na wikaryjce.* (P). Na tym samym rdzeniu oparty także leksem *wikariat* ‘stanowisko wikariusza’, por. *Pirw na wikariacie był u nos tyn ksionc.* (S).

Semantyczno-słowotwórcza analiza zgromadzonego materiału może być podstawą wielu konstatacji. Zarówno kształt formalny, jak i funkcje znaczenio-wo-stylistyczne poddanych tu badaniu pojedynczych leksemów i połączeń wyra-zowych wskazują na bogate i zróżnicowane pole leksykalno-frazeologiczne nazw dotyczących kapłaństwa. Znakomita większość zgromadzonych tu wyra-zów i związków frazeologicznych z dziedziny słownictwa religijnego jest wspól-na dla omawianych gwar i języka ogólnopolskiego¹³, por. *alumn, celibat, kleryk, prefekt, sutanna, tonsura*, w tym także dla jego odmiany potocznej, por. *obleci-ny, poparafiałny, półksiądz, proboszczówka dusza-ksiądz, ksiądz-dobrodziej, mniejsze (większe) seminarium*. Wiele leksemów ma w języku długą tradycję, występując w charakterze od dawna zadomowionych w języku terminów¹⁴, por. *kapłan, kazanie, komża, ksiądz, ornat, pleban, proboszcz, stula*, które niejedno-krotnie przypominają archaiczne postaci zasobu leksykalnego, por. np. *brewi-jarz, dyjakon, parafija, plebanija*. W obrębie niektórych terminów dają się za-uważyć modyfikacje semantyczne, por. np. *diakon* – w stp. ‘anachroniczne dla ST: lewita, pełniący służbę w świątyni’ – w analizowanym materiale – ‘duchow-ny, który otrzymał święcenia o jeden stopień niższe od święceń kapłańskich’;

¹³ Świadczy o tym ich obecność (często z odpowiednimi kwalifikatorami) w SD (Doroszewski 1958–1969).

¹⁴ Umieszcza je w swoim opracowaniu M. Karpluk (2001).

duchowieństwo – w stp. ‘duchowość, niematerialność’ – współcześnie ‘ogół kapłanów’.

Będące przedmiotem niniejszej analizy nazwy związane z kapłaństwem zostały zanotowane w znacznej większości także we wcześniejszych opracowaniach dotyczących słownictwa ludowego omawianego terenu oraz obszarów przyległych¹⁵.

Dostrzec warto znaczną wariantywność wśród omawianych nazw. Synonimiczne określenia są oparte na tym samym rdzeniu, por. *plebania/plebanka, wikariusz/wikary, wikariatka/wikaryjka, święcenie/wyświęcenie*, ale częściej są formacjami różnordzennymi, por. *ambona/kazalnica, biret/duchenka, gody/we-sele/prymicja, homilia/kazanie, kapłan/ksiądz/pasterz/duchowny, kapłaństwo/duchowieństwo, parafia/probostwo, plebania/proboszczówka, prefekt/wikary*. Wśród analizowanych tu przykładów, z istniejącym między nimi stosunkiem synonimii, są również takie, w których pojedyncze wyrazy konkurują z blisko-znacznymi związkami frazeologicznymi, por. *cingulum/sznur świętego Franciszka, kapelan/szpitalny ksiądz*. Wśród tych ostatnich widoczne są także jednostki bliskie znaczeniowo, por. *ksiądz diecezjalny/ksiądz świecki/ksiądz parafialny, ksiądz kapelan/szpitalny ksiądz, niższe seminarium/mniejsze seminarium, wyższe seminarium/większe seminarium, zdjąć sutannę/zdjąć suknię*.

Należy tu zwrócić uwagę na procesy językowe, głównie natury fonetycznej, jakim ulega omawiana leksyka, zwłaszcza jej część zależna od wzorów obcych. Oprócz częstego mazurzenia, por. *kółeczko, oblóczyny, probosc, wikarius*, zmian samogłoskowych, głównie w pozycji przed spółgłoskami półotwartymi, zarówno ścieśnienia, por. *ambuna, duchynka, syminarium*, jak i rozszerzenia, por. *kapłańskimi* (I. pl.), *premicja*, dostrzegamy również asymilacje, także na odległość, por. *anbona, kroryk, proborszcz*, dysymilacje, por. *karolatka*, wzmocnienie artykulacji: – poprzez zmianę dźwięczności spółgłoski, por. *alpa*, zmianę stopnia otwarcia – zastąpienie spółgłoski półotwartej zwartą, por. *alumb*, pojawienie się nowej spółgłoski i wskutek tego powstanie grupy spółgłoskowej, w śródgłosie: *parachfia*, oraz w wygłosie: *kapelant* (tu także dodatkowo możliwa próba podciągnięcia leksemu do formacji z obcym sufiksem *-ant*. Postać *alum* można potraktować jako przykład uproszczenia grupy spółgłoskowej, a *kaznodziej* jako formę utworzoną poprzez zmianę paradygmatu fleksyjnego rzeczownika rodzaju męskiego (odmienianego według deklinacji żeńskiej) na paradygmat męski spółgłoskowy. Skróceniu ulega, powstała w wyniku dodania do obcej podstawy rodzimego sufiksu *-anin*, polsko-łacińska hybryda *parafianin*, która w badanym materiale brzmi *parafian* (N. sg.), nawiązując do formy znanej w dawnej polszczyźnie, por. w SL¹⁶. Odrzucenie formantu *-um*, od kontynuującego łacińską

¹⁵ Notują je: K. Dejna (1974–1985) oraz M. Szymczak (1962–1973).

¹⁶ Szerzej na temat tego typu formacji występujących w funkcji nazw mieszkańców miast typu: *kaliszanin, wilnianin* i innych nowotestamentowych por. Breza (1987).

postać neutrum, przyczyniło się do powstania form: *seminaryj* oraz *seminaryja*, które zgodnie z kryterium formalnym są odpowiednio rodzaju męskiego i żeńskiego; można tu mówić o zmienności rodzaju gramatycznego. Kolizji między rodzajem gramatycznym podstawy słowotwórczej i wyrazu derywowanego nie obserwujemy, mimo zmiany struktury N. sg. w ekspresywnej formacji *księżulko*.

W przymiotniku *decyzjalny* (*ksiądz*) oprócz dyspalatalizacji, niewykluczone skojarzenie podstawy słowotwórczej w postaci *decyzja* ‘diecezja’¹⁷ z identycznie brzmiącym wyrazem w zn. ‘postanowienie, uchwała’, podobnie w przypadku leksemów: *konduratka*, *krawatka* ‘koloratka’, na których strukturę mogły wpłynąć odpowiednio wyrazy: *konduktor*, *krawat*. Skojarzenia z identycznie brzmiącym toponimem nie można wykluczyć, jak się wydaje, w przypadku leksemu *elba* ‘alba’. Przypuszczenie to jest tym bardziej prawdopodobne, że badany rzeczownik został w tej wersji użyty przez mężczyznę, który mógłby go skojarzyć z nazwą włoskiej wyspy – miejsca pobytu Napoleona po abdykacji¹⁸.

Użytkownicy gwary unikają trudnych do wymówienia terminów (głównie pochodzenia obcego), werbalizując zawarte w nich treści w sposób opisowy, por. np. w odniesieniu do: *cingulum*: *Ksionc potpasuje albe takim śnurkim*. (K); *Śnurkim takim pszepasuwoł sie ksionc, jo nie wim, jak sie toto nazywało*. (ŚW); *Opasuje sie tym śnurym, albe wdziwo*. (Sw); *koloratki*: *Kołmierzyk taki bioły mo ksionc pod brodom*. (F); *tonsury*: *Takie wygolone kółeczko mieli na głowie*. (C); *celibatu*: *W nasy wiarze ksindze sie nie żyniom, nie majom kobit*. (B). Jak widać, reprezentacja słowna jest tu uproszczona i nie zawsze są to terminy, informatory znają pojęcie bezżenności księży i inne wymienione wyżej, ale nie posługują się w tym celu wyrazami mającymi ściśle określone znaczenie i użycie, zdefiniowanymi tak na użytek nauki¹⁹.

¹⁷ O mieszczących się w omawianym kręgu tematycznym, związanych z omawianymi tu zagadnieniami werbalizowanymi za pomocą leksemów typu: *arcypasterz*, *biskup*, *diecezja*, por. Z. Staszewska (2013).

¹⁸ Na temat licznych przekształceń (na płaszczyźnie fonetycznej, a nierzadko także morfologicznej) towarzyszących adaptacji nieprzejrzyistych etymologicznie wyrazów obcych (w tym także pozostających w związku z innymi podobnie brzmiącymi leksemami) do systemu językowego użytkowników gwary por. Cyran (1975: 5–41), Pelcowa (2008: 507–516).

¹⁹ Por. także (w odniesieniu do leksemów należących do innych pól semantycznych) cytaty egzemplifikujące terminy: *aureola*: *Takom jasnoż naopkoło głowy majom śfińci*. (G); *Tag jag mgła czy cuż jes koło ty głowy śfintego*. (K); *klepsydra*: *Tako wywieszka koło smyntorza: chto umar, kiep pogrzep*. (P). Liczne modyfikacje leksemów typu *konfesjonal* ‘sprzęt w Kościele katolickim, w którym kapłan słucha spowiedzi’ (por. np. *konsefional*, *konsefiał*, *konfesjał*), *ekscelencja* ‘tytuł honorowy przysługujący arcybiskupom i biskupom w Kościele katolickim’ (por. *ekscelencja*, *ekselencja*, *eksensja*, *eksenslia*) wskazują, że nawet po procesie dostosowania obcego wzoru (por. łac. *excellencia*, śr. łac. *confessionale*) do fonetycznego systemu języka polskiego są one dla mieszkańców wsi trudne do wymówienia, co też użytkownicy gwary *expressis verbis* werbalizują, por. *Ekcelencja – dzień tszeba pośfińcić i poftorzać, bo to trudne słowo*. (K).

Nazwy utworzone za pomocą formantów związanych w większości z elementem *-k-*, por. *-ik*, *-ka*, *-ko*, *-ulek*, występują tu bądź w funkcji deminutywnej, której może towarzyszyć określone zabarwienie emocjonalne, por. (*mała*) *para-fijka*, (*cienkawy*) *księżulek*, bądź są derywatami o charakterze wyłącznie ekspresywno-stylistycznym: *księdzulek*, *księżulek*, *księdzyk*; *kółko/kólecko* ‘tonsura’ – zamiennie, w równorzędnych niemal kontekstach używa się tu derywatów deminutywnych pierwszego i drugiego stopnia, por. *Kółko takie na głowie miały pirf ksindze*. (C) / *To kólecko mo na głowie niezarośninte ksionc*. (K) (Staszewska 2006a: 251–278). Zwracając uwagę na walor stylistyczny analizowanych tu pojedynczych leksemów i połączeń wyrazowych związanych z kapłaństwem, należy podkreślić, że pozytywne konotacje nie muszą być ściśle związane ze słowotwórczymi wykładnikami językowymi, znakomita większość przytaczanej tu leksyki, niezależnie od budowy słowotwórczej, jest aksjologizowana dodatkowo.

Należy podkreślić, że część omawianego tu słownictwa ma ograniczony zasięg użycia, należy do biernego zasobu leksyki użytkowników gwary. W przytaczanych kontekstach, odwołujących się zarówno wprost bądź przez parafrazę do Pisma św., widać wyraźnie obce stylowi potocznemu wyrazy i związki wyrazowe, np.: *homilia*, *kapłan*. Przejęte ze stylu religijnego, biblijnego, użyte w mowie mieszkańców wsi, sprawiają wrażenie cytatu, stylizacji, zwłaszcza że nie harmonizują, nie współbrzmia stylistycznie z cechami fonetycznymi, fleksyjnymi czy składniowymi użytkowników gwary; daje się zauważyć, że w kontekstach mających biblijną proveniencję mniej jest pochyłeń i przykładów mazurzenia, por. *Ićcie, pokaszcie sie kapłanom – powiedział Pan Jezuz do tych uzdrowionych*. (K) (Łk 5,14); *Otpuszczajom ci sie grzechy twoje – mówi ksiondz na spowiedzi*. (ŚW) (Mk 2,5); *O pasterzu była ewangelia, co miał w ofczarni sto owiec*. (S) (Łk 15,4).

Wykaz skrótów bibliograficznych

- SD – *Słownik języka polskiego*. Pod red. W. Doroszewskiego. T. I–XI. Warszawa 1958–1969.
 SL – S. B. Linde: *Słownik języka polskiego*. Warszawa 1807–1814.
 Sstp – *Słownik staropolski*. Pod red. S. Urbańczyka. T. I–XI. Kraków 1953–2003.

Literatura

- Breza E. (1987): *Skąd pochodzą formy „ehezanie, koryntianie, kolosanie” i o tytułaturze niektórych ksiąg Nowego Testamentu*. „Język Polski” LXVII, s. 31–35.
 Cyran W. (1975): *Procesy językowe w przejmowaniu wyrazów obcych przez gwary (na materiale polskim)*. „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 21, s. 5–41.
 Dejna K. (1968): *Słownictwo gwarowe i słownictwo ludowe*. [W:] *Symbolae philologicae in honorem Vitoldi Taszycki*. Kraków, s. 49–54.
 Dejna K. (1974–1985): *Słownictwo ludowe z terenów województwa kieleckiego i łódzkiego*. „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 20–21.

- Ferenc E. (1997): *Rok kościelny a polskie tradycje*. Poznań.
- Kamińska M. (1968): *Gwary Polski centralnej*. Wrocław.
- Karpluk M. (2011): *Słownik staropolskiej terminologii chrześcijańskiej*. Kraków.
- Kreja B. (1957): *Geneza funkcji przymiotnikowego sufiksu -awy*. „Język Polski” XXXVII, s. 351–357.
- Laskowska E. (1993): *Wartościowanie w języku potocznym*. Bydgoszcz.
- Pelcowa H. (2008): *Stare i nowe w języku polskiej wsi w XXI wieku*. [W:] *Tradycja a nowoczesność*. Pod red. E. Woźniak. Łódź, s. 507–516.
- Staszewska Z. (2005): *Boże Narodzenie w językowym obrazie (na podstawie materiału gwarowego)*. „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 50, s. 167–181.
- Staszewska Z. (2006a): *Formacje deminutywno-ekspresywne w ludowym „słowniku” religijnym*. [W:] *Wokół językowej funkcji emocjonalnej. Fakty dawne i współczesne*. Pod red. K. Wojtczuk, V. Machnickiej. Siedlce, s. 251–278.
- Staszewska Z. (2006b): *Osobowość religijna mieszkańców wsi (na podstawie badań gwarowych)*. [W:] *Osoba i osobowość – czynniki je kształtujące*. Pod red. M. Pietrzak. Łódź, s. 357–383.
- Staszewska Z. (2013): *Sakrament bierzmowania w zwierciadle języka*. „Językoznawstwo”. Łódź. T. 7, s. 125–132.
- Szymczak M. (1962–1973): *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim*. Cz. 1–8. Wrocław.

Summary

The purpose of this article is to discuss the features of dialectal language (used in towns and villages located around Lodz) associated with priesthood. The investigation of single words and groups of words in terms of the structure of their lexical and stylistic functions focuses on common names in these dialects and general language as well as on their variability, modifications of meaning and language processes.

RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY

Lidia Bożena Sudakiewicz: *Słownik nazwisk mieszkańców Ziemi Złotowskiej*. Cz. 1: od A do K. Wydawnictwo Politechniki Koszalińskiej. Koszalin 2011. Cz. 2: od L do Ż. Wydawnictwo Politechniki Koszalińskiej. Koszalin 2012

Książki dr Lidii Bożeny Sudakiewicz *Słownik nazwisk mieszkańców Ziemi Złotowskiej*, cz. 1: od A do K, wydana przez Wydawnictwo Politechniki Koszalińskiej – Koszalin 2011, oraz cz. 2: od L do Ż, wydana również przez Wydawnictwo Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2012 – mieszczą się w nurcie regionalnych badań antroponimicznych o charakterze historycznym. Praca włącza się tym samym w nurt badawczy stawiający sobie za cel dopełnienie obrazu historycznego rozwoju polskiego systemu antroponimicznego, który według ujęcia Edwarda Brezy (1978) należy do monografii nazwisk określonych regionów. Autorka wyjaśnia we *Wstępie*, że: „Przedmiotem opracowania są historyczne nazwiska mieszkańców Ziemi Złotowskiej od II połowy XVI do II połowy XIX wieku. Badaniami objęto rozległą część dawnego powiatu złotowskiego (według podziału administracyjnego obowiązującego w latach 1975–1998), na terenie którego znajdowały się dwie stare, sąsiadujące ze sobą parafie: złotowska i przylegająca do niej zakrzewska”¹. Autorka dalej wyjaśnia, że o przyjęciu takiej cezury czasowej zdecydował pozyskany materiał. Kwerenda przeprowadzona w archiwach i w terenie wykazała, iż dla opisywanego terenu brak zachowanych dokumentów, które mogłyby ukazać proces kształtowania się nazwisk mieszkańców Ziemi Złotowskiej, a pochodziłyby z lat wcześniejszych niż druga połowa XVI w. Druga połowa XVI w. miała ogromne znaczenie dla rozwoju sieci osadniczej na badanym terenie. W tym okresie założono kilkanaście nowych wsi (m.in. objęte badaniami wsie: Potulice, Stare Dzierżąno,

¹ Przejściowo były one połączone przez administrację kościelną w jedną parafię złotowsko-zakrzewską. Jak podają P. Szafran (zob. Szafr – mapa: *Sieć osadnicza Krajny około 1580 roku*), B. Popielas-Szultka i Z. Szultka (*Dzieje Zakrzewa*, s. 10–11) granice parafii do wieku XVII nie były dokładnie wyznaczone. Ok. roku 1580 parafia zakrzewska obejmowała wsie: *Buczek Wielki, Głomsk, Stara Wiśniewka, Łąkie, Lipka, Prochy, Potulice, Radawnica, Grudna, Górzna*, a parafia złotowska: *Błękwił, Kiełpin, Stawnice i Świętą*. W roku 1619 obie parafie połączono i podporządkowano proboszczowi w Złotowie, w roku 1695 parafie ponownie rozdzielono. W wieku XVIII (zob. Szafr – mapa: *Sieć osadnicza Krajny około 1772 roku*) parafia złotowska obejmowała wsie: *Błękwił, Klukowo, Kiełpin, Kujan, Stare Dzierżąno, Stawnica, Śmiardowo Złotowskie, Święta*, a zakrzewska objęła wsie: *Zakrzewo, Buczek Wielki, Łąkie, Głomsk, Lipka, Osowo, Potulice, Prochy, Stara Wiśniewka, Wersk* i osadę młyńską *Stołwińsko*, natomiast wsie: *Radawnica, Grudna i Górzna* zostały w 1766 r. włączone do parafii radawnickiej. Podział taki został zachowany do wieku XIX.

Wersk i Śmiardowo Złotowskie), wzrosła też znacznie liczba mieszkańców Złotowa”².

Pozyskany i opracowany materiał antroponimiczny, zredagowany w formie słownika etymologiczno-historycznego, wypełnia zadanie postulowane już od ponad trzydziestu lat, konieczności opracowania antroponimii okresu średniopolskiego – od XVI do XVIII w. – która miałaby stanowić chronologiczne następstwo *Słownika staropolskich nazw osobowych*. Dyskusje wokół tego zadania rozpoczął na pierwszym posiedzeniu Zespołu Antroponimicznego IJP PAN prof. Kazimierz Rymut w 1985 r. Wcześniej, bo już w 1979 r., Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna w Opolu określiła stan badań nad nazewnictwem własnym w Polsce i wskazała kierunki rozwoju badań w zakresie tak toponimii, jak i antroponimii. Wykazała, że onomaści polscy muszą wykonać trudne zadanie zgromadzenia pełnych materiałów historycznych i opracowania ich w formie słowników, następnie ujęć syntetycznych, mogących służyć jako materiał do teoretycznego opracowania antroponimii polskiej oraz jako materiał porównawczy dla syntez.

Od końca lat osiemdziesiątych XX w. w Instytucie Języka Polskiego PAN w Krakowie w Pracowni Onomastycznej, pod kierunkiem prof. Aleksandry Cieślikowej, trwają prace nad antroponimią Polski od XVI do XVIII w. Efektem pracy powołanego zespołu jest tom I: A–G *Antroponimii Polski*, który ukazał się w 2007 r.; tom II: H–Mą, opublikowany pod koniec 2010 r. oraz tom III: Mc–Pi, wydrukowany w 2011 r. i tom IV: Pi–St, wydany w 2013 r.

W świetle wyników badania materiału zebranego przez dr Lidię Bożenę Sudakiewicz można stwierdzić, że pozyskane elementy identyfikacyjne – to historyczne nazwiska, które w badanym okresie miały charakter zwyczajowy. Wpisywano je w dokumentach urzędowych, gdyż pełniły proprialną funkcję, czyli funkcję identyfikacyjną. Na potrzeby pracy autorka słusznie przyjmuje, że używając terminu „nazwisko” w tego typu badaniach, mamy na myśli „element identyfikacyjny pojawiający się na drugiej pozycji po imieniu, który pełni funkcję nazwiska usankcjonowanego prawem zwyczajowym, a który niekoniecznie musiał być dziedziczny i niezmienny” (LS, cz. 1: 12).

O wartości tej pracy świadczy to, że nazwiska mieszkańców Ziemi Złotowskiej – owe elementy identyfikacyjne – uwidaczniają chronologię stabilizowania się nazwiska, uzupełniają stan badań etymologii nazwisk zarówno na terenie całego polskiego obszaru kulturowego (z uwzględnieniem trendów całej Słowiańszczyzny), a szczególnie obszaru pomorskiego, uwidaczniając oryginalne, bo tylko na tym terenie występujące typy nazwisk kaszubskich, słowińskich,

² Wszystkie cytaty z pracy L. B. Sudakiewicz: *Słownik nazwisk mieszkańców Ziemi Złotowskiej*. Cz. 1: od A do K. Wydawnictwo Politechniki Koszalińskiej. Koszalin 2011; Cz. 2: od L do Ż. Wydawnictwo Politechniki Koszalińskiej. Koszalin 2012 (dalej: LS, cz. 1: s.), tu: LS, cz. 1: 10.

krajniackich. Opracowanie leksykograficzne w postaci alfabetycznego słownika, który zawiera w artykułach hasłowych poświadczenia źródłowe ułożone w porządku chronologicznym oraz analizę formalną i genetyczną antroponimów zostało wykonane w trosce o ukazanie mechanizmów nazwiskotwórczych oraz towarzyszących im interesujących zjawisk językowych.

Dotychczasowa praktyka gromadzenia materiałów dokumentacyjnych do badań antroponimicznych udowodnia, że zasoby archiwalne są ciągle nieocenionym wprost źródłem informacji dostarczającym ciekawego i autentycznego materiału obrazującego proces kształtowania się nazwisk. Są zlokalizowane terytorialnie, usytuowane chronologicznie.

Wstępna analiza zachowanych archiwaliów wykazuje – jak pisze autorka – że burzliwe dzieje Ziemi Złotowskiej przyczyniły się niestety do rozproszenia i zdekompletowania archiwaliów z tego terenu, ale i do zniszczenia najstarszej ich części. Największe zbiory zachowanych do dziś archiwaliów złotowskich przechowywane są w Archiwum Państwowym w Poznaniu i w Archiwum Państwowym w Koszalinie.

Zdając sobie sprawę ze specyfiki badanego terenu, który wyróżnia się niezwykłą historią, autorka wskazuje szczególnie bogatą bibliografię do tego właśnie okresu, który dla Krajny Złotowskiej był szczególnie ważny. Był to tzw. okres rodlański oraz poprzedzający go okres zaboru pruskiego. Wydarzenia tego czasu miały, co oczywiste, wpływ także na organizację życia mieszkańców tego regionu, a co za tym idzie – także na badany w publikacji materiał dotyczący nazwisk. Autorka przypomina o silnej akcji germanizacyjnej, która na terenie Ziemi Złotowskiej przyjmowała często bardzo trudne, dla mieszkających tu Polaków, formy.

Praca dr Lidii Bożeny Sudakiewicz jest przyczynkiem do poznania systemu antroponimicznego Ziemi Złotowskiej, antroponimii okresu średniopolskiego od XVI w. do XVIII. Dla bliższego określenia badanego terenu używa się też zamienne nazwy – Złotowskie. Określenia: Ziemia Złotowska, Złotowskie są najczęściej stosowane w literaturze dla nazywania obszaru położonego w północno-wschodniej części dawnego województwa pilskiego, czyli terenu Wysoczyzny Krajeńskiej wchodzącej w skład Pojezierza Pomorskiego. Od zachodu granicę Ziemi Złotowskiej stanowi rzeka Gwda, od północy Dobrzyńka, a od wschodu Łobżonka, jedynie od południa, biegnąca przez Sławianowo i Głubczyn, granica jest mniej wyraźna. Złotowskie stanowi zachodnią część historycznego regionu zwanego Krajną. Ziemie te zostały objęte granicami dawnego powiatu złotowskiego i w zasadniczej części pokrywają się z terenem objętym badaniami. We *Wstępie* do części I autorka dodaje, że „Uwzględniając rozwój sieci osadniczej w omawianym okresie, do pracy włączono udokumentowane w 52 źródłach pisanych i 6 drukowanych historyczne nazwiska mieszkańców miasta Złotowa oraz historyczne nazwiska mieszkańców i właścicieli następujących wsi:

Błękwił, Buczek Wielki, Dzierżążno, Głomsk, Kiełpin, Klukowo, Kujan, Lipka, Łąkie, Osowo³, Potulice, Prochy, Radawnica, Stara Wiśniewka, Stare Dzierżążno, Stawnica, Stołuńsko, Śmiardowo Złotowskie, Święta, Wąsosz, Wersk i sławne z walk o utrzymanie polskości Zakrzewo oraz sąsiednie Zalesie” (LS, cz. 1: 9).

Materiał zgromadzony w słowniku sięga *de facto* drugiej połowy XIX w. Złotowskie już po pierwszym rozbiórze Polski w 1772 r. zostało zajęte przez państwo pruskie (do Polski powróciło dopiero po 1945 r.) i poddane silnej akcji germanizacyjnej. Wcześniej, ze względu na stałe kontakty polsko-niemieckie (związane m.in. z sąsiedztwem i ruchem osadniczym), można zaobserwować liczne interferencje językowe. Jednak dopiero z końcem XVIII w. można mówić o zamierzonej germanizacji Ziemi Złotowskiej. Należało w związku z tym – pisze autorka we *Wstępie* – ukazać zjawisko germanizacji nazwisk polskich i towarzyszące im zjawisko polonizacji nazwisk niemieckich. Dla pełniejszego obrazu systemu antroponimicznego na omawianym terenie, pozyskano materiał z różnorodnych dokumentów źródłowych z pierwszej połowy XIX w. Przeprowadzone w tym przedziale czasowym badania pozwoliły na wyekscerpowanie około 25 tys. poświadczeń nazw osobowych, które utworzyły liczący 3605 haseł słownik opisujący nazwiska pochodzenia rodzimego, jak i obcego. Zasadniczy trzon materiałowy *Słownika nazwisk mieszkańców Ziemi Złotowskiej* stanowią historyczne nazwiska chłopskie z 23 podzłotowskich wsi, czyli zbiór historycznych nazwisk mieszczan złotowskich⁴ oraz zbiór nazwisk szlacheckich właścicieli okolicznych wsi⁵.

„Ziemia Złotowska – pisze autorka – była dotychczas przede wszystkim przedmiotem badań toponomastycznych, dialektologicznych i historycznych. Toponomastów interesowały przede wszystkim nazwy terenowe i miejscowe⁶,

³ Dawna nazwa Ossówka (Szaf: 178), w źródłach występują też zapisy: Osówka oraz Osówka Polska i Osówka Niemiecka.

⁴ Miasto Złotów stanowiło od początku istnienia parafii jej siedzibę. Najstarsze zachowane księgi parafialne obejmują wpisy dotyczące zarówno mieszczan, jak i kmieci z okolicznych wsi, w większości zapisów nie wyodrębniono specjalnymi określeniami mieszkańców miasta, dlatego trudno byłoby jednoznacznie wydzielić ten zbiór wśród wyecserpowanych z tych źródeł antroponimów. Pierwsze księgi, odrębnie prowadzone dla mieszkańców miasta (z adnotacją w tytule: *ex Oppidó*) i mieszkańców wsi (*ex Villis*), pochodzą dopiero z ostatniej ćwierci XVIII w. (zob. Źródła rękopiśmienne).

⁵ W omawianym okresie Ziemia Złotowska stanowiła własność szlachecką. Właściciele wsi podają m.in. P. Szafran i E. Callier, zob. Źródła drukowane.

⁶ Zob. Z. Zagórski: *Nazwy kilku jezior oraz ich części w powiecie złotowskim*. „Slavia Occidentalis” 1965, t. 23, s. 193–201; tenże: *Nazwy terenowe kilku wsi w Złotowskim*. „Onomastica” 1972, XVII, s. 27–50. Pochodzenie nazwy Złotów objaśniali m.in. Z. i K. Zierhofferowie, S. Rospond, zob. Z. i K. Zierhofferowie: *Nazwy miast Wielkopolski*. Poznań 1987, s. 178–179; S. Rospond: *Słownik etymologiczny miast i gmin w PRL*. Wrocław 1984, s. 455–456.

dialektolodzy wielokrotnie badali i opisywali gwary Krajny⁷, zaś historycy opracowali między innymi monografię Ziemi Złotowskiej⁸ i wsi Zakrzewo⁹ oraz omówili różnorodne fakty z bogatej przeszłości Ziemi Złotowskiej¹⁰. Opracowania te, dzięki wszechstronnej analizie materiałów źródłowych, wydatnie wspierają badania onomastyczne.

Antroponimia złotowska kilkakrotnie była też przedmiotem zainteresowania językoznawców. Pisano przede wszystkim o nazwiskach patronimicznych z sufiksami na *-óc*, *-ec*, *-ic*¹¹, które do dziś są znane w zwartym kompleksie wsi na zachód od Sępólna Krajeńskiego¹². Wspomnieć też należy o próbie analizy

⁷ Należy tu wymienić przede wszystkim prace K. Nitscha, Z. Zagórskiego i W. Brzezińskiego. Zob. K. Nitsch: *Dialekty polskie Prus Zachodnich*. „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie” 3, s. 181–201; (przedruk w: tegoż: *Wybór pism polonistycznych*. T. 3: *Pisma pomoroznowe*. Wrocław–Kraków 1954, s. 104–119); tenże: *Charakterystyka porównawcza dialektów zachodniopruckich*. „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1906, 14, s. 161–194 (przedruk w: tegoż: *Wybór pism polonistycznych*. T. 3, s. 322–344); Z. Zagórski: *Gwary Krajny*. Poznań 1964; tenże: *Gwary północnej Wielkopolski*. Poznań 1967, s. 103–143; tenże: *Związki północnej Wielkopolski i Krajny z kaszubszczyzną i z językiem dolnołużyckim*. Poznań 1964; tenże: *Wrażenia z badań dialektologicznych w Złotowskim*. „Język Polski” 1958, z. 2, s. 149–154; tenże: *Gwara wsi Stawnica w powiecie złotowskim*. „Zeszyty Naukowe UAM. Filologia Polska” nr 3. Poznań 1959, s. 55–107; tenże: *O gwarach ludowych w Złotowskim*. [W:] *Kultura Ziemi Złotowskiej*. Poznań–Ślupsk 1959, s. 13–16; W. Brzeziński: *Słownictwo krajniackie*. *Słownik gwary wsi Podróżna w Złotowskim*. T. 1–4. Wrocław 1982–1995. Na terenie Ziemi Złotowskiej zebrano też teksty gwarowe, które zostały opublikowane w następujących pracach – K. Nitsch: *Wybór polskich tekstów gwarowych*. Warszawa 1960, nr. 269–272, s. 230–231; *Północno-polskie teksty gwarowe*. Pod red. K. Nitscha. Kraków 1955, s. 28–30; W. Brzeziński i K. Nitsch: *Tekst z Krajny*. *Wieś Podróżna*. „Język Polski” 1957, z. 3, s. 198–202. Poza tym *Podróżną i Głubczyn* opracowano jako punkty do *Atlasu językowego kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*. Pod kier. Z. Stieberta i H. Popowskiej-Taborskiej. Wrocław 1964–1978, z. I–XV.

⁸ Zob. *Ziemia Złotowska*. Pod red. W. Wrzesińskiego. Gdańsk 1969.

⁹ Zob. B. Popielas-Szultka, Z. Szultka: *Dzieje Zakrzewa*. Koszalin 1974; M. Czaplicka-Jedlikowska: *Toponimia Zakrzewa pod Złotowem*. [W:] *Dzieje wsi pomorskiej*. T. V. Pod red. A. Chłodzińskiego i R. Gazińskiego. Dygowo–Szczecin 2006, s. 149–160.

¹⁰ Zob. rozdział o historii Ziemi Złotowskiej, w którym omówiono bardziej szczegółowo prace historyków polskich i niemieckich. Warto też przypomnieć popularyzatorską książkę warmińskiej poetki i pisarki Marii Zientary-Malewskiej, która na bazie badań historycznych ukazała dzieje polskich szkół i organizacji kulturalno-oświatowych działających na Ziemi Złotowskiej w okresie od 1772 r. do lat pięćdziesiątych XX w., zob. M. Zientara-Malewska: *Złotowszczyzna*. Łódź 1971.

¹¹ W literaturze językoznawczej kilkakrotnie zwracano uwagę na oryginalne formy kaszubskich, słowińskich i krajniackich nazwisk patronimicznych z sufiksami na *-óc*, *-ec*, *-ic*. Formy te do dziś są żywe w gwarach południowokaszubskich i krajniackich. Zob. K. Nitsch: *Patronimika na -óc, -ic, -ec w gwarach Prus Zachodnich*. „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” R. XI. Toruń 1904, s. 177–183 (przedruk w: tegoż: *Wybór pism polonistycznych*. T. 3, s. 380–384); E. Kamińska-Rzetelska: *Z onomastyki kaszubskiej*. *Nazwiska na -óc, -ec, -ic // -yc*. „Onomastica” 1959, V, z. 1, s. 177–193; E. Rzetelska-Feleszko: *Jeszcze raz o kaszubskich nazwiskach typu Mac-kójc, Batorzejc*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowińskiej” 1995, z. 32, s. 93–100.

¹² Por. mapa do artykułu E. Kamińskiej-Rzetelskiej: *Nazwy zagród u Słowińców*. [W:] *Słowińcy, ich język i folklor*. „Zeszyty Problemowe Nauki Polskiej” 22. Wrocław 1961, s. 51–59; J. Bubak: *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*. „Rozprawy Habilitacyjne UJ” nr 116, s. 217–218.

współczesnych nazwisk krajniackich podjętej przez Władysława Brzezińskiego¹³, niestrudzonego i pełnego zapału badacza gwar Ziemi Złotowskiej” (LS, cz. 1: 9).

Materiały archiwalne związane z działalnością państwową (początkowo polską, później pruską) można zasadniczo podzielić, według autorki, na dwie części. Cezurę stanowi rok 1772, odkąd państwo pruskie opanowało północną część Wielkopolski, tzw. okręg nadnotecki, w skład którego wchodziła też Ziemia Złotowska (formalnie okręg nadnotecki przyłączono do Prus Zachodnich dopiero w 1775 r.). Do roku 1772 Złotowskie stanowiło integralną część starostwa nakielskiego w województwie kaliskim. Gród nakielski znajdował się pod zarządem odrębnego starosty, którego terenem działania był tylko jeden powiat, stąd zbiór archiwaliów związanych z jurysdykcją starosty nakielskiego wydzielono jako odrębny zespół „Akta grodzkie nakielskie”.

Przechowywane w Archiwum Państwowym w Poznaniu księgi „Akt grodzkich nakielskich” – jak podaje autorka – zawierają różnorodne wpisy związane z działalnością urzędu starościńskiego, który łączył wówczas funkcje administracyjne i sądowe. Zespół liczy 284 księgi Q, a obejmujące okres od roku 1432 do 1772¹⁴. Ich treść określano terminami: *resignationes*, *inscriptiones*, *relationes* lub *decreta*.

Terminem *resignationes* oznaczano akta wieczyste, do których zaliczano m.in. akta kupna-sprzedaży lub działy i darowizny majątku, określenie to obejmowało też wpisy zgłoszeń tego rodzaju akt. Terminem *inscriptiones* określano dwustronne transakcje czasowe (pożyczki, dzierżawy, zastawy); termin ten obejmował też jednostronne oświadczenia woli, takie jak np. zrzeczenie się praw czy testament. Wszelkiego rodzaju zeznania, zarówno osób urzędowych, jak i prywatnych, określano terminem *relationes*.

Relationes (relacje) mogły dotyczyć spraw niespornych lub spornych. Do spraw niespornych należały przede wszystkim *iurdnienta* (ogólne zeznania o stanie wsi sporządzane dla celów podatkowych), inwentarze (opisy majątków, zwane też wizjami lokalnymi) oraz zeznania o stanie zamożności lub o zniszczeniach wojennych (rejestry szkód). Do spraw spornych zaliczano m.in.: relacje o złożeniu pozwu (np. skargi i oskarżenia), protestacje i obdukcje (okazanie w sądzie ran). Księgi *relationes* zawierają też *oblaty*, czyli wpisy dokumentów prywatnych oraz dotyczących instytucji, a także zarządzenia władz podane do publicznej wiadomości. Księgi zwane *decreta* obejmowały notatki i wyroki sądowe¹⁵.

¹³ Zob. W. Brzeziński: *O nazwiskach Polaków na Krajnie Złotowskiej w XX wieku*. [W:] *Ze studiów nad toponimią Pomorza Środkowego*. Pod red. E. Horny. Koszalin 1976, s. 207–227.

¹⁴ Zob. J. Bielecka: *Inwentarze zespołów ksiąg archiwów grodzkich i ziemskich Wielkopolski XIV–XVIII wieku. Województwo poznańskie, kaliskie, gnieźnieńskie, inowrocławskie*. Poznań 1965, s. 96–97.

¹⁵ Objasnienia terminologiczne zostały zaczerpnięte z pracy: *Archiwum Państwowe Miasta Poznania i Województwa Poznańskiego oraz jego archiwa terenowe*. Oprac. pod kier. Cz. Skopowskiego. Warszawa 1969, s. 135–136.

Kwerenda przeprowadzona w Archiwum Państwowym w Poznaniu wykazała, że materiały źródłowe dotyczące mieszkańców Złotowa i okolic zachowały się głównie w zbiorze ksiąg *relationes*¹⁶. Księgi *relationes* obejmują okres od 1582 do 1772 r. i jest to najliczniejszy zbiór w zespole „Akt grodzkich nakielskich”, liczący 101 tomów, czyli stanowi przeszło jedną trzecią całego zespołu. Wszystkie księgi to czystopisy (*inducta*), jednak protokoły przepisane z XVI w. – pierwszej połowy XVII w. zachowały się jedynie we fragmentach. Charakter ciągły mają dopiero dokumenty od drugiej połowy XVII w. Księgi *relationes* to nie tylko najobszerniejszy, ale i najbogatszy zbiór różnorodnych dokumentów wchodzących w skład „Akt grodzkich nakielskich”¹⁷. Wpisy dotyczące mieszkańców Ziemi Złotowskiej znaleziono w 27 księgach; ich sygnatury zostały podane dalej, w części zatytułowanej „Źródła i ich oznaczenia”.

Materiały związane z działalnością władz kościelnych na omawianym obszarze – jak informuje autorka – nie zostały do dziś w całości zarchiwizowane i skatalogowane.

Na terenie miasta Złotowa, podobnie jak i w okolicznych wioskach, zamieszkiwała ludność wyznania katolickiego, ewangelickiego i mojżeszowego. Dlatego ważnym zadaniem okazało się odnalezienie dokumentacji (przede wszystkim ksiąg metrykalnych) związanej z działalnością parafii katolickich i ewangelickich oraz akt dotyczących ludności żydowskiej.

Kolejny zespół akt związanych z działalnością instytucji państwowych przechowywany jest w Archiwum Państwowym w Koszalinie. W zbiorze Akt pońiemieckich znajduje się zespół „Akta miasta Złotowa” (nr zespołu: 31/1) z lat 1773–1942¹⁸, obejmuje on dokumenty dotyczące funkcjonowania magistratu złotowskiego. Zachowały się głównie akta z drugiej połowy XIX w. i późniejsze. Nieliczne zachowane zespoły tematyczne (pięć pozycji) obejmują dokumenty wcześniejsze, sięgające XVIII w.¹⁹ Analiza materiałów zgromadzonych w tych zespołach wykazała, że dla potrzeb niniejszej pracy można wykorzystać dwa z nich: Feuerwesen (pożarnictwo, daty krańcowe zespołu: 1770–1862) oraz Kammerai (dochody miejskie, daty krańcowe zespołu: 1779–1860). Wykorzystane materiały archiwalne wymieniono także poniżej, w części zatytułowanej „Źródła i ich oznaczenia” (LS, cz. 1: 12–13).

¹⁶ Do ustaleń wykorzystano wewnętrzne inwentarze znajdujące się w archiwum poznańskim, a szczególnie katalog kartkowy, tzw. Kwerendę wiejską.

¹⁷ Zob. J. Bielecka: *Inwentarze zespołów ksiąg archiwów grodzkich i ziemskich Wielkopolski XIV–XVIII wieku*, s. 99–100.

¹⁸ Zob. *Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie. 1961–1981*. Pod red. J. Górskiego. Koszalin 1981; *Spis zespołów. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Koszalinie*. Oprac. E. Popiel, przy współpracy J. Górskiego, K. Muszyńskiej, A. Muszyńskiego. Koszalin 1981, s. 12.

¹⁹ Zob. *Inwentarz zespołu akt Magistrat Flatów (Złotów) z lat 1773–1942*. Oprac. A. Muszyński. Jest to wewnętrzny inwentarz Archiwum Państwowego w Koszalinie.

Zachowana do dziś dokumentacja dotycząca ludności pochodzenia żydowskiego – informuje autorka – znajduje się w zbiorze Akt miasta Złotowa (nr zespołu 31/1, w inwentarzu zespołu pozycja 3 – Judei). Ma ona charakter fragmentaryczny, brak przede wszystkim najciekawszych dla badań antropometrycznych dokumentów, czyli rejestrów obywateli naturalizowanych. Zespół liczy tylko dziesięć jednostek archiwalnych (syg. 60–70, daty krańcowe zespołu: 1789–1901), poza dwoma jednostkami (syg. 65 i 66) akta pochodzą głównie z drugiej połowy XIX w.

Zgodnie ze współcześnie obowiązującym zarządzeniem ewangelickich władz kościelnych poniemieckie akta parafii ewangelickich z terenu Ziemi Złotowskiej powinny być przekazywane do Archiwum Państwowego w Koszalinie. Kwerenda przeprowadzona w archiwum wykazała, że w zespole Akt poniemieckich, w zbiorze „Poniemieckie akta kościelne” (nr zespołu 51/1) brak materiałów z terenu Złotowa i okolic i dotyczy to zarówno ksiąg oryginalnych, jak i ich odpisów (LS, cz. 1: 14–15).

Archiwalia dotyczące działalności parafii katolickich na terenie Ziemi Złotowskiej – stwierdza autorka – nie zostały dokładnie zinwentaryzowane i skatalogowane. W Archiwum Państwowym w Koszalinie znajdują się jedynie duplikaty niektórych ksiąg metrykalnych z parafii złotowskiej i zakrzewskiej. Są to odpisy, które wykonywano zgodnie z zarządzeniami władz pruskich. Zostały one przejęte przez służby archiwalne i włączone do zespołu Akt poniemieckich (zespół nr 74/1 Amstgericht Flatow – Sąd Obwodowy w Złotowie). Najstarsze odpisy pochodzą z roku 1799, zasadnicza część zbioru obejmuje akta z XIX i XX w. W *Słowniku nazwisk* wykorzystano materiały z księgi duplikatów z lat 1799–1811 z parafii zakrzewskiej (sygn. 6711). Oryginalne akta metrykalne z tego okresu są niekompletne (zob. „Źródła rękopiśmienne”), dlatego jako materiał źródłowy wykorzystano duplikaty zaginionych ksiąg ochrzczonych i zmarłych (LS, cz. 1: 16).

Zasadnicza część dokumentacji wykorzystanej w słowniku została zgromadzona w wyniku kwerendy przeprowadzonej w terenie²⁰. Wykazała ona – pisze autorka – że w archiwach parafialnych utworzonych przy biurach parafii kościołów pw. Wniebowzięcia NMP w Złotowie i św. Marii Magdaleny w Zakrzewie przechowywane były archiwalne księgi metrykalne dotyczące mieszkańców obu

²⁰ W poszukiwaniach materiałów źródłowych „pomocny okazał się niemiecki informator” – „Sonderheft der Grenzmarkischen Heimatblätter”. Berlin 1939, w którym zawarte były spisy parafii ewangelickich (T. I) i katolickich (T. II: *Die Kirchenbücher der katholischen Pfarreien in der früheren Provinz Grenzmark Posen-Westpreussen* von W. Volkmann) wraz z wykazami znajdujących się w nich ksiąg metrykalnych oraz artykuł ks. Lecha Bończy-Bystrzyckiego opublikowany w „Roczniku Koszalińskim” pt. *Stan zachowania ksiąg metrykalnych parafii katolickich Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej według stanu z dnia 8 maja 1945 roku*. „Rocznik Koszaliński” 1983, nr 19, s. 154–161.

parafii²¹. Znajdowały się tam również inne materiały archiwalne, które włączono do niniejszej pracy ze względu na występujące w nich liczne nazwy osobowe.

W archiwum parafialnym w Zakrzewie znajdowały się księgi ochrzczonych, poślubionych i zmarłych; wykorzystano trzy najstarsze księgi metrykalne z lat 1774–1860 oraz dwie księgi związane z administracją parafii z lat 1696–1806.

Autorka ocenia, że bogatsze od archiwaliów zakrzewskich były materiały przechowywane w archiwum parafialnym przy kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Złotowie i w *Słowniku nazwisk* wykorzystano jedenaście najstarszych złotowskich ksiąg metrykalnych. W tym: pięć ksiąg ochrzczonych z lat 1660–1851, trzy księgi poślubionych z lat 1707–1851 oraz trzy księgi zmarłych z lat 1707–1851. Do wykorzystanych źródeł włączono też przechowywaną na plebanii księgę miejską z 1711 r. Zawierała ona sprawozdanie z pracy komisji powołanej do wyceny majątku pozostawionego przez mieszczan złotowskich zmarłych w czasie epidemii dżumy²². Tyle obszernych fragmentów dotyczących kwerendy i zakresu wykorzystania zasobów archiwalnych. Opis ten jest imponujący i kwalifikuje omawianą pracę jako niezwykle rzetelną, a pozyskane materiały jako solidnie udokumentowane.

Zaledwie niewielka część archiwaliów złotowskich – informuje dalej autorka – została opracowana i wydana drukiem. Dla potrzeb niniejszego słownika można było wykorzystać jedynie dwa rejestry poborowe: pierwszy pochodzący z 1578 r. i opublikowany przez Adolfa Pawińskiego w *Źródłach dziejowych do opisu geograficzno-statystycznego Polski w XVI wieku*²³, drugi rejestr poborowy z lat 1618–1620 wydany przez Alfonsa J. Parczewskiego w „Analektach Wielkopolskich”²⁴. Spośród wydanych drukiem wizytacji kościelnych tylko jedna dotyczy parafii złotowskiej. Parafia złotowska należała wówczas (XVII w.) do archidiaconatu kamieńskiego. Tekst wizytacji z roku 1653 został opublikowany przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu²⁵. Kolejnym źródłem archiwalnym

²¹ Obecnie księgi metrykalne parafii złotowskiej i zakrzewskiej znajdują się w Archiwum Diecezjalnym w Koszalinie.

²² Wymieniona księga wraz z zawartym w niej materiałem antroponomicznym stała się przedmiotem osobnego opracowania, zob. L. B. Sudakiewicz: *Nazwiska mieszczan złotowskich w księdze sprawozdań z 1711 roku*. „Śląskie Prace Humanistyczne” 1996, nr 16a, s. 131–162.

²³ Zob. *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym opisana przez Adolfa Pawińskiego*. T. I: *Wielkopolska*. [W:] *Źródła dziejowe*. T. 12. Warszawa 1883, s. 167 i n.

²⁴ Zob. *Rejestr poborowy województwa kaliskiego 1618–1620*. Wyd. A. J. Parczewski. Warszawa 1879. „Analecta Wielkopolskie” t. 1.

²⁵ Zob. *Visitatio Archidiaconatus Camenensis Andrea de Leszno Leszczyński archiepiscopo a 1652 et 1653 facta*. Wyd. P. Panske. „Fontes. Societatis Literariae Torunensis” 1907–1911. T. XI–XV, s. 303–313.

dotyczącym Ziemi Złotowskiej i wydany drukiem jest wizja lokalna wsi *Błękwi* z 1771 r. zamieszczona przez Janusza Deresiewicza w *Materiałach do dziejów chłopów wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII wieku*²⁶.

W swojej pracy autorka wykorzystała też informacje źródłowe dotyczące właścicieli Złotowa i okolicznych wsi. Informacje na ten temat znalazła w dwóch opracowaniach historycznych: w pracy Edmunda Calliera²⁷ dotyczącej powiatu nakielskiego w XVI w., kiedy w obrębie tego powiatu znajdowała się Ziemia Złotowska, oraz w innej książce tegoż autora, która jest w zasadzie rejestrem nazw miejscowych wraz z podaniem ich wariantów występujących w tekstach źródłowych. Callier wymienił tu jednak nazwiska właścicieli omawianych osad do czasów mu współczesnych, czyli do połowy XIX w. Opublikowany materiał został rzetelnie udokumentowany i poświadczony poprzez wskazanie wykorzystanych archiwaliów. Niezwykle cenną pozycją okazała się też praca Przemysława Szafrana dotycząca osadnictwa historycznej Krajny od XVI do XVII w.²⁸ Opierając się na licznych materiałach źródłowych, autor zrekonstruował sieć osadniczą na Krajnie. Wyjaśnił przyczyny powstawania oraz giniecia osad, omówił rozwój areалу uprawnego, a także zbadał i przedstawił rozmieszczenie, a także zmiany dotyczące własności ziemskiej. Ziemia Złotowska w omawianym okresie stanowiła własność szlachecką. Autor, sporządzając wykaz osad Krajny istniejących w latach 1511–1772²⁹, omówił szczegółowo zagadnienie własności, podając nazwiska kolejnych właścicieli oraz lata, w których osada przynależała do ich majątku. Ten interesujący materiał antroponimiczny Lidia Bożena Sudakiewicz wyekscerpowwała i włączyła do *Słownika nazwisk mieszkańców Ziemi Złotowskiej*.

Autorka dokładnie więc zarysowała teren objęty badaniami: dwadzieścia trzy wsie Ziemi Złotowskiej oraz miasto Złotów.

We *Wstępie* określa także „Zasady redakcyjne słownika” (s. 19–22): „Wszystkie hasła zostały ułożone w porządku alfabetycznym. Artykuł hasłowy obejmuje: hasło, materiał źródłowy, komentarz etymologiczny: hasło wyróżnione wersalikami ma postać literacką i zapisano je w mianowniku liczby pojedynczej, ma w zasadzie postać męską. Nazwiska żeńskie mające swe odpowiedniki męskie są cytowane w materiale źródłowym po nazwiskach męskich, poprzedzono je kwalifikatorem fem. i przytacza się je, zachowując porządek chronologicz-

²⁶ Zob. *Materiały do dziejów chłopów wielkopolskiego w drugiej połowie XVIII wieku*. Z ksiąg grodzkich wyboru dokonał i wydał J. Deresiewicz. T. 2: *Województwo gnieźnieńskie*. Wrocław 1956, s. 364.

²⁷ Zob. *Powiat nakielski w XVI stuleciu*. Szkic geograficzno-historyczny nakreślił E. Callier. Poznań 1889.

²⁸ Zob. P. Szafran: *Osadnictwo historycznej Krajny w XVI–XVIII w. (1511–1772)*. Gdańsk 1961.

²⁹ Ibidem, s. 124–218.

ny. Nazwiska żeńskie bez poświadczeń męskich zostały poddane rekonstrukcji od hasła męskiego, które dla odróżnienia umieszczono w nawiasie kwadratowym, np. [KLISZEK] z formy żeńskiej *Kliskowa*, [OCHOCKI] z formy żeńskiej *Ochocka*".

Zasady rekonstrukcji odnoszą się także do odtworzenia formy męskiej z żeńskiej, jeżeli forma żeńska jest jedyną w zapisie źródłowym. Zapisy źródłowe w takich wypadkach autorka poprzedza kwalifikatorem [fem.]. Z dalszych objaśnień dowiadujemy się, że jeżeli rekonstrukcja formy męskiej z żeńskiej dopuszcza dwa warianty, to w hasło zostały podane oba. Autorka uwzględnia też odmianki fonetyczne i morfologiczne, które umieszczone zostały w tytule hasła w porządku alfabetycznym i oddzielone przecinkiem, np. ADAM, JADAM. Ponadto każda odmianka została podana bez cytatów, ale z odsyłaczem do hasła głównego, gdzie zgromadzono cytaty, np. SMEŁSZ zob. ŚM(I)EUSZ, WRZEŚĆ zob. WRZESZCZ. Litera w hasle ujęte w nawias okrągły wskazują na możliwość podwójnej interpretacji hasła, np. hasło BAR(E)K można odczytać jako BAREK i BARK. W przypadku wątpliwości co do pisowni dopuszczono możliwość umieszczenia w hasle dwóch różnych postaci nazwiska, np. BONDA, BONDA. Nazwiska obcego pochodzenia zapisane zgodnie z polską fonetyką sprowadzono w miarę możliwości do postaci słownikowej danego języka. Ponadto odnotowano spolszczoną postać jako hasło z odsyłaczem do formy podstawowej, np. DETMAN zob. DIETMANN, DOBERSZTYN zob. DOBERSTEIN. Nazwiska polskie zapisane pod wpływem fonetyki i grafii niemieckiej sprowadzono w miarę możliwości do polskiej postaci słownikowej. Postać zgermanizowaną odnotowano natomiast jako hasło z odsyłaczem do formy podstawowej, np. ZELCZIK zob. ŻELCZYK. Hasła utworzone na podstawie pojedynczych poświadczeń, nieprzejrzystych pod względem etymologicznym, mają postać literalną. Dzięki odwołaniom do tak bogatego materiału porównawczego praca ma szczególną wartość.

Tak bardzo dokładne i skrupulatne wyjaśnienie zasad redakcyjnych *Słownika nazwisk* jest niezmiernie cenne, ważne ze względu na rozbieżność zasad redakcji w innych pracach, w których wykorzystano źródła dla wariantywnych nazw osobowych. Skrupulatne zapisy wariantów nazw osobowych stają się dzięki wyjaśnieniom autorki zrozumiałe i słownik może służyć najszerszemu gronu odbiorców. Szczegółowo wyjaśniono najpierw zapis hasła (cztery punkty, siedem podpunktów), zapis materiału źródłowego wyjaśniony w dziesięciu szczegółowych punktach (z przykładami ułatwiającymi zrozumienie zasad).

Najobszerniejszą część całej rozprawy (255 stron w części 1 oraz 285 stron w części 2) stanowi alfabetyczny słownik nazwisk, obejmujący około 3500 haseł. Opracowany został bardzo rzetelnie. Nazwy osobowe ukazane zostały w odpowiednich kontekstach, ze wskazaniem miejsca występowania danego nazwiska w tekstach źródłowych, datacji oraz określeniem bazy charakterystycznej

dla danej formy (apelatyw, imię osobowe, nazwa miejscowa, nazwa pochodzenia obcego) i klasyfikacji onomastycznej (nazwisko prymarne, sekundarne, compositum, hybryda nazewnicza). Autorka uwzględnia również formy filiacyjne, z których szczególnie interesujące są formy żeńskie nacechowane regionalnie.

Warsztat naukowy Lidii Sudakiewicz zasługuje na ocenę bardzo dobrą. Przede wszystkim podziwiać należy zgromadzony przez nią bogaty materiał źródłowy, zarówno drukowany (sześć pozycji), jak i przede wszystkim rękopiśmienny (pięćdziesiąt dwie, często niedostępne pozycje). Jest to materiał, który daje podstawy do stwierdzenia, iż zawarty został tu prawie (zawsze należy liczyć się z możliwością odkrycia nowych źródeł) cały zakres piśmiennictwa dotyczącego, jak wskazuje autorka, czasu w przedziale między drugą połową XVII w. a drugą połową XIX w. Materiał ten jest bardzo starannie uporządkowany, oznaczony, stąd łatwość dotarcia podczas studiowania publikacji do interesujących czytelnika pozycji.

Rozprawa ukazuje nazwiska *in statu nascendi*. Widać wyraźnie, że ta klasa nazw osobowych nie jest jeszcze w pełni ustabilizowana, na co wskazują liczne formy wariantywne, podwójne elementy identyfikacyjne występujące w sąsiedztwie imion. Niepewny status form pochodnych od nazw zawodów. Niektóre nazwiska odmiejscowe pojawiają się jeszcze w sąsiedztwie toponimów, od których się wywodzą. Funkcję identyfikacyjną mogą pełnić same tylko imiona.

Cenne z uwagi na potencjalnego czytelnika są objaśnienia w części wprowadzającej, w której autorka przypomina podstawowe wiadomości dotyczące opinii językoznawców na temat znaczenia pojęcia „nazwisko”, „nazwisko historyczne”. Na pochwałę zasługuje także wykorzystanie przez autorkę licznych, rozrzuconych w różnych miejscach, źródeł dotyczących Ziemi Złotowskiej. Warto przypomnieć, iż autorka dotarła do archiwaliów złotowskich zgromadzonych w archiwach w Poznaniu i Koszalinie. W archiwach tych korzystała z bogatego zespołu „Akt grodzkich nakielskich”, liczących 284 księgi, zawierających *resignationes, inscriptiones, relationes* i *decreta*, wśród których najbogatsze w nazwiska okazały się *relationes* (101 tomów, czyli prawie jedna trzecia całego zbioru), a z archiwum w Koszalinie w zbiorze Akt poniemieckich, w podzespole „Akt miasta Złotowa”, nie znalazła autorka całości dokumentów z okresu 1773–1942, gdyż zachowały się przede wszystkim akta z drugiej połowy XIX w. i późniejsze.

Zdając sobie sprawę z niejednorodnego składu ludności Krajny Złotowskiej, nie tylko ze względu na status społeczny (chłopi, mieszczenie, szlachta), ale i wyznaniowy, autorka wykorzystała materiały źródłowe dotyczące zarówno Kościoła katolickiego, ewangelickiego, jak i nazwy osobowe Żydów. Przy czym zasygnalizowała fragmentaryczność dokumentacji dotyczącej ludności pochodzenia żydowskiego, a zwłaszcza brak „najciekawszych dla badań antropologicznych dokumentów, czyli rejestrów naturalizowanych obywateli”. Ten

zespół akt liczy zaledwie dziesięć jednostek archiwalnych, głównie z drugiej połowy XIX w.

Szczególnie cenna jest na pewno ta część dokumentacji, która została zgromadzona w wyniku kwerendy w terenie. Wśród tej części źródeł najcenniejsze są materiały archiwalne znajdujące się w archiwach parafialnych kościołów pw. Wniebowzięcia NMP w Złotowie oraz św. Marii Magdaleny w Zakrzewie. Prócz archiwalnych ksiąg metrykalnych dotyczących mieszkańców obu parafii do wykorzystanych źródeł dołączone zostały także inne udostępnione tam autorce materiały archiwalne.

Autorka przypomina przy okazji, iż tylko niewielka część wykorzystanych przez nią materiałów została opracowana i wydana drukiem (jak wspomniano wcześniej, wykorzystano zaledwie dwa rejestry poborowe).

Imponująco bogaty jest komentarz etymologiczny. Autorka przy ustalaniu etymologii nazwisk oznacza źródła, z których korzysta i zajęło to autorce siedem stron we *Wstępie* pracy! Uświadamia to bogactwo materiału i znakomite jego uporządkowanie. Pomocne są także wyjaśnienia dotyczące stosowania skrótów.

Po tak wyczerpujących komentarzach, wspomagających poszukiwania potrzebnych informacji, następuje zasadnicza część publikacji, czyli *Słownik nazwisk*. Dzięki znajomości różnych opracowań wyjaśniających pochodzenie nazwisk (i nie tylko nazwisk) różnych autorów, autorka potrafi łączyć wiele metodologii. Niektóre formy zostawia bez objaśnienia, dopuszczając inne sposoby interpretacji materiału (od nazwy miejscowej X, choć może być od nazwy osobowej Y...). Taka właśnie otwartość na różne metody badania i wyjaśniania materiału świadczy o rozumieniu powagi stanowiska naukowego i o otwartości badacza na wyniki badań innych uczonych.

Kontekst, z którego wyławia autorka różne formy nazwiska, to nie tylko materiał do badania nazwisk Krajniaków. Publikacja (po wydrukowaniu całości) będzie mogła służyć do dalszych badań i „odkrywać bogactwo informacji o konceptualizacji świata” przez dawnych mieszkańców badanego terenu.

W świetle przedstawionego materiału w całym *Słowniku* można uznać, że nazwiska typowo krajeńskie (także szerzej – pomorskie, bo i w kaszubszczyźnie jest prezentowanych sporo form) to nazwiska zakończone na *-ojc*, co słusznie interpretuje autorka jako ściągnięcie z *-owicz*, *-ewic* (z dawnych staropolskich formacji patronimicznych), które mogły być (bo już obecnie nie są) formami odojcowskimi. Na Krajnie jeszcze do niedawna takie formacje były żywe. Wiadomo, iż w okresie międzywojennym uczniowie zapisywani do nowo otwartej szkoły polskiej (według wspomnień Marii Zientary-Malewskiej na temat szkoły polskiej w Wielkim Buczku) podawali właśnie takie formy. Na pytanie nauczyciela zapisującego nazwisko przyszłego ucznia, ten odpowiadał: *Klimkoc*, *Wendoc*, *Glugloc*, *Tomasoc*. Kiedy podobna struktura nazwiska zwróciła wreszcie uwagę zapisującego, postanowił to wyjaśnić z rodzicami. Wtedy właśnie okaza-

ło się, iż dzieci podawały formy patronimiczne od nazwisk: *Klimek, Wenda, Gługla, Tomas*, będących urzędową formą nazwiska. Mogło tak być w przypadku nazwisk zapisywanych często (przynajmniej w wypadku chłopów) przez pisarzy spisujących dokument. Te zresztą formy nazwisk, tak charakterystyczne dla terenu pomorskiego, staropolskie, stanowią mogą materiał do oddzielnych badań słowotwórczych.

Na pochwałę zasługuje znajomość pola interpretacyjnego nazw osobowych niemieckich! Autorka wykorzystwała możliwości interpretacyjne materiału z dotychczasowych ustaleń w literaturze przedmiotu. Wiadomo, iż Złotowszczyzna przez 173 lata w pozostawała pod zaborem pruskim, należała do państwa niemieckiego, stąd też liczne wpływy niemieckie i wyraźne ich odbicie w prezentowanym materiale.

Słownik nazwisk mieszkańców Ziemi Złotowskiej Lidii Bożeny Sudakiewicz to pozycja niezmiernie potrzebna dla badanego regionu, nie tylko dla badaczy języka, także dla przeciętnego mieszkańca, którego interesuje kultura regionu, który interesuje się genealogią.

Należałoby mobilizować autorkę do opracowania i wydania trzeciej części *Słownika*, w której znalazłoby się syntetyczno-teoretyczne opracowanie całego materiału, który zawierałby podsumowania, wnioski i stanowił możliwość odniesienia w dalszych badaniach dla licznych, młodych badaczy. Mógłby się stać podstawą do odtworzenia całego zasobu nazw osobowych mieszkańców Ziemi Złotowskiej.

Maria Czaplicka-Jedlikowska, Bydgoszcz

Z problematyki kształcenia językowego V. Pod red. Elżbiety Awramiuk. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku. Białystok 2014, ss. 362.

Do rąk czytelników trafił piąty tom cyklu poświęconego kształceniu językowemu. Redaktorka tomu, Elżbieta Awramiuk, umieściła zgromadzone teksty naukowe w sześciu grupach tematycznych. Pierwszy rozdział zawiera rozważania poświęcone kompetencji językowej i komunikacyjnej uczniów i studentów, w drugim czytelnik znaleźć może cztery artykuły poświęcone nauczaniu języka polskiego jako obcego. Rozdział trzeci wypełniły teksty, w których mowa o pomocach i podręcznikach szkolnych. Tematyka kształcenia uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych zdominowała rozdział czwarty, zaś w piątym znalazły się artykuły dotyczące warsztatu nauczyciela. Tom zamknięty został recenzją książki Zofii Budrewicz zatytułowanej *Lekcje polskiego krajobrazu. Międzywojenna proza podróżnicza dla młodzieży*.

Zagadnienie korelacji między wiedzą teoretyczną z zakresu pisowni polskiej a sprawnością ortograficzną uczniów szkoły podstawowej badała Marta Biedrzycka, autorka pierwszego artykułu. Ten obszar kształcenia językowego, poddawany jest badaniom zarówno przez naukowców początkujących, jak i autorytety językoznawstwa współczesnego. Wnioski, które formułuje autorka, potwierdzają tendencję obserwowaną już od wielu lat. Spadek sprawności ortograficznej młodych Polaków uwarunkowany jest licznymi przyczynami, wśród których, jak wnioskuje autorka tekstu, istotną rolę odgrywają zaniedbania edukacyjne, w tym brak starań w kierunku automatyzacji i świadomego rozstrzygnięcia wątpliwości na podstawie ugruntowanej wiedzy o regułach pisowni i interpunkcji.

Artykuł Danuty Buli dotyczy ćwiczeń o charakterze integrującym różne obszary kształcenia, zmierzających do podniesienia kompetencji komunikacyjnych uczniów, którzy stymulowani poprzez działania artystyczne, mają możliwość swobodnego wypowiedziania się na interesujące ich tematy. Językowe zdolności chwalenia i krytyki, którą to umiejętnością dysponują już dzieci w wieku przedszkolnym, w szkole powinny być doskonałe tak w zakresie leksyki, frazeologii, jak również dyscypliny formalnej. Autorka podnosi kwestię nabywania kompetencji tekstotwórczych uczniów szkoły podstawowej w szerokim kontekście edukacyjnym, w tym także kontaktu rodziców ze szkołą.

Komplementarność edukacji polonistycznej jest tłem dla rozważań na temat nabywania umiejętności świadomego i skutecznego komunikowania się. Joanna Gawel i Agnieszka Kania prezentują praktyczne wskazówki, dające możliwość połączenia treści kształcenia III i IV etapu edukacyjnego. W uwagach końcowych autorki stawiają niezwykle istotne pytanie dotyczące rozłożenia akcentów

w edukacji polonistycznej. Należy rozważyć, czy istotniejsze jest poznawanie kolejnego tekstu kultury, czy nabywanie umiejętności komunikacyjnych.

Tematowi umiejętności tekstotwórczych uczniów gimnazjum polskiego na Litwie poświęcony jest artykuł Anny Kietlińskiej, zaś Anna Zagajewska rozważa te same umiejętności w grupie studentów. Oba artykuły mają walory kształcące i warte są polecenia studentom specjalności nauczycielskiej.

W zakresie kształcenia językowego coraz częściej uwaga metodyków bywa kierowana na zagadnienia nauczania języka polskiego jako obcego. Edukacja obcokrajowców umocowana być winna w kulturze polskiej, ale też przybliżać system gramatyki naszego języka. Małgorzata Gębka-Wolak i Aleksandra Walkiewicz rozważają problem koniecznych uproszczeń w opisie języka, co warunkowane jest zróżnicowanym poziomem wiedzy językoznawczej i ogólnej osób uczących się języka polskiego. Gramatyka prezentowana dla celów dydaktycznych nie musi spełniać kryteriów metodologicznych, powinna natomiast być elementem wspierającym nabywanie umiejętności posługiwania się językiem. Autorki przywołują nieporozumienia w zakresie użycia zaimków przez osoby francuskojęzyczne uczące się polskiego. Różnice terminologiczne w opisie obu języków bynajmniej nie ułatwiają kształcenia w zakresie użycia długich i krótkich form polskich zaimków. Ten artykuł wydaje się szczególnie godny polecenia osobom zajmującym się nauczaniem, bowiem czystość metodologiczna i precyzja terminologiczna nie jest warunkiem koniecznym skutecznego nauczania. Autorki podkreślają potrzebę uzupełnienia istniejących opracowań o nowe pozycje, odpowiadające wyzwaniom współczesnej dydaktyki kształcenia językowego.

Agnieszka Mielcarek i Bogdan Walczak poszukują odpowiedzi na pytanie, jakie zmienne powodują, że obcokrajowcy rozpoczynający kurs nauczania języka polskiego jako obcego osiągają zróżnicowane wyniki. Prezentowane opracowanie szczegółowo przedstawia postępy w nauce ośmiorga studentów z różnych stron świata, którzy pod kierunkiem doświadczonych nauczycieli przygotowują się do studiów w Polsce.

W kolejnym artykule autorka, Małgorzata Rzeszutko-Iwan, podejmuje zagadnienie wyboru, przed którym staje nauczyciel języka polskiego jako obcego, przygotowując zadania dla swoich uczniów. Lektor nieustannie zmuszany jest do dokonywania wyboru środków językowych z całej puli ogólnodostępnych form wpisanych we wzorcową lub użytkową odmianę polszczyzny. Z całą pewnością jest to także problem polonistyki szkolnej. Zdaniem autorki, na uwagę zasługuje tylko to, co może być przypisane do polszczyzny wysokiej, wysublimowanej i wyrafinowanej.

Ostatni z zamieszczonych w rozdziale drugim artykułów omawia problem integracji wewnątrzprzedmiotowej jako ogólnej zasady w nauczania języka polskiego jako obcego. Łączenie ćwiczeń leksykalnych z innymi działami nauki

o języku okazało się skuteczne w odniesieniu do grupy dzieci przebywających w białostockim ośrodku dla uchodźców. Przykłady konkretnych rozwiązań metodycznych są niewątpliwym walorem tej części publikacji książkowej.

Trzy kolejne teksty odnoszą się do pomocy dydaktycznych i są treściowo dość zróżnicowane. Elżbieta Awramiuk przedstawiła swoje poglądy na temat metodyki korzystania ze słowników ortograficznych, zarówno tych tradycyjnych (wydrukowanych na papierze), jak również elektronicznych dostępnych online. Piotr Ołowiak przedstawił analizę podręczników akademickich pod kątem pragmatycznego kontekstu komunikacji naukowej. Aleksandra Zok-Smoła omówiła sposoby funkcjonowania zagadnień związanych z przymikiem w podręcznikach szkolnych. Wnioski okazują się zaskakujące, bowiem autorka twierdzi, że współczesne podręczniki nie prowokują uczniów do samodzielnego poszukiwania odpowiedzi na podstawie przywołanych przykładów językowych, lecz dominuje w nich wiedza ukazana w sposób encyklopedyczny.

Rozdział kolejny zawiera artykuły poświęcone kształceniu uczniów o specjalnych potrzebach edukacyjnych. Lektura tych tekstów powinna być zalecana studentom specjalności nauczycielskiej i to nie tylko polonistom. Dysleksja jest jedną z przyczyn niepowodzeń szkolnych i choć stosunkowo wiele już o niej wiadomo, to przecież powstają ciągle nowe opracowania naukowe na ten temat. Autorki pierwszego artykułu, Magdalena Kochańska i Grażyna Krasowicz-Kupis, wprowadzają czytelnika w zagadnienia specyficznych zaburzeń językowych (SLI) obserwowanych u małych dzieci i pewnych korelujących z nimi czynników odpowiedzialnych za ogólne problemy w nauce i specjalnie dysleksję, której poświęcają wiele uwagi. W nawiązaniu do badań prowadzonych przez zespół pod kierunkiem Magdaleny Smoczyńskiej w aspekcie współwystępowania dysleksji i SLI autorki artykułu prezentują implikacje dla edukacji, akcentując w sposób specjalny wybór strategii komunikacyjnych, którymi posługują się nauczyciele w codziennej komunikacji z dziećmi.

Przygotowaniu nauczycieli do pracy z uczniami z dysleksją oraz materiałom dydaktycznym wykorzystywanym we wczesnym etapie nauki czytania i pisania poświęcony jest artykuł Zofii Pomirskiej. Natomiast Joanna Kamykowska i Marcin Szczerbiński piszą o doświadczeniach wykorzystania komputerowych gier edukacyjnych w nauce dzieci z trudnościami w czytaniu.

Ostatni z rozdziałów, dotyczący warsztatu nauczyciela, zawiera cztery artykuły o stosunkowo zróżnicowanej tematyce. Małgorzata Gębka-Wolak i Andrzej Moroz podnoszą problem opisu składniowego stosowanego w dydaktyce akademickiej, dostrzegając rozdzźwięk między czystością metodologiczną składni strukturalnej a potrzebami dydaktyki szkolnej. Wnioskują o słuszności uproszczeń opisu struktury składniowej ze względu na potrzeby glottodydaktyki i edukacji powszechnej w ogóle.

Postulat stosowania metody symultanicznej w kształceniu językowym przedstawia Małgorzata Frąckiewicz, która odwołuje się do teorii inteligencji wielorakiej. Natomiast o kształceniu umiejętności tekstotwórczych w powiązaniu z edukacją kulturową w gimnazjum pisze Agnieszka Kulig. Wykorzystaniu wiedzy językoznawczej i jednoczesnemu przybliżeniu wiedzy o egzotycznej kulturze japońskiej podczas tworzenia haiku poświęcony jest artykuł Joanny Szerzunowicz. Sprawność w zakresie operowania słowem podnoszona jest, zdaniem autorki, w trakcie kreatywnych działań językowych. Trudno odmówić słuszności tak sformułowanym wnioskom końcowym.

Szczegółowe sprawozdanie z zawartości tomu służy potwierdzeniu wartości i przydatności recenzowanej publikacji. Edukacja w zakresie języka ojczystego i języka polskiego nauczanego jako obcego podlega ciągłemu doskonaleniu. Wymiana doświadczeń, dzielenie się wynikami badań i formułowanie postulatów metodycznych stanowią elementy konieczne w rzeczowej dyskusji o kształcie polskiej edukacji językowej. Tom piąty cyklu zatytułowanego *Z problematyki kształcenia językowego* można polecić naukowcom zainteresowanym tą problematyką, jak również nauczycielom i studentom specjalności nauczycielskiej.

Renata Makarewicz, Olsztyn

Recenzenci:

ZOFIA ABRAMOWICZ (Uniwersytet w Białymstoku), MIROSLAW BAŃKO (Uniwersytet Warszawski), VALENTINA KULPINA (Państwowy Uniwersytet Moskiewski im. M.V. Łomonosowa w Moskwie), HALINA KUREK (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), IZA MATUSIAK-KEMPA (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), TERESA PLUSKOTA (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), ZOFIA SAWANIEWSKA-MOCHOWA (Instytut Sławistyki PAN), URSZULA SOKÓLSKA (Uniwersytet w Białymstoku), WANDA SZUŁOWSKA (Instytut Sławistyki PAN), MAŁGORZATA ŚWIĘCICKA (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), MARIA WOJTAK (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), EWA WOLNICZ-PAWŁOWSKA (Uniwersytet Warszawski), WALDEMAR ŻARSKI (Uniwersytet Wrocławski)

Zasady etyczne

Redakcja kwartalnika „Prace Językoznawcze” wprowadza zasady, których celem jest przeciwdziałanie przejawom nierzetelności naukowej, a w szczególności: zaporę ghostwriting i zaporę guest authorship.

Zjawisko ghostwriting zachodzi wówczas, gdy ktoś, kto wniósł istotny wkład w powstanie pracy nie został wymieniony jako jej współautor, bez podania jego roli w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji.

Zjawisko guest authorship ma miejsce wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a pomimo to jest on autorem/współautorem publikacji.

W ramach zapory ghostwriting redakcja wymaga od autorów publikacji podania ich afiliacji i kontrybucji, czyli ujawnienia, kto jest autorem koncepcji, założeń, metod itp., wykorzystywanych przy przygotowaniu publikacji, przy czym główną odpowiedzialność za rzetelność informacji ponosi autor zgłaszający manuskrypt do druku.

W ramach zapory guest authorship Redakcja wymaga w przypadku dwóch lub większej liczby autorów tekstu złożonego do „Prac Językoznawczych” podania procentowego wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji.

Oba te zjawiska są przejawem nierzetelności naukowej, stąd wszelkie wykryte przypadki nierzetelności naukowej (np. przepisywanie fragmentów innych prac bez podania przypisów) będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucji zatrudniających autorów, towarzystw naukowych itp.).

W związku z zapobieganiem tego typu zjawiskom prosimy Autorów o oświadczenie, iż praca jest oryginalnym wynikiem ich badań.

Procedura recenzowania

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w czasopiśmie stosuje się następujące zasady recenzowania publikacji naukowych:

1. Wszystkie prace złożone do publikacji w kwartalniku „Prace Językoznawcze” są recenzowane.

2. Do oceny każdej publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki naukowej afiliowanej przez autora publikacji.

3. Recenzentami są zawsze samodzielni pracownicy nauki o dużym dorobku naukowym i wiedzy. Recenzentem publikacji nie może być osoba pozostająca w relacjach osobistych lub podległości zawodowej z autorem publikacji.

4. Autorzy publikacji i recenzenci nie znają swoich tożsamości (double-blind review proces). W pozostałych przypadkach recenzent podpisuje deklarację o niewystępowaniu konfliktu interesów, przy czym za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem bezpośrednie relacje osobiste (w szczególności pokrewieństwo do drugiego stopnia, związek małżeński), relacje podległości zawodowej lub bezpośrednią współpracę naukową w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających rok przygotowania recenzji.

5. Recenzja ma formę pisemną i kończy się jednoznacznym wnioskiem, co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.

6. Jeżeli recenzenci dopuszczają artykuł do publikacji bez uwag, Autorowi przekazuje się tylko recenzję dotyczącą tego artykułu.

7. Jeżeli recenzenci dopuszczają tekst do publikacji pod warunkiem wprowadzenia poprawek (podają uwagi i wnioski sugerujące poprawienie tekstu), Autor otrzymuje złożony do publikacji tekst pracy i recenzję. Autor ma obowiązek poprawienia tekstu zgodnie z uwagami recenzentów i ponownego przesłania go do publikacji w wersji papierowej i elektronicznej lub może zrezygnować z jego publikowania.

8. Nazwiska wszystkich recenzentów „Prac Językoznawczych” są publikowane jako lista recenzentów na stronie internetowej i w wersji drukowanej czasopisma. W celu zachowania anonimowości nie ujawnia się, kto recenzował dany numer czasopisma lub poszczególne publikacje.

9. Kryterium zakwalifikowania publikacji do druku jest uzyskanie dwóch pozytywnych recenzji, zastosowanie się do wskazań w nich zawartych (jeśli takie wystąpiły) i zgodność zgłaszanego tekstu z profilem czasopisma.

Zasady przygotowania tekstów do druku w czasopiśmie „Prace Językoznawcze”

1. Do druku w kwartalniku „Prace Językoznawcze” przyjmowane są materiały nigdzie dotąd niepublikowane. Wszystkie artykuły zamieszczane w kwartalniku są recenzowane.

2. Kwartalnik „Prace Językoznawcze” publikuje materiały w języku polskim, innych językach słowiańskich lub w językach kongresowych: angielski, rosyjski, niemiecki, francuski.

3. Do druku przyjmowane są: artykuły, recenzje, omówienia, sprawozdania i archiwalia. Maksymalna objętość artykułu wynosi 20 stron, recenzji, omówienia, sprawozdania – 8 stron.

4. Przy każdym tekście należy podać nazwisko autora, adres mailowy oraz afiliację tekstu. W przypadku dwóch lub większej liczby autorów publikacji złożonej do „Prac Językoznawczych” autorzy mają obowiązek podania procentowego wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji. Wszelkie wykryte przypadki nierzetelności naukowej będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucji zatrudniających autorów, towarzystw naukowych itp.).

5. Do druku przyjmowane są prace napisane w programie Word. Tekst należy złożyć na nośniku multimedialnym i przesłać pocztą jego wydruk w 1 egzemplarzu.

6. Jedna strona tekstu powinna zawierać 30 wersów po 60 znaków, łącznie z odstępami międzywyrazowymi. Dotyczy to również przypisów, cytatów i bibliografii (format A4, czcionka: Times New Roman, wielkość czcionek 12, odstępy między wierszami 1,5, akapit 10). Marginesy powinny mieć wymiary: górny 25 mm, dolny 35 mm, lewy 35 mm, prawy 35. Do tekstu należy wprowadzić kursywę i pogrubienia. Nie należy stosować podkreśleń i pisać tekstu wielkimi literami.

7. Przypisy należy zamieszczać na każdej stronie pod tekstem głównym. Powinny być numerowane. Przypisy bibliograficzne (tzw. wewnętrzne) umieszczane w tekście, powinny zawierać nazwisko autora, rok wydania pracy i jej stronę, np.: (Skubalanka 1988: 11). W przypadku stosowania przypisów bibliograficznych na końcu artykułu należy zamieścić literaturę w układzie:

– dla prac zwartych: nazwisko i pierwsza litera imienia, rok wydania, tytuł pracy, miejsce wydania, strony;

– dla artykułów: nazwisko i pierwsza litera imienia, rok wydania, tytuł artykułu, nazwa czasopisma, numer, rok, zeszyt, strony lub jeżeli artykuł mieści się w pracy zbiorowej – jej tytuł, nazwisko redaktora, miejsce wydania i strony.

Tabele powinny być napisane na oddzielnych kartkach załamanych do formatu A4, napisane w układzie podobnym do drukarskiego.

Mapy i rysunki powinny być wykonane w skali 1:1, techniką komputerową lub czarnym tuszem o jednakowej grubości kresek oraz jednakowej wielkości napisów na białej kalce technicznej.

8. Do każdego artykułu należy dołączyć: tłumaczenie tytułu na język angielski, abstrakt tekstu, słowa kluczowe oraz streszczenie w języku polskim i angielskim. Streszczenie o objętości do 0,5 strony powinno zawierać przedmiot, metody i wyniki badań. Abstrakt, inaczej zarys treści, powinien określać, czego praca dotyczy, jaki jest jej cel. Słowa kluczowe – do 5 wyrazów – powinny określać zawartość tekstu.

Teksty, które nie spełniają wymogów formalnych, nie będą przyjmowane do druku.